

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

33. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 4. października 1907.

## TREŚĆ:

Urlop p. Zdzisława Włodka.

Spis petycyj. Głosy p. p: ks. J. Jaworskiego, Filipa Włodka, ks. Mazikiewicza, Szajera, ks. Pastora i Brunickiego na poparcie poszczególnych petycji.

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie wypłaty dyet poselskich posłom do parlamentu za czas ferji letnich

Wniosek p. ks. Pastora w sprawie utworzenia gimnazjum w Strzyżowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Zdzisława Tarnowskiego i tow. w sprawie kreowania Sądu powiatowego w Baranowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Starzyńskiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Sołoki.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu turczańskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie budowy szkoły w Ławrykowie w przysiółku, powiat Rawa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia posterunku żandarmerji w Tarniawie niżnej i Jasionce masiowej powiat Turka.

Interpelacya p. Oleśnickiego do p. przewodniczącego komisji szkolnej w sprawie załatwienia wniosków o załączenie szkół średnich.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego o konieczności ochrony od klęsk pożaru. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 86. ustawy gminnej z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24, § 82. ust. gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 i §. 80 ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 1<sup>o</sup>. w brzmieniu ustawy z 18. marca 1888 dz. u. kr. Nr. 36.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Podmanastyrek ze związku gminy Hrycowola i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów wyżny i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1908 wyższych do-

datków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie użycia nadwyżki dochodów Banku krajowego za rok 1906. Uchwalenie wniosku komisji,

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na umieszczenie ceramicznej i naftowej stacji doświadczalnej przy politechnice we Lwowie. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o powiększeniu personelu krajowego biura melioracyjnego. Głosy pp. Maryewskiego, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu urzędników krajowego biura kolejowego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie przyznania w drodze łaski zaopatrzenia dla Piotra Grabowskiego, byłego stróża w gmachu sejmowym. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie wniosku pośła Brunickiego o przyspieszenie regulacji Wereszycy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy miasteczka Głogów w przedmiocie zaliczenia jej do rzędu miejscowości, które podlegają ustawie z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kraj. Głos p. Stanisława Jędrzejowicza. Uchwalenie wniosku komisji wraz z wnioskiem p. Stanisława Jędrzejowicza.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Hanczakowskiego, Żardeckiego, Korola, Bojki, ks. J. Jaworskiego, Buynowskiego, Huryka, Stadnickiego, Krempy, Kramarczyka, Tadeusza Cieńskiego, Mycielskiego, Trzecieckiego, Hupki, Stapińskiego, Wodzickiego, ks. Wilczkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 54 - 57 i 60. oraz wniosków pp. Skołyżzewskiego, Hanczakowskiego, Korola, Bojki, Huryka, Wodzickiego.

Odpowiedz p. Czartoryskiego na interpelację do niego jako przewodniczącego komisji szkolnej wystosowanej przez p. Oleśnickiego w przedmiocie załatwienia wniosków odnoszących się do założenia szkół średnich z językiem wykładowym ruskim.

*(Przerwa posiedzenia).*

*(Posiedzenie wieczorne).*

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy p. p. Mycielskiego, Korola, Pilata, Filipa Włodka, Szmięgielskiego, Skołyżzewskiego, Kuryłowicza, Huryka, Hanczakowskiego, Paszkowskiego, Oleśnickiego, Buynowskiego, Kramarczyka, Szajera, ks. J. Jaworskiego, Stapińskiego, Tadeusza Cieńskiego, ks. Stojałowskiego, Krempy, ks. Wilczkiewicza, Bojki, Wodzickiego, Szwe da, Adama Jędrzejowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie §§ 61 - 95, wniosków pp. Mycielskiego, Pilata, Oleśnickiego, Kuryłowicza, ks. Stojałowskiego, Buynowskiego i Wodzickiego oraz rezolucji p. Adama Jędrzejowicza.

Wniosek nagły p. Buynowskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców Gminy Boro wa powiat Pilzno. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Merunowicza i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Czerkasy powiatu lwowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Merunowicza i tow. w sprawie budowy kanału spławnego Zator-Samberek, oraz w sprawie rozpoczęcia robót przy kanalizacji Wisły w Krakowie i Fodgórzu. Uzasadnienie i uchwalenie wniosku.

Wniosek nagły p. Krempy i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Schoenanger powiatu mieleckiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie bezzwrotnych zapomóg dla pogorzalców gminy Janówka powiatu Dolińskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Jasienowce powiat Złoczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Mogilnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Bogdanówka powiat Skałat. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. ks. J. Jaworskiego i tow. w sprawie dozwoleń pobierania ze źródeł solnych w powiecie starsamborskim tamtejszej ludności dla bydła w tym roku solnej wody. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.



Wniosek nagły p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie odwodnienia gruntów położonych obok toru kolejowego w trzech gminach po-

wiatu dąbrowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

### (Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 129.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 31. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 32. posiedzenia leży do przejrzania w biurze sejmowym.

P. Włodkowi Zdzisławowi udzieliłem urlopu na dni 8.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2573. L. s. 3376. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie, p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

2574. L. s. 3379. Gmina królewskiego wolnego miasta Kamionka strumilowa, p. p. JE. Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego o założenie gimnazjum — do komisji budżetowej.

2575. L. s. 3380. Pogorzelcy gminy Czerkasy, p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

2576. L. s. 3390. Cezaryna Amborska, Lwów, p. p. Skalkowskiego o subwencję na wydawnictwo podręczników do nauki języka francuskiego — do komisji budżetowej.

2577. L. s. 3391. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie, p. p. Głębińskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.

2578. L. s. 3392. Gustaw Szaszkievicz, właściciel Rzemienia, p. p. Bobrzyń-

skiego, w sprawie restauracji starożytnego zamku — do komisji budżetowej.

2579. L. s. 3393. Towarzystwo „Nadwórna Licznycia“ we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencję — do komisji budżetowej.

2580. L. s. 3394. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o bezprocentową pożyczkę z funduszu krajowego w kwocie 50.000 K. na budowę bursy — do komisji budżetowej.

2581. L. s. 3395. Izba handlowa w Brodach, p. p. Sałę, o przeniesienie jej do Tarnopola — do komisji administracyjnej.

2582. L. s. 3396. Onufry Cybyk, emerytowany nauczyciel, p. p. Michałowski o policzenie lat służby, do emerytury — do komisji szkolnej.

2583. L. s. 3397. Pogorzelcy z Trembowli, p. p. Michałowski o zapomogę z funduszu krajowego — do komisji budżetowej.

2584. L. s. 3398. Franciszka Gołębiowska, nauczycielka w Stanisławie, p. p. Michałowski, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.

2585. L. s. 3399. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu, p. p. Michałowski, o subwencję — do komisji budżetowej.

2586. L. s. 3400. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie, p. p. Merunowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.

2587. L. s. 3402. Siedmiu pogorzalców gminy Strutyna, powiat Złoczów, p. p. J. Jaworskiego, o zapomogę dla spłacenia długów, zaciągniętych na zakupienia zboża — do komisji budżetowej.

2588. L. s. 3403. Mieszkańcy gminy Strusowa, p. p. J. Jaworskiego, o zapomogę na spłacenie długów,

zaciągniętych na zakupno zboża — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycyi ma głos p. ks. Jaworski.

P. ks. **Jaworski.** Wprawdi znaju, szczo sprawa budżetowa je wże połaho-dżena, ale suprotyw tak wełykoho neszczastia, jake ditknulo hromadu Strusowa, kotra popała w wełyku bidu i musiła zatahnuty wełyki dowhy na zakupno zbiża na zasiw, jest dla toji hromady odyny teper ratunok, jesły ona distane pidmohu na zapłaczenie tych dowhiw zatahnutych na zakupno toho zbiża na zasiw.

Zadlatoho ja duże horjaczko poperaju siu petyciju a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*):

2589. L. s. 3404. Damian Hawran, nauczyciel w Podolcach, p. p. J. Jaworskiego, o przyznanie całej pensji emerytalnej — do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Do tej petycyi ma głos p. ks. Jaworski.

P. ks. **Jaworski.** Uczytel Damian Hawran wże wysłużyw 40 lit i podaw sia w r. 1907 na pensju na propozycju samoho inspektora, kotryj jeho zapewnyw, szczo distane ciłu pensju.

Tymczasom jemu widtiahneno 11 lit zi służby t. j. aż do czasu, koły win zdaw egzamin kwalifikacyjnyj.

Wprawdi piśla zakona ne należałoby może wczysłyty tych 11 lit, ale w doroz łaski ja proszu Wysokyj Sojm, szczo by mu sej czas wczysływ. Zadlatoho horjaczko poperaju petyciju toho bidaka, obtiażenoho wełykoju rodynuju, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisji szkolnoj.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2590. L. s. 3405. Komitet Bursy „Proświty“ w Złoczowie, p. p. Oleśnickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.

2591. L. s. 3406. Eufrozyna Szkodzińska, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, p. p. Bohaczewskiego, o za-

opatrzanie wdowie i dla sierót — do komisji szkolnej.

2592. L. s. 3407. Gmina Jawiszowice, p. p. Kramarczyka, o przyspieszenie załatwienia zmniejszenia pasu pogranicznego dla katastru bydła w myśl wniosku p. Kramarczyka i uchwały komisji gospodarstwa krajowego — do komisji gospodarstwa krajowego.

2593. L. s. 3408. Komitet emerytowanych nauczycieli (lek) całego kraju, p. p. Wł. Jaworskiego, o podwyższenie emerytury i zaopatrzenie dla wdów i sierót — do komisji szkolnej.

2594. L. s. 3409. Związek Stowarzyszeń przemysłowych, Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych, Lwów, p. p. Głębińskiego, o przyznanie prawa wyboru posła na Sejm — do komisji dla reformy wyborczej.

2695. L. s. 3410. Gmina Draganówka, powiat Tarnopol, p. p. Głębińskiego o zapomogę na odbudowanie szkoły — do komisji budżetowej.

2596. L. s. 3411. Zarząd ochrony dziennej dla małych dzieci pod wezwaniem Najświętszej Rodziny w Nowym Sączu, p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

2597. L. s. 3412. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ Lwów, p. p. Głębińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2598. L. s. 3413. Zwierzchność gminna w Siedlcu, p. p. Filipa Włodka o zapomogę na zakupno zboża — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycyi ma głos p. Filip Włodek.

P. **Filip Włodek.** Wysoka Izbo!

W gminie Siedlec w powiecie tarnowskim wskutek zrzadzonych szkód przez myszy polne w jesieni 1906, tudzież wskutek wyleżenia przez wielkie śniegi i wymarznienia ozimin w bieżącym roku doznali tamtejsi mieszkańcy ogromnej klęski elementarnej; z powodu tego nie mają środków do nabycia zboża na zasiew jesienny i wiosenny, jak niemniej na zakupno paszy na utrzymanie inwentarza przez zimę.

Z tych tedy powodów wniesiono prośbę przez Wydział Rady powiatowej do Wysokiego Sejmu o udzielenie poży-



czki bezprocentowej w wysokości 2.200 K. Ja popieram takową i proszę dotyczącą komisję o łaskawe jej uwzględnienie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tejże petycji do komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2599. L. s. 3414. Mieszkańcy Syńkowie powiatu Rawa ruska p. p. Mazikiewicza o wyłączenie z gminy politycznej Hołe rawskie i utworzenie osobnej gminy politycznej — do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Mazikiewicz.

**P. Mazikiewicz.** Wysoka Pałato!

W sprawie wyłączenia miejscowości „Syńkowyci“ z hromady Hołe rawskie i utworzenia z niej okremoji samostijnoji hromady, ja ośmiłaju sia poperty siu petycju ślidujuczymy słowamy:

1) Miejscowist' Syńkowycia tworyła dawniysze samostojatelnu okremisznu politycznu i administracyjnu hromadu.

2) Ona czysłyt 130 gospodarstw.

3) Ona widdałena wid własotywoji hromady Hołe rawskie ponad 3 km.

4) Ona posidaje wid 20 lit okremu prywatnu szkołu, swojiny własnymi fondamy uderżuwanu.

Na pidstawi nawedenych powodiw, proszu:

Wysokyj Sojm zwołyt w dorozii zakon kraiewoho uchwałyty widłuczenie miejscowosti Syńkowyci wid hromady Hołe rawskie, ta otworenie z niej okremoji hromady politycznoji.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisji administracyjnoji.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2600. L. s. 3415. Hucisko oleskie p. p. Kozłowskiego, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2601. L. s. 3416. Zwierzchność gminna w Zaczerniu powiatu rzeszowskiego p. p. Szajera o zniżenie podatku i udzielenie zapomogi z powodu klęski elementarnej — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoka Izbo!

Nad gminą Zaczernie zawisło jakby jakieś nieszczęście.

W ostatnich latach dwukrotnie całkowicie się spaliła a w bieżącym roku zostały wszystkie zasiewy przez grad zupełnie zniszczone.

Dlatego popieram tę petycję o udzielenie zapomogi a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2602. L. s. 3417. Rada gminna w Trzebowniku powiatu rzeszowskiego p. p. Szajera, o przyspieszenie regulacji Wisłoka — do komisji wodnej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoka Izbo!

Gmina Trzebowniko położona z dwóch stron nad Wisłokiem, który tam wartko i zuchwale płynie, narażona jest wskutek tego na to, że woda rokrocznie gruntu odrywa.

Mimo że regulację Wisłoka od Fryszta aż ku Ujściu już dawno uchwalono i wyznaczono na ten cel subwencje rządowe i krajowe, to zaczęto wprawdzie około regulacji coś robić przed 2 laty w Budziwoju i Markuszowej, ale odtąd ta regulacja jakoś dalej się nie posuwa.

Dlatego mieszkańcy gminy Trzebownik proszą o przyspieszenie regulacji Wisłoka i o rozpoczęcie tej regulacji tam równocześnie z innymi gminami.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji wodnej.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2603. L. s. 3418. Gmina Futoma p. p. Szajera, o reformę wyborczą i zamknięcie szynków w niedziele i święta — do komisji reformy wyborczej.

2604. L. s. 3419. Rupno p. p. Szajera w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, zniesienia kolczykowania świń, zmiany ustawy szkolnej i reformy wy-

- borczej — do komisji administracyjnej.
2605. L. s. 3420. Gmina Kolbuszowa górna p. p. Szajera w sprawie zniesienia koleczykowania świń — do komisji gospodarstwa krajowego.
2606. L. s. 3421. Kolbuszowa górna p. p. Szajera w sprawie uchwalenia ustawy o przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2607. L. s. 3422. Gmina Stobiczna p. p. Szajera w sprawie uchwalenia ustawy o przymusowej asekuracji od ognia i udzielenie pożyczki bezprocentowej na zakupno dachówek — do komisji budżetowej.
2608. L. s. 3423. Huta komorowska p. p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2609. L. s. 3424. Gmina Przyłek p. p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2610. L. s. 3425. Gmina Krzątka p. p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2611. L. s. 3426. Gmina Przyłek p. p. Szajera w sprawie zniesienia rewizorów bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
2612. L. s. 3427. Łęka p. p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracji od ognia i zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
2613. L. s. 3428. Piątkowa p. p. Szajera w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, reformy wyborczej i przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
2614. L. s. 3429. Gmina Krzątka p. p. Szajera w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.
2615. L. s. 3430. Gmina Stobiczna p. p. Szajera w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.
2616. L. s. 3431. Gmina Grzegorzówka p. p. Szajera w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.
2617. L. s. 3432. Tymczasowe nauczycielki w Jaśle, p. p. Tomaszewskiego w sprawie unormowania stabilizacji i dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
2618. L. s. 3433. Krajowe towarzystwo „Koło Młynarzy“ we Lwowie, p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego w sprawie założenia szkoły młynarskiej, względnie zawodowych kursów — do komisji gospodarstwa krajowego.
2619. L. s. 3434. Redakcja „Gazety Młynarskiej“ we Lwowie, p. p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
2620. L. s. 3435. Przełożona klasztoru SS. Urszulanek w Kołomyi, p. p. Moysę, o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
2621. L. s. 3436. Wydział powiatowy w Śniatynie p. p. Moysę o zezwolenie gminie miasta Zabłotowa na pobór 100% dodatków na cele ściśle gminne obok 30% dodatku na cele szkolne — do komisji gminnej.
2622. L. s. 3437. Towarzystwo katolickie „Przyjaźń“ w Cięciniu, p. p. Szweda o zapomogę na budowę domu — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Szwed.
- P. Szwed** Wysoka Izbo!
- W gminie Cięcina koło Żywca istnieje od roku 1903. Towarzystwo „Przyjaźń“ zwane — mające na celu podniesienie oświaty wśród ludu wiejskiego — i robotników fabrycznych — których jest przy samej odlewni żelaza przeszło 400.
- Towarzystwo to dobrze się rozwija i ma budować dom własny — ale fundusze są za szczupłe — i prosi o łaskawe wsparcie, do czego Wysoki Sejm raczy się przychylić, bo towarzystwo to wśród robotników — będących pod nadzorem Niemców — podnosi ducha narodowego.
- Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.
- Marszałek** To się już stało.
- Sekretarz p. **Urbański** (czyta).
2623. L. s. 3438. Gmina Krzątka p. p. Szajera o zaprowadzenie wagi tar-



gowej. — do komisji gospodarstwa krajowego.

2624. L. s. 3439. Towarzystwo politechniczne we Lwowie przez Członka Sejmu Syniewskiego, o subwencyę na rozszerzenie wydawnictwa „Czasopisma technicznego“ — do komisji budżetowej.

2625. L. s. 3440. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego, w sprawie statystyki handlu zewnętrznego Galicyi — do komisji gospodarstwa krajowego.

2626. L. s. 3441. Gminy powiatu Jasielskiego p. p. Gorayskiego o budowę mostu na rzece Ropie pod Skołyżnym — do komisji drogowej.

2627. L. s. 3442. Gmina Sromowce niżne p. p. Bednarskiego, o budowę mostu na rzece Dunajec — do komisji drogowej.

2628. L. s. 3443. Helena Zawadzka, kierowniczka internatu dla seminarzystek we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę do komisji budżetowej.

2629. L. s. 3444. Mieszkańcy przysiółka Belna p. p. Pastora o wyłączenie gminy Biecz i utworzeniu samostnej gminy — do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Pastor.

**P. Pastor.** Wysoka Izbo!

Koło Biecza jest przysiółek Belna, duży bo liczący 160 numerów, ale odgraniczony od Biecza rzeką Ropa, która często wzbiera i utrudnia komunikacyę z Bieczem, bo mostu tam nie ma. Mieszkańcy przysiółka jednak muszą ponosić wielkie ciężary i tak n. p. na 5-klasową szkołę żeńską i męską w Bieczu, a korzystać z nich nie mogą. Wnieśli więc podanie do Sejmu przez Radę powiatową gorlicką o wyłączenie przysiółka z gminy Biecz, Rada powiatowa uznała jednak za stosowne podania tego wcale nie przedkładać Wysokiemu Sejmowi; wnieśli więc mieszkańcy obecnie na moje ręce takie samo podanie i prośbę, którą najgoręcej popieram i proszę o odesłanie jej do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** To się już stało.

**Sekretarz. p. Urbański (czyta.)**

2630. L. s. 3445. Urząd parafialny w Biedzkiej p. p. Pastora o zapomogę na budowę ochronki i domu dla ubogich — do komisji budżetowej.

2631. L. s. 3446. Waleryan Janiszewski, emerytowany nauczyciel w Lubaczowie p. p. Wodzickiego, o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do komisji szkolnej.

2632. L. s. 3447. Urząd gminny miasta Zaleszczyki p. p. Cieńskiego w sprawie utworzenia gimnazjum — do komisji szkolnej.

2633. L. s. 3448. Emil Wiszomirski, nauczyciel w Ławocznem p. p. Cieńskiego, o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.

2634. L. s. 3449. Komitet budowy rzymsko katolickiego kościoła i ochronki w Ławocznem p. p. Cieńskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.

2635. L. s. 3450. Nauczyciele (lki) szkoły ludowej w Mostach wielkich p. p. Małachowskiego, o policzenie lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej

2636. L. s. 3451. Piotr Tyszecki, nauczyciel w Stanisławowie p. p. Małachowskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.

2637. L. s. 3452. Władysław Zawidkowski, nauczyciel w Jarosławiu p. p. Małachowskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.

2638. L. s. 3453. Jan Laszkiewicz, tymczasowy nauczyciel w Jarosławiu p. p. Małachowskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.

2639. L. s. 3454. Wydział Rady powiatowej w Gródku p. p. Brunickiego o ukrajowienie, drogi powiatowej Gródek-Komarno — do komisji drogowej.

**Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Brunicki.

**P. Brunicki.** Wysoka Izbo!

Petycyę Rady powiatowej w Gródku o objęcie przez kraj drogi powiatowej wiodącej z Gródka do Komarna polecam jak najgoręcej Wysokiej Izbie do łaskawego uwzględnienia. Droga to bowiem jedna z najważniejszych w powiecie, bo

łączy ze sobą dwa miasta handlowe Gródek i Komarno i jest wskutek tego niesłychanie ożywiona. Jest więc obowiązkiem Rady powiatowej utrzymywać drogę tę w należytych stanie; fundusze jednak są tak szczupłe, że żadną miarą nie wystarczają na konserwację dróg. Rada powiatowa gródecka wprawdzie corocznie uchwała na utrzymanie dróg 39%-owe dodatki do podatków tj. 9 proc. na drogi powiatowe a 30 proc. na drogi gminne I. klasy, nie wliczając 10 proc., które nakłada sama ustawa drogową. To wszystko jednak jest niewystarczające, bo sieć dróg jest bardzo rozgałęziona, liczy bowiem dziś około 150 km. a wydajność 1 hal. w powiecie tym jest bardzo mała, bo 1 proc. dodatku do podatków przynosi zaledwie 1600 kor.

Jeżeli się nadto uwzględni, że wskutek odpisu podatków ubywają i dodatki a podatki w powiecie tym przez szereg lat odpisywano wskutek klęsk elementarnych, to przyjdziemy do przekonania, że te 39 proc. dodatków znacznie się zmniejszą i staną się w wielkiej części iluzorycznymi.

Wobec tego więc, że powiat sam nie jest w stanie podolać wszystkim swoim ciężarom drogowym, dlatego polecam tę petycję względem Wysokiej Izby a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji drogowej.

**Marszałek.** To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

2640. L. s. 3455. Jan Mrozek i towarzysze w Jajkowcach i Lubszy, p. p. Dzieduszyckiego, o utworzenie gminy politycznej pod nazwą „Antoniówka“ na dawnym obszarze dworskim Jajkowice i Lubszy — do komisji administracyjnej

2641. L. s. 3456. Kolbuszowa górna, Krzątko, Stobiczna, Huta komorowska, Przyłęk, p. p. Szajera w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2642. L. s. 3457. Gmina Małpa i wiele innych (23), p. p. Głabińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.

2643. L. s. 3458. Marya Ilnicka Kolhanowicz z Łosińca, powiat Turka, p. p. Hanczakowskiego, o zapomogę na budowę domu z powodu pożaru — do komisji budżetowej.

2644. L. s. 3459. Mikołaj Ilnicki Zankowicz z Łosińca powiat Turka, p. p. Hanczakowskiego o zapomogę na budowę domu z powodu pożaru — do komisji budżetowej

2645. L. s. 3460. Zarząd szpitala w Nowosiólkach zahalczynych powiat Złoczów, p. p. Wincentego Gnoińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

2646. L. s. 3462. Gmina Iwla, Posada olechowska, Besko, Leszna, p. p. Kuryłowicza, o zapomogę z funduszy krajowych z powodu klęski elementarnej — do komisji budżetowej.

2647. L. s. 3463. Wydział polskiej bursy ludowej im. króla Jana Sobieskiego w Złoczowie, p. p. Schnella, o subwencję na budowę domu — do komisji budżetowej.

2648. L. s. 3464. Wydział galicyjskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych we Lwowie, p. p. Schnella, o subwencję na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Smutnem echem w kraju naszym, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej odbiła się wiadomość, że na życzenie pewnych grup poselskich zezwolono na wypłatę dyet poselskich posłom do parlamentu wiedeńskiego za czas feryi letnich.

Z uwagi, że wypłacanie dyet poselskich za czas długich feryi parlamentarnych jest przykrą w dziejach austr. parlamentu nowością, nie dającą się usprawiedliwić;

z uwagi, że ta nowość obciąży ludność płacącą podatki, oraz, że jest skorpumpowaniem idei reprezentacji ludowej w ciele prawodawczem;

wreszcie z uwagi, że ludność, zwłaszcza włościańska sarka głośno na ciężar, jaki z tego tytułu na nią spadnie,

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszość od nowości wypłacania dyet po-



selskich posłom do parlamentu za czas długich feryi obciążającej ludność odstąpił.

We Lwowie, dnia 4. października 1907.

Wnioskodawca:

Ks. Wilczkiewicz, w. r.

Gabryl, Sala, L. Cieński, Buynowski, Sta-  
piński, Vayhinger, Rudrof, Ryski, Szwed,  
Mazikiewicz, Postor, Effinowicz, Huza,  
Bednarski, Bohaczewski, Skołyaszewski,  
Czarkowski-Golejewski, Bojko, Jabłoński,  
Maryewski, Lityński, M. Urbański, Płocki,  
Hordyski, Ochrymowicz.

Wniosek

p. ks. Pastora i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w naj-  
krótszym czasie utworzył gimnazjum  
w Strzyżowie.

We Lwowie, dnia 4. października 1907.

Wnioskodawca:

Ks. Leon Pastor, w. r.

Gniewosz, Stojalowski, Szajer, Syniewski,  
Bednarski, Huza, Krempa, Maryewski,  
Michałowski, Kramarczyk, F. Włodek,  
Szwed, Ochrymowicz, Wesoliński, Żarde-  
cki, Wilczkiewicz, Bojko, Kuryłowicz,  
Laskowski.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie kreowania Sądu  
powiatowego w Baranowie.

Zważywszy, że c. k. Sąd krajowy  
wyższy w Krakowie jeszcze w roku 1896  
przedstawił c. k. Ministerstwu sprawie-  
dliwości wniosek na utworzenie Sądu po-  
wiatowego w Baranowie;

zważywszy, że Wysoki Sejm uchwa-  
łami z 15. lutego 1897, 10. marca 1899,  
28. kwietnia 1900 i ostatecznie uchwałą  
z 14. marca 1907, wezwał c. k. Rząd do  
jak najspieszniejszego poczynienia przy-  
gotowań, celem otwarcia Sądu powiato-  
wego, między innymi w miasteczku Ba-  
ranowie;

zważywszy, że c. k. Rząd mimo ty-  
lekrotnie ponawianych wezwań i mimo  
ofiar ze strony gminy Baranów na cel  
utworzenia sądu, z otwarciem tegoż sądu  
dotąd zwleka;

zważywszy wreszcie, że gminy, ma-  
jące być wcielone do sądu w Baranowie  
z powodu odległości od siedziby sądów  
w Mielcu i Tarnobrzega, do których przy-  
należą, ponoszą przez to wielkie szkody  
i że sam wymiar sprawiedliwości na tem  
cierpi — podpisani zapytują c. k. Rząd:

1) z jakich powodów nie przystą-  
piono dotąd do otwarcia sądu w Bara-  
nowie, i

2) kiedy zamierza to c. k. Rząd  
uczynić.

Zdzisław Tarnowski,

Bobrzyński, A. Jędrzejowicz, Milewski,  
Skrzyński, Lubomirski, Gorayski, Wład.  
Jaworski, Tyszkiewicz, Struszkiewicz,  
Hupka, Wodzicki, Jędrzejowicz, Vivien,  
Męciński, Schnell.

Interpelacya

posła Starzyńskiego i towarzyszy do Wy-  
działu krajowego w sprawie regulacyi  
rzeki Sołokii, objętej dopływami Bugu.

Ze względu na okoliczność, że regu-  
lacya rzeki Sołokii w powiecie rawskim  
i sokalskim, stanowiącej jeden z dopły-  
wów Bugu, pomimo przychylnej uchwały  
Wysokiego Sejmu z dnia 11. lipca 1902 obej-  
mującej wszystkie dopływy Bugu, dotąd  
się odwleka.

Ze względu na to, iż wskutek tego-  
rocznych deszczów rzeka Sołokia i jej  
dopływy wyrządziły znowu znaczne szkody  
właścicielom nadbrzeżnych łąk i pa-  
stwisk, — niżej podpisani zapytują:

a) w jakim stadium znajdują się  
obecnie prace przygotowawcze do regu-  
lacyi rzeki Sołokii?

b) kiedy przedłożony Wydział krajo-  
wy Sejmowi krajowemu odnośny projekt  
ustawy?

Lwów, 4. października 1907.

Interpelujący  
Starzyński,

Białoskórski, Mazikiewicz, Lubomirski, J. Urbański, Bobrzyński, Małachowski, Bal, Gorayski, Czaykowski, Staniszewski, Stądnicki, Tad. Cieński, Milewski, Krzysztofowicz, Abrahamowicz, Traczewski, Kozłowski.

Sekretarz p. Mazikiewicz (*czyta*):

#### Wnesenie

posła Hanczakowsko i tow. w sprawie zapomohy dla powita turczańskoho.

Wysokyj Sojm zwołył riszyty iz fondiw krajowych otwitnu sumu jako nadzwyczajnu zapomohu na zakupno zbiża i paszy dla naselenia ciłoho powita turczańskoho, ktoromu hrozyt hołod z przyczyny, szczo w dniach 23. do 25. wernienia seho roku moroz wynosiacyj 2<sup>o</sup> R. znyszczzyw ne łysz zbiże, (owes, jaczmiń i żyto jare), no takož jaryny w poły tak, szczo naselenie nachodyt sia w rozpuci i krajnoji nuźdi.

Lwiv, dnia 4. żowtnia 1907.

Wneskodatel:

Hanczakowskyj w. r.

Krempa, Huryk, Korol, Mohylnyckyj, Szmigielskyj, Barabasz, Szwed, Kuryłowycz, Wilczkewycz, Staruch, Stapiński, Effinowycz, F. Włodek, Mazykewycz.

#### Interpelacyja

posła dra Korola i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie budowy szkoły w Ławrykowi w prysilku Kopti powita rawskowo.

W seli Ławrykowi na prysilku Kopti w powiti Rawa ruska zorganizowano druho szkołu, dla kotroji poriszeno pobudowaty budynok szkolnyj, a w tij ciły rozpysano konkurencyju.

Dotycznyj operat konkurencyjnyj zatwerdyło c. k. starostwo w Rawi ruskiej riszeniem z 27. łypnia 1906 ex 1488.

Wid toho czasu sprawa ta spoczywaje, bo Rada szkolna okružna w Rawi ruskiej tym diłom zowsim ne zanymajes, datkiw konkurencyjnych ne stiahaje, a dity musiat mistytyś w małeńkij selańskij chatyni, kotru hromada z konieczno-

sty wynajmyła na tymczasowe pomiszczenie szkoły.

Poneże piśła uchwały storin konkurencyjnych, budynok szkolnyj maw buty wże w tim roci widdanyj do użytku, a doteper stiahanie konkurencyi ani na krok ne postupyło, zapytujut pidpysani:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo czezez c. k. Radu szkolnu krajewu predpryniaty odwitni miry, szczo by budowa szkoły w prysilku Kopti ad Ławrykiw czym skorsze buła dowerszena?

W Lwowi, 4. żowtnia 1907.

Interpelant  
Korol.

Olesnyckyj, Żardecki, Stapiński, F. Włodek, Mazykewycz, Wilczkewicz, Hanczakowskyj, Mohylnyckyj, Szmigielskyj, Szwed, Bojko, Barabasz, Kuryłowycz, Krempa, J. Jaworskyj, Effinowycz.

#### Interpelacya

posła Hanczakowsko i towarysziw w sprawie utworenia posterunku żandarmeryi w Tarnawi wyżnoj i Jasionci masiewij powita turczańskoho, do c. k. Komisarja prawytelstwennoho.

Wydil krajewyj pyśmom z 8. czerwnia 1903 cz. 46.799 zawidomył Radu powitomu w Turci o utworeniu dwuch nazwanych posterunkiw żandarmeryi — aże c. k. Namistnyczestwo reskryptom z 6. padołysta 1903 cz. 13.987/pr. zawidomyło Wydil krajewyj, szczo otworenie tych posterunkiw nastupyty ne może dla braku odwitnoho pomiszczienia. Poneże Wydil powitowyj turczańskij postaraw sia wże o otwitni budynky, a kromi seho własytel Tarnawy nyżnoji Franc Senk Turowskyj oświdczyw hotowist' widdania bezinteresowno swojeho domu w Tarnawi na pomiszczenie posterunku żandarmeryi i choce se spownyty — dlatoho pidpysani zapytujut':

Czy i koły c. k. Prawytelstwo schoce dwa wyssze nazwani pesterunki żandarmeryi otworyty?

Lwiv, 4. żowtnia 1907.

Interpelant:  
Hanczakowskyj.

Ochrymowycz, I. Jaworskyj, Barabasz,



Olesnyckij, Mohylnyckij, Szwed, Wilczkiewicz, Szponder, Korol, Mazykewycz, Staruch, Huryk, Szmigielskij, Kuryłowycz.

**Marszałek.** Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń; interpelacje zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Oleśniki.

Udzielam mu głosu.

**P. Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Pry nahodi wnesenoi wczera odnoji petycji w sprawie zasnowania gimnazji z polskim jazykom wykładowym, uchwały Wysokij Sojm, szczyoby komisja szkilna szcze w toj sesji pryjszła zo sprawozdaniem. Riwnoczasno oderzała komisja szkilna wnesenia dostаточно poporti, o założenie kilkoch szkil z polskim jazykom wykładowym w zachidnoj czasty kraju, z takim samym pryporuczeniem i oczywydno komisya w toj sesji musyt tomu zadost uczynyty.

Znajemo takoz, szczo uchwały taki duze skoro i prychylny czerez prawytelstwo sut polahodzuwani, a i w sych dniach czytawjem o zasnowaniu nowoj szkoły z jazykom wykładowym polskim. Tymczasom wid poczatku sesji lezyt w tij samij komisji szkilnoj wnesenie o zasnowanie gimnazji z jazykom wykładowym ruskym w Bereżanach, Stryju i Sambori.

Otze ja pry sij nahodi śmiju prosyty komisju szkilnu, szczyoby skoro pryjde pered Sojm iz sprawozdaniem na petyciju i na wnesenie o zawedenie szkil z polskim jazykom wykładowym, riwnoczasno pryjszła zo sprawozdaniem na wnesenie o zasnowanie szkil z jazykom wykładowym ruskym. Ewentualno śmiju zapytatyś pretsidatela komisji szkilnoj, czy seje wnesenie w zahali polahodzene zistało.

**Marszałek.** Przewodniczący komisji szkolnej jest w tej chwili w sali nieobecny. Być może, że później udzieli stosownych wyjaśnień.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego o konieczności ochrony od klęsk pożaru (Alg. 355.).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Kazimierz Lubomirski.

**P. Kazimierz Lubomirski.** Wysoki Sejmie!

Mówię o klęskach ogniowych w naszym kraju, jest to dotknąć jednej z najboleśniejszych stron naszego kulturalnego i ekonomicznego położenia. Chcieć znaleźć na obecne opłakane stosunki lekarstwo — jest podjąć się reformy, zależnej od radykalnej bardzo zmiany wielu czynników naszej egzystencji — reformy, która jednak także i w skutkach swoich bardzo daleko idące miałaby następstwa.

Cel więc piękny, choć droga żmudna, ale i nagroda taka, że po nią sięgnąć warto.

Klęski ogniowe nie tylko ekonomiczne za sobą sprowadzają straty, lecz co ważniejsza, na cały nasz moralny i kulturalny byt, najgorszy wpływ wywierają. W szerokich masach wywołują stan psychiczny niepewnej egzystencji i wyrabiają lekkomyślne traktowanie życia. Znacznej części naszego społeczeństwa odbierają one wytrwałość i zapobiegliwość, która jedynie uzdalnia do pracy prawdziwie intensywnej i pomaga do odmówienia sobie niejednej przyjemności lub wygody ze względu na zapewnienie lepszej przyszłości.

Usuając powód, zmieniamy odrazu tę atmosferę niezdrową, w której nasz byt ma się rozwijać i dajemy mu podstawę silną i bezpieczną. A jak głęboko klęski ogniowe do podstaw naszego bytu sięgają i jakich trzeba wysiłków, aby ich skutkom nie uledez, niech powiedzą cyfry.

Od roku 1870 do 1879 spłonęło w kraju naszym budynków 119.540, od 1880 do 1898 spłonęło 75.987, w roku 1899 — 6865, w roku 1900 — 10.527, w roku 1901 11.698, w roku 1902 — 6.506, w roku 1903 — 13.673, w roku 1904 — 15.524.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że w latach 1870—1889 średnia ilość spalonych rocznie wynosiła 5.977 (w tem asekurowanych 1.537) a w czasie od 1889—1898 8.443 (w tem asek. 4.006) — to spostrzegamy, że na nieszczęście jest w tej rocznie płonącej ilości budynków tak wielki postęp, że ze strachem tylko w przyszłość patrzeć możemy.

Gdy zestawimy te stosunki z innymi prowincjami monarchii, to przekonamy się jeszcze bardziej, jak te cyfry są zastraszające. Galicya obejmuje 27·89% ludności całej Cislitawii, a 26·16% przestrzeni. Co do ilości spalonych budyn-

ków obejmuje dla siebie przeszło połowę całej ilości spalonych budynków. Może być, że niektóre spalone budynki w innych prowincjach są droższe, ale ostatecznie dla kogoś, który przez pożar traci dom, w którym mieszka i ruchomości, cały dobytek jego stanowiący, wpływ moralny i ekonomiczny nieszczęścia jest ten sam, bez względu na wartość budynku i mienia.

Stosunek procentowy ilości spalonych budynków w całej monarchii, wykazuje też smutny postęp. W latach 1894 do 1895 wahał się między 44,20, a 58,46% — w latach zaś 1899 do 1904 liczby procentowe idą ciągle w górę, mianowicie: 39, 53, 55, 44, 58 i 58%.

Nawet w sąsiedniej Bukowinie, na którą nieraz nieco z góry patrzymy, a która powoli prześciga nas na wszystkich polach, stosunki są lepsze. Bukowina obejmuje 3,48% obszaru Cislitawii a 2,79% ludności. Co do budynków spalonych, to stosunek procentowy w latach 1899 do 1904 spadał stopniowo z 3,79%, na 2,72, 0,98, 1,95, 1,53 i 1,06. Utrzymuje się tu więc zawsze średnia korzystniejsza, niż udział procentowy w ludności i przestrzeni, a przytem widać stały postęp ku lepszemu. Stosunki budowlane i policyjno-ogniowe muszą tam być znacznie korzystniejsze, niż w naszym kraju.

Obliczając wysokość szkód przez ogień zrzadzonych, spostrzegamy, że w latach od 1870 do 1904 wyniosły one 324,073.000 koron. Ponieważ z tego Towarzystwa asekuracyjne zwróciły 32% przeto szkoda za czas od 1870 do 1904 niepokryta wynosiła 220,369.640 kor. tj. sumę, która by była wystarczająca na zupełne przekształcenie naszej kultury krajowej.

Gdyby stosunki policyi ogniowej w dawniejszych czasach były inne, mogliśmy przystąpić do radykalnej zmiany stosunków ekonomicznych i kulturalnych naszego kraju.

Mówi się często, że ostatecznie dla społeczeństwa jako takiego, może być obojętnem, czy strata tak wielka wynika z ognia, czy z premii asekuracyjnej, która jest źródłem zwrotu szkody.

Otóż nie fałszywzego, jak takie rozumowanie. Bo jak głąz na jedno miejsce w sklepieniu z góry spuszczone roztrąci część muru, którą natrafi, i całe sklepienie w posadach wstrząśnie, a ciężar dziesięćkroć większy, umiejętnie roz-

łożony, spokojnie na sklepieniu spoczywa, — tak też ubezpieczenie, rozdzielające na całe społeczeństwo siłę elementarną nieszczęścia, łagodzi jego skutki i normalną egzystencję sklepienia społecznego zapewnia.

Z dopiero co przytoczonych cyfr widzimy silny postęp ku gorszemu, bo szkody są co roku znacznie większe. Gdy sobie przedstawimy, że suma wszystkich podatków bezpośrednich, opłacanych w kraju wahała się od 11,760.000 K w r. 1860 do 29,176.506 K w r. 1904, to możemy mieć pojęcie, jakim to wstrząśnieniem tak ekonomicznie słabego kraju być musi, jeżeli, jak n. p. w 1904, suma szkód ogniowych przekroczy nawet sumę podatków, tę kwint esensyę soków żywnych społeczeństwa, wyduszonych pod szalonym naciskiem nieubłaganej śruby podatkowej.

Wysokość szkody i stosunki szkody asekurowanej do nieasekurowanej daje nam wprawdzie obraz ścisły pro praeterito, jednakowoż, chcąc ocenić sytuację pro futuro, trzeba się zapytać, jaka część mienia krajowego wogóle jest ubezpieczoną w stosunku do całej tegoż mienia wartości, gdyż jest to kwestya przypadku, czy w danym roku większa ilość budynków asekurowanych, czy nieasekurowanych się spali. Otóż i tu sytuacja nasza jest smutna.

W latach od 1872 do 1893 obliczono, że Galicya ma wogóle ubezpieczonych 31,4% budynków, Austria dolna 89,7, Austria górna 89,9, Karyntya, Salzburg 80, Morawy, Tyrol, Styrya 70%. Równocześnie przyrost budynków u nas był znaczny, bo wynosił między r. 1859 a 1870 — 12,1%, w latach 1870 do 1890 7,8%, a od 1890 do 1900 — 9,2%.

Przyrost ten odpowiada mniejwięcej przyrostowi asekuracji w kraju, przez co wobec wzmnożonej bardzo siły pożarów, sytuacja staje się coraz gorsza, gdyż postęp ubezpieczenia nie może zwałczyć pierwotnej nieubezpieczonej ilości budynków, będąc zaabsorbowanym przyrostem ich ilości.

Jeżeli do tych klęsk ogniowych, umniejszających co roku dobrobyt kraju, dodamy jeszcze klęski powodzi, które nawiedziły nasz kraj w latach 1884, 1892, 1894, 1899, 1900, 1903 i 1906, a które średnio 20 milionów koron szkód powodowały — co razem czyni około 140 milionów kor., i jeżeli tę sumę dodamy do



szkód ogniowych, dopiero co obliczonych, to możemy śmiało powiedzieć, że kraj nasz należy do najbardziej upośledzonych pod względem ekonomicznym i nie może być dwóch zdań, że radykalne środki zaradcze są konieczne. Pomimo wszelkiej propagandy i wszelkich możliwych wysiłków ze strony społeczeństwa całego, władz rządowych i autonomicznych i Towarzystw asekuracyjnych, stosunki się nie polepszają, lecz owszem pogarszają i wiodą nas w ciemną i niepewną przyszłość. Pozostawianie tej rzeczy samej ewolucji nie może być lekarstwem.

Kto może zaręczyć, że w przyszłości będziemy mogli z poza kraju otrzymywać zasób sił ekonomicznych, ażeby szkody w kraju zrządzone, choć w części wyrównać?

Środkami, które każdemu na myśl przyjść muszą, są w pierwszym rzędzie stosowanie daleko energiczniejsze niż dotąd, przepisów policyjnych ogniowej, umożliwienie ludności krycia dachów materyałem ogniotrwałym — a wreszcie wprowadzenie przymusu ubezpieczenia.

W pierwszym kierunku zrobiliśmy krok dość stanowczy, uchwalając niedawno ustawę budowlaną i pożyczkę półtoremilionową bezprocentową na ogniotrwałe krycie dachów i zakładanie fabryk dachówek. W drugim nie uczyniliśmy nic pozytywnego. A ważna to rzecz, bo bez przymusowego ubezpieczenia nie rozszerzymy nigdy ubezpieczenia na ryzyka złe, które najbardziej go potrzebują, nietylko pszez to, że są najbardziej na zniszczenie przez ogień wystawione, lecz że są zwykle jedynym dobytkiem bardzo ekonomicznie słabych warstw ludności.

Chcąc mówić o ubezpieczeniu i jego doniosłości, trzeba się cofnąć w przeszłość, by choć kilkoma słowami jego rolę w historii przedstawić.

Ubezpieczenie ogólne powstało już w bardzo odległej przeszłości; spostrzegamy w dziejach, że już pierwsze związki gmin, bractwa cechowe, po wędrowce ludów instytucję tę już sobie wytworzyły. Gdy później państwo absolutne objęło całą masę tych zadań, jakie przedtem spełniały te różne związki, ubezpieczenie stało się przymusowem i jako takie w bardzo wielu krajach niemieckich do dziś dnia istnieje.

W Polsce z początkiem XVII. wieku widzimy tę instytucję nad brzegami Wisły, w okolicy Gdańska i Elbląga —

późniejsze stosunki polityczne nie dozwoliły niestety, aby ta instytucja szersze zatoczyła koła. Po podziale Polski, prowincye, tworzące znaczną część Królestwa Polskiego otrzymały przymusowe ubezpieczenie z Prus. W W. ks. Poznańskim odbywało ono tę samą ewolucję jak ubezpieczenie w Niemczech, tj. od lat 50 zniesiono przymus a zaprowadzono wolną konkurencyę. W Galicyi historia ubezpieczenia przedstawia się najsmutniej. W kraju odzywały się już od początku XIX. w. głosy za zaprowadzeniem asekuracji, a członek Sejmu stanowego, Henryk Lubomirski i inni postawili w latach 1826 i 1828 odpowiednie wnioski. Od tego czasu sprawa nie schodzi z porządku dziennego obrad najróżniejszych korporacji i tego W. Sejmu.

Nie będę tu wyliczał tych rozlicznych wniosków, tych rozmaitych uchwał komisji a nawet postanowień Wysokiego Sejmu.

Przytoczę tylko, że w r. 1888 Wysoki Sejm uchwalił ustawę o asekuracji przymusowej, zostawiając wolną konkurencyę Towarzystwom asekuracyjnym. Następnie w r. 1897 rząd wiedeński wystąpił z projektem załatwienia tej kwestyi w ten sposób, że proponował założenie krajowego zakładu, któryby asekurował najgorsze ryzyka, nieprzyjęte w innych Towarzystwach asekuracyjnych a opierał się na reasekuracji przymusowej ze strony Towarzystw, dla których zobowiązania się do tej reasekuracji miało być warunkiem przypuszczenia w państwie do działania.

Mojem zdaniem ani jeden ani drugi sposób do skutku doprowadzić nie mógł, a to z tego powodu, że zmuszał Towarzystwa, oparte na konkurencyi wolnej, do przyjmowania pod względem ryzyk bardzo złych. Naturalną więc jest rzeczą, że Towarzystwa te, nie mając żadnej kompensaty w korzyściach z monopolu asekuracji płynących, nie mogą dla tych ryzyk niskich ustanawiać premii.

Jedynym sposobem pomysłnego załatwienia tej sprawy byłoby mojem zdaniem, równoczesne zaprowadzenie przymusu z monopolem, to znaczy, że albo kraj powinien założyć taki zakład, albo powinien zawrzeć układ z pewnem istniejącem Towarzystwem asekuracyjnym, któreby uzyskało równocześnie monopol przy unormowaniu warunków ubezpieczenia i taryf ze strony kraju.

Przez to rozszerzyłaby się asekuracja na cały kraj, gdyż pod takimi wa-

runkami Towarzystwa byłyby skłone do daleko idących ustępstw.

W ten sposób unormowane ubezpieczenie przymusowe obejmowałyby mogło wszystkie objekta, albo tylko ich część.

Przy asekuracji pewnej części można osiągnąć to, ażeby asekuracja obiektów większych była niezależna i żeby na tem polu była im pozostawiona wolność tak, jak to jest obecnie.

Najtrudniejszą stroną takiej organizacji byłoby utrzymanie w pojedynczych częściach kraju i grupach ubezpieczonych, pewnej żywej solidarności, poczucia autonomii i odpowiedzialności, jednym słowem, zainteresowania tak w stosowaniu przepisów policyjno-ogniowych, jak w unikaniu pożarów, oraz pomyślnem finansowaniem funkcjonowaniu ubezpieczenia.

W tym celu stworzone musiałyby być okręgi, mające pewną finansową niezależność co do ułożenia taryfy ogniowej i dodatków na utrzymanie straży ogniowych, oraz osobną odpowiedzialność za szkody w tym okręgu lub jego częściach wynikłe, przez podniesienie premii, na tem tylko terytorjum.

Okręgi te musiałyby mieć jakies reprezentacje, któreby załatwiały kwestye administracyjne a równocześnie wybierały delegatów do powiatowych komisji policyjno-ogniowych, któreby składając się z reprezentantów władzy politycznej i autonomicznej, z tych delegatów stanowiły w każdym powiecie specjalną władzę ogniową.

Oprócz takich komisji powiatowych, musiałyby być komisya krajowa jako druga tychże instancja, któraby załatwiała rekursa, wnoszone od orzeczeń tych komisji powiatowych.

Nie mogę, mówiąc o takim projekcie, pominąć jego strony finansowej.

I chociaż przy tej stronie finansowej musi być znaczna niepewność i ryzyko, to jednak nie należy zapominać o nauce, która już z dzisiejszych opłakanych stosunków dla nas wprost wynika.

Jak widzieliśmy powyżej — wynoszą obecne szkody ogniowe całego kraju, biorąc za podstawę obliczenie za czas od r. 1870. do 1904. kwotę 9,250.000 K. rocznie.

Jeżeli od tego odliczymy wartość spalonych ruchomości, która wynosi około 25% tej sumy, to otrzymamy 7,000.000 K.

jako średnią szkodę ogniową w nieruchomościach roczną.

Tę szkodę trzeba pokryć z premii, która oprócz tego musi obejmować koszt administracji i nadwyżkę na utworzenie funduszu rezerwowego.

A zatem jeżeli przyjmiemy, że potrzeba 18% całej zaliczki na koszt administracji a 7% na nadwyżkę, to otrzymamy 9,300.000 K. jako sumę ogólną, potrzebną na opłacenie szkód i administracji — jednym słowem, na pokrycie całego zapotrzebowania.

Ponieważ premie obecnie płacone, tak w towarzystwach austriackich jak i węgierskich i zagranicznych, wzajemnych i akcyjnych wynoszą 9,500.000 K., z czego mniej więcej 25% przypada na ruchomości, przeto na nieruchomości wypadła 7,200.000 K., co należałoby podnieść o 25%, aby otrzymać sumę potrzebną na ubezpieczenie przymusowe wszystkich budynków w kraju.

Gdy się pomyśli, jak mała część budynków jest dziś ubezpieczona i jaką ogromną korzyścią dla kraju byłoby ubezpieczenie ogólne, to to podwyższenie całej sumy premii dziś płaconych, o 25%, tylko, musi być uważanem za cel stosunkowo łatwy do osiągnięcia.

Chcąc choć w przybliżeniu obliczyć, jak wysoką musiałaby być ta premia w stosunku do całej wartości budynków w kraju, trzeba choć w przybliżeniu wartość tych budynków obliczyć.

Jest to zadanie bardzo trudne. Jednak na podstawie podatków czynszowych i klasowych, które oznaczają dokładnie ilość izb mieszkalnych, można i tego zadania się podjąć.

Podatek czynszowy rzeczywiście płacony i idealny wynosi we Lwowie i Krakowie razem 6,062.000 K.

Jeżeli tę sumę pomnożymy przez 60, otrzymamy wartość budynków, od których opłacany jest podatek czynszowy, t. j. kwotę 363,768.000 K., jeżeli od tego następnie odejmiemy 25%, jako wartość gruntu, to otrzymamy 272,826.000 K. jako wartość domów we Lwowie i Krakowie.

Podatek zaś czynszowy w innych miastach rzeczywisty i idealny wynosi 4,404.000 K., pomnożone zaś przez 60 264,252.000 K., co pomniejszone o 20% jako wartość gruntu, wyniosłoby 211,000.000 Koron.



Budynki zaś płacące podatek klasowy obejmują 1,558,631 części mieszkalnych. Jeżeli przyjmiemy, że część mieszkalna może mieć u nas przestrzeń 16 m<sup>2</sup> średnio a 1 m<sup>2</sup> zabudowanej przestrzeni, przedstawia przypuszczalną wartość 20 K., to otrzymamy wartość budynku obejmującego jedną część mieszkalną na 320 K., co razem da 498,761.000 Koron.

Wartość budynków gospodarskich jest daleko trudniej obliczyć, gdyż brak nam statystycznych danych co do ich ilości, przypuszczalnie jednak można powiedzieć, że — nie uwzględniając zabudowań dworskich, które zwykle zawierają większą ilość budynków, — każde gospodarstwo rolne, większe niż 0.5 ha, ma przy budynku mieszkalnym przynajmniej 2 budynki, t. j. stajnię i stodołę.

Przyjmujemy więc ogólną przeciętną ilość budynków gospodarskich na przeszło 1,100.000, przedstawiających wartość 1,400.000 K.

Od tej sumy musiałyby premia wynosić 6.66%, aby pokryć całe zapotrzebowanie, t. j. na premie, koszta administracji i t. d.

Krajem niezmiernie do naszego zbliżonym pod względem charakteru ludności, sposobu budowania i ilości budynków, nieogniotrwale krytych a mającym już oddawna ubezpieczenie przymusowe najgorszych ryzyk, bo ryzyk nie dochodzących do wartości 5.000 rb. w całości — a ryzyk większej wartości po największej części tylko do sumy 5.000 rb. bez miasta Warszawy, jest Królestwo polskie, którego rezultaty mogą nas zainteresować a ponieważ służą za kontrolę tego, co powyżej obliczyłem.

Otóż co do Królestwa polskiego, zaznaczę krótko, że tam jest tylko 10% ogólnej wartości nieasekurowanej.

Przytem podnieść należy, że premia regularnie spada, bo gdy w latach 1892 i 1893 wynosiła 8.9%, to w r. 1894 7.1% a w r. 1895 — 6.9%, w r. 1896 7%, w r. 1897 6.8%, w latach 1898 i 1899 6.5%, w r. 1900 — 6.2%, w r. 1901 — 6.1%, w r. 1902 — 5.8%, w r. 1903 — 6.7% w r. 1904 — 6.5%.

Te dwa ostatnie lata są gorsze z powodu pogorszenia się stosunków politycznych.

Koszta administracyjne były — jak z tego widać, bardzo nieznaczne, choć

wszystkie budynki są ubezpieczone na podstawie oszacowania a wynagrodzenie szkody zajmuje prawie 90%.

Jestto asekuracja głównie włościańska, bo w r. 1903 było ubezpieczonych nieruchomości włościańskich 83.3% a małomiasteczkowych 7.2%.

Premie w odniesieniu do tych kategorii wynosiły w r. 1903. w nieruchomościach folwarcznych 3.6—6.7%, sumy asekurowanej a włościańskich 4.7—7.9%.

Takie stosunki asekuracji przymusowej pod rządem rosyjskim, gdyby inna ręka tą instytucją władała, byłyby z pewnością jeszcze lepsze.

Otóż zrobiłem dość dokładne studjum asekuracji przymusowej w innych państwach, które wykazuje niezmiernie niskie premie i koszta administracji.

Cyfry te trzeba przyjąć cum grano salis, bo rozliczne stosunki w innych państwach odmienne sprawiają, że trudno jest bardzo porównać te rezultaty z naszymi.

Ogólnie jednak daje nam to nadzieję, że i w naszym kraju lepsze stosunki będą mogły nastać.

Jednak obliczenie, które uczyniłem, a które wykazuje, że możemy przypuścić, że premia nie przejdzie pewnej średniej a bardzo stosunkowo umiarkowanej wysokości, nie byłoby jeszcze żadną podstawą, ażeby taką asekurację w naszym kraju zaprowadzić, gdyż suma klęsk ogniowych podlega ogromnym skokom, tak, że wskutek tego Towarzystwo takie w jednym roku może robić interesa średnio dobre a w drugim może wyjść z wielkim deficytem.

Możnaby wprowadzić na to znaleźć środek w formie reasekuracji, lecz nie jest ona radykalnem lekarstwem, bo Towarzystwa reasekuracyjne wnet się w takim wypadku od stosunku z naszą instytucją usuną.

Jedynym więc, mojem zdaniem, środkiem jest, ażeby poprzeć energicznie akcyę na polu pokrywania budynków materiałem ogniotrwłym.

Póki jak dziś, będziemy mieli tak znaczną ilość nieogniotrwale krytych budynków, dopóty premie do ich ryzykowności więcej się stosować będą. Tu więc obok kwestyi wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, leży podstawa złego.

Od wielu lat już tak Wys. Sejm jak i liczne w kraju organizacje myślą o spełnieniu tego celu i rzeczywiście już bardzo wiele w tym kierunku zrobiono.

W ostatnich latach położono silny fundament pod dalszą w tym kierunku akcyę przez uchwalenie ustawy budowlanej i bezprocentowej 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionowej pożyczki. Niestety na tak wielki kraj i tak wielkie zadanie środki te nie są wystarczające.

Jeżeli jednak akcyą nawet z pewną energią przedsięwzięta a na cały kraj rozłożona, tylko bardzo powoli obecne stosunki zmienić może, to akcyą ta skoncentrowana na mniejsze okręgi, przy równoczesnem zaprowadzeniu asekuracji przymusowej, mogłaby się stać podstawą radykalnej zmiany tych złych stosunków. Mogłbym jeszcze bardzo obszerny materiał celem uzasadnienia mego wniosku w tym kierunku przedstawić, to jednak nie chcąc zabierać Wysokiej Izbie czasu, dochodzę do ostatecznej konkluzji, z której wynika, że koszta pokrywania dachu dachówką w obecnych stosunkach równają się prawie kosztom pokrycia słomą. Wobec tego właśnie kwestya rozszerzania akcji pokrywania budynków materiałem ogniotrwałym, jest właściwie kwestyą propagandy ułatwienia dostawy dachówek.

Jestem więc zdania, że oprócz zaprowadzenia przymusowej asekuracji, starania kraju powinny dążyć do zapewnienia możności nabycia dachówki na każdej stacyi kolejowej, w określonym specjalnie za każdym razem i na jakiś czas okręgu. Kończąc, chcę tylko podnieść, że dotychczasowy system nasz wzywania Rządu do wypracowania odpowiedniej ustawy, który wielokrotnie przez Wysoką Izbę w tej sprawie był stosowany, zawiódł, Rząd osądza tę sprawę ze stanowiska innych prowincyi, gdzie żądanie zaprowadzenia asekuracji przymusowej ma włącznie charakter walki z Towarzystwami tam operującymi a nie jest oparte na tak naglącej potrzebie, jak u nas.

Zresztą choćby Rząd wypracował jakiś projekt ustawy w tym względzie, to projekt taki oparty na stosunkach innych prowincyi, może być nawet dla nas szkodliwy.

Dlatego należałoby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl przedsięwziętych studyów wypracował w sprawie tej projekt ustawy według naszych stosunków, bez oglądania się na inne kraje.

Z tego powodu sformułowałem mój wniosek w znany Panom sposób. Co do kwestyi kompetencyi, to zapatrywanie dotychczasowe rządu, że kwestye asekuracyjne należą do kompetencyi parlamentu, jest niesłuszne, ponieważ na mocy ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 o kompetencyi parlamentu, sprawy te należą wyłącznie do ustawodawstwa krajowego.

Na tej podstawie upraszam Wysoką Izbę o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Skończyłem.

**Marszałek.** Zwracam uwagę szanownego wnioskodawcy, że konsekwencyą odesłania mego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi, jest ta, że Wydział krajowy może tylko w ciągu bieżącej sesyi przyjąć ze sprawozdaniem, bo Wydział krajowy, jako komisya, funkcjonuje tylko w ciągu obecnej sesyi. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto przyjmuje wniosek p. Lubomirskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 86. ust. gm. z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24, §. 82. ust. gm. z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 i §. 80. ust. gm. z 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 19. w brzmieniu ustawy z 18. marca 1888 dz. u. kr. Nr. 36. (**Aleg. 356**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę pod względem formalnym na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Podmanastyrek ze związku gminy Hrycowola i utworzenie z niego samostrojnej gminy administracyjnej. (**Aleg. 357**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.



Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Berezów średni ze związku gminy Berezów i utworzenia z niego samostnej gminy administracyjnej. (**Art. 358**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Turce na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Turce na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami Wysokiego Sejmu, zatwierdzonemi Najwyższem postanowieniem zezwolono Reprezentacji powiatowej w Turce pobierać dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego w r. 1904 — 54 prc., w r. 1905 — 51 prc.,

w r. 1906 — 53 prc. i w r. 1907 — 54 prc. obok 10 prc. ustawowego dodatku przeznaczanego na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Sprawozdaniem z 25 września 1907 l. 1904 przedłożył Wydział powiatowy w Turce Wydziałowi krajowemu budżety funduszy powiatowych na r. 1908 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej z 25. września 1907.

Te budżety były wyłożone do przeglądu przez 14 dni i przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów. Przedstawiają się one jak następuje:

#### I. Fundusz administracyjny.

wydatki 59.906 K 39 gr.,  
dochody 15.678 K 39 gr.,  
niedobór 44.298 K,

na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada powiatowa nałożyć 36 prc. dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie a wynoszących na rok 1906 kwotę 120.345 K o 5 gr.

#### II. Fundusz dróg powiatowych:

wydatki 61.635 K,  
dochody 52.950 K,  
niedobór 8.685 K.

#### III. Powiatowy fundusz dróg gminnych.

wydatki 94.510 K,  
dochody 64.200 K,  
niedobór 30.310 K,

na którego pokrycie uchwalono nałożyć 15 prc. dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych na rok 1908 dodatków powiatowych wynosi łącznie 58 prc. obok 10 prc. ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wydział krajowy zauważa, że wysokość dodatków powiatowych na rok 1908 uchwalono nie podług przeciętnego rzeczywistego dochodu z dodatków powiatowych z 3 lat ostatnich (§. 32. instrukcyi LW. 71.624 96) lecz podług kwoty podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie na rok 1906 w kwocie 120.345 K o 5 gr.

Wydatność zaś 1 prc. dodatków podług przecięcia z r. 1904, 1905 i 1906 wynosi 1194 K 89 gr., przeto przy stopie procentowej dodatków uchwalonych na rok 1908 w wysokości 58 prc. powinien przynieść 69.302 K 32 gr., a gdy ogólny niedobór powiatu na rok 1908 wynosi ogółem 71.189 K, przeto pozostaje jeszcze niepokryty niedobór w kwocie 1886 K 18 gr.

Uznając nałożenie powyższych dodatków jako uzasadnione rzeczywistą potrzebą, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Turce zezwala się pobierać w r. 1908 dodatki powiatowe w wysokości 58 prc. od państwowych podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 10 prc. ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie użycia nadwyżki dochodów Banku krajowego za rok 1906. (**AI. 359**).

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznaczą z nadwyżki dochodów Banku krajowego za rok 1906 pozostałą jeszcze po udotowaniu funduszu krajowego kwotę 71.827 K 53 gr. na dotację funduszu inwestycyjnego, utworzonego uchwałą sejmową z dnia 11 marca 1907.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na umieszczenie ceramicznej i naftowej stacji doświadczalnej przy politechnice we Lwowie. (**AI. 360**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rutowskiego, ma głos p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia budowy domu na umieszczenie krajowej stacji ceramicznej i naftowej na gruntach c. k. Politechniki we Lwowie leżących, pod warunkiem, że c. k. Rząd przyczyni się przynajmniej w połowie do kosztów budowy, oraz urządzenia tego budynku.



II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia połowy kosztów powyższej budowy narazie z własnych fundusów a następnie do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w 4 proc. obligacjach komunalnych Banku krajowego w kwocie, która by gotówką dała 60.000 K.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w coroczny budżet krajowy od r. 1908 począwszy kwoty, jaka się okaże konieczną na umorzenie i oprocentowanie tej pożyczki.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia budowy domu na umieszczenie krajowej stacji ceramicznej i naftowej na gruntach c. k. Politechniki we Lwowie leżących, pod warunkiem, że c. k. Rząd przyczyni się przynajmniej w połowie do kosztów budowy, oraz urządzenia to budynku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia połowy kosztów powyższej budowy na razie z własnych fundusów a następnie do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w 4 proc. obligacjach komunalnych Banku krajowego w kwocie, która by gotówką dała 60.000 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w coroczny budżet krajowy od roku 1908 począwszy kwoty, jaka się okaże konieczną na umorzenie i oprocentowanie tej pożyczki.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz**. Wnoszę przyjęcie II. uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje II. uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o powiększeniu personalu krajowego biura melioracyjnego. (**Al. 361**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rutowskiego ma głos p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o siedmiu etatowych inżynierów II. klasy i siedmiu etatowych inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z dniem 1. stycznia 1908.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Mar, ewski**. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo!

Na mocy uchwały z marca roku bieżącego, utworzono przy Wydziale krajowym oddział dla wodociągów i kanaliza-

cy, a to celem umożliwienia gminom miejskim jak i wiejskim zaprowadzenia u siebie wodociągów i kanalizacji.

Brak wody, i to nietylko wody dobrej, ale wody wogóle, daje się bardzo często dotkliwie odczuć w naszym kraju i dlatego było rzeczą słuszną, że Sejm powziął taką uchwałę.

Ale niestety uchwała uchwała, a sprawa dotychczas ani o krok nie postąpiła.

O ile mnie wiadomo, zalega w Wydziale krajowym cały szereg petycyj i prośb gmin, o sporządzenie planów kanalizacji i wodociągów.

Nie przypisuję złej woli Wydziałowi krajowemu, lecz rzeczywistemu braku sił technicznych. Siły techniczne, przeznaczone do wykonywania robót, które Sejm miał na celu, bywają używane do innych robót, a gminy nie mogą się doczekać sporządzenia planów.

Oplakany stan w Galicyi pod względem zaopatrzenia gmin w wodę, jest powszechnie znany. Jednakże podobny stan również był w innych krajach, a szczególnie we Francyi i w Niemczech przed rokiem 1860 i 1870. Jednakże przy współudziale państwa rzeczy te zmieniły się ku lepszemu, jeżeli weźmiemy tylko przykład z W. Księstwa badeńskiego i Bawaryi, Alzacyi i Lotaryngii. Tam w przeciągu krótkiego czasu, bo zaledwie lat 20, zaopatrzone zostały nietylko gminy miejskie, ale także i gminy wiejskie w dobrą i obfitą wodę.

Celem mego przemówienia jest, ażeby uchwała Wysokiego Sejmu została wykonaną, ażeby ludność miała zaufanie do uchwał sejmowych.

Jeżeli gminy udają się do Wydziału krajowego o pomoc i jej uzyskać nie mogą, to temsamem tracą zaufanie do naszych uchwał.

Przytoczę jeszcze mały przykład.

Miasto Wieliczka, ubogie w wodę, od dłuższego czasu prosiło o inżyniera dla sporządzenia planu na wodociąg. Jednakże dotychczas nie może doczekać się inżyniera, a to z tej przyczyny, ponieważ niema odpowiedniego inżyniera.

Chcąc Wydziałowi krajowemu dać możność w szybszem tempie wykonywać

tę uchwałę, którą Sejm powziął, ośmielałam się postawić następującą rezolucję:

(czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeznaczonych techników do oddziału dla wodociągów i kanalizacji w gminach, w pierwszej linii do powyższych robót ich używał.

Upoważnia się Wydział krajowy o dalsze powiększenie personalu technicznego o dwóch inżynierów w oddziale dla wodociągów i kanalizacji, gdyby nawał robót tego wymagał“.

**Marszałek.** Kto popiera rezolucję p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Pilat.**

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

W myśl uchwały sejmowej przeznaczonych zostało przez Wydział krajowy trzech inżynierów do wodociągów i kanalizacji i ci inżynierowie w pierwszym rzędzie używani są jedynie do tych robót, a tylko o ile od tych robót są wolni, zajmują się także robotami melioracyjnymi.

Jeżeli szanowny poprzedni mowca się użalał, że załatwienie żądań gmin, wystosowanych przed kilku miesiącami, nie nastąpiło dotychczas, to znowu, że inżynierowie na miejsce nie zostali wysłani, to tłumaczyć należy tę okoliczność przedewszystkiem tem, że plan pracy układany bywa w biurze melioracyjnem z wczesną wiosną i z wczesną wiosną wyznaczane są roboty, które aż do jesieni ci inżynierowie na miejscu mają wykonywać.

Pozwolę sobie tu przypomnieć, że od długiego dość czasu, przez znaczny szereg miesięcy, przekraczający o wiele spatium jednego roku, siły techniczne zajęte zdjęciami i pracami około wodociągów, były używane w Zakopanem, że następnie wodociągi w gminach miejskich, którym wypadało przyjść z pomocą, wykonano, że wreszcie w najnowszych czasach, mogę powiedzieć po Wielkiej Nocy, wpłynęły głównie te żądania, o których szanowny



mowca poprzedni mówił, więc w czasie, kiedy program tych inżynierów na ten rok był już wyznaczony.

Nie mogę pominąć milezeniem, że ci inżynierowie byli zajęci nie tylko przy zdjęciach i robotach około przeprowadzenia wodociągów dla gmin miejskich i wiejskich, ale także przy robotach wodociagowych Wydziału krajowego, który jako interesent występował i które ma równe prawa z tym być uwzględnianym. Więc przeprowadzał Wydział krajowy roboty wodociagowe w Dublinach i Kulkarkowie i przy innych zakładach szpitalnych. Jeżeli szanowny mowca poprzedni wspomniał, że w innych krajach te roboty szły w innym tempie i że dzięki ingerencji państwa one dokonane zostały w pomyślny sposób, to pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że nigdzie indziej w większym stopniu kraj nie przychodził w pomoc w kierunku ofiar pieniężnych i usług technicznych, jak to się stało w naszym kraju.

Może być, że z biegiem czasu okaże się potrzeba jeszcze ilość sił technicznych powiększyć.

Nie sądzę jednakże, że ustęp 2 rezolucji p. Maryewskiego (o ile tenor jego zrozumiałem) mógł być ku temu pomocą, bo jest zanadto ogólnikowy i nie koresponduje z żadnym poleceniem budżetowym. Na podstawie takiej stylizacji nie mógłby się Wydział krajowy uważać za upoważniony, żeby etat rozszerzyć i nowe siły przyjąć.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Już p. referent Wydziału krajowego wyjaśnił powody, dla których Wydział krajowy przychodzi z propozycją powiększenia etatu biura melioracyjnego. To się już kilkakrotnie powtarzało i Wydział krajowy zwykłym trybem widząc, ile sprawy w tym zakresie potrzebują więcej sił, przychodził przed Wysoki Sejm, przedstawiając program dalszego powiększenia etatu inżynierów.

Byłoby tedy bardzo anormalną kwestyą, gdyby Sejm dorywczo przystępował sam do wprowadzenia powiększenia

etatu, lub dawał tego rodzaju polecenia Wydziałowi krajowemu, aby bez odpowiedniego budżetu, bez odpowiedniego pokrycia mógł każdej chwili własnowolnie powiększyć etat.

Dla tego proszę, aby Wysoka Izba odrzuciła rezolucję p. Maryewskiego i przyjęła wniosek komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podaję do głosowania wniosek komisji.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wniosek p. Maryewskiego, przeciw któremu oświadczył się p. sprawozdawca składa się z dwu części i brzmi następująco:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeznaczonych techników do oddziału dla wodociągów i kanalizacyi w gminach, w pierwszej linii do powyższych robót ich używał.

Upoważnia się Wydział krajowy o dalsze powiększenie personalu technicznego o dwóch inżynierów w oddziale dla wodociągów i kanalizacyi, gdyby nawal robót tego wymagał“.

Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje wniosek p. Marjewskiego, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu urzędników krajowego biura kolejowego. (**Aleg. 362**).

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. Leo (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Leo. (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Zmieniając uchwałę z dnia 2. listopada 1903 i uchwałę z dnia 13. listopada 1905, ustanawia się następujący etat krajowego biura kolejowego:

Ranga VI.

- 1 Dyrektor: płaca 6400 K,  
dodatek aktywalny 1472 K,  
2 pięcioletnie po 800 K,  
1 trzyletni 800 K.

Ranga VII.

- 1 Zastępca dyrektora: płaca 4800 K,  
dodatki: aktywalny 1288 i funkcyjny 800 K,  
2 pięcioletnie po 600 K,  
1 trzyletni 400 K.

Ranga VII.

- 2 Starsi inżynierowie: płaca 4800 K,  
dodatki: aktywalny 1288 K,  
2 pięcioletnie po 600 K,  
1 trzyletni 400 K.

Ranga VIII.

- 3 Inżynierowie I. klasy: płaca 3600 K,  
dodatki: aktywalny 1104 K,  
2 pięcioletnie po 400 K,  
1 trzyletni 400 K.

Ranga IX.

- 6 Inżynierów II. klasy: płaca 2800 K,  
dodatki aktywalny 960 K,  
4 letnie po 200 K.

Ranga X.

- 8 Inżynierów - adjunktów: płaca 2200 K,  
dodatki: aktywalny 768 K,  
3 trzyletnie po 200 K.

Ranga VI.

- 1 Radca: płaca 6400 K,  
dodatki: aktywalny 1472 K,

- 2 pięcioletnie po 800 K,  
1 trzyletni 800 K.

Ranga VIII.

- 1 Wicesekretarz: płaca 3600 K,  
dodatki: aktywalny 1104 K,  
2 pięcioletnie po 400 K,  
1 trzyletni 400 K.

Ranga X.

- 1 Koncepista: płaca 2200 K,  
dodatki: aktywalny 768 K,  
3 trzyletnie po 200 K.

Ranga VIII.

- 1 Konsulent dla spraw taryfowych i komercyjnych: płaca 3600 K,  
dodatki: aktywalny 1104 K,  
2 pięcioletnie po 400 K,  
1 trzyletni 400 K.

Ranga IX.

- 1 Adjunkt rachunkowy: płaca 2800 K,  
dodatki: aktywalny 960 K,  
4 trzyletnie po 200 K.

Ranga X.

- 1 Oficjał rachunkowy: płaca 2200 K,  
dodatki: aktywalny 768 K,  
3 trzyletnie po 200 K.

Ranga XI.

- 1 Asystent rachunkowy: płaca 1600 K,  
dodatki: aktywalny 576 K,  
3 trzyletnie po 200 K.

Ranga IX.

- 1 Adjunkt administracyjno-manipulacyjny: płaca 2800 K,  
dodatki: aktywalny 960 K,  
4 trzyletnie po 200 K.

Ranga XI.

- 1 Inspicyent-rysownik: płaca 1600 K,



dotatki: aktywalny 576 K,  
3 trzyletnie po 300 K.

Ranga XI.

1 Asystent manipulacyjny: płaca 1600 K,  
dotatki: aktywalny 576 K,  
3 trzyletnie po 200 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie przyznania w drodze łaski zaopatrzenia dla Piotra Grabowskiego byłego stróża w gmachu sejmowym. (**Aleg. 363**).

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje Piotrowi Grabowskiemu, wysłużonemu stróżowi w gmachu sejmowym, jako dar z łaski stałe zaopatrzenie 480 K rocznie od 1. stycznia 1908.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie wniosku posła Brunickiego o przyspieszenie regulacji Wereszycy. (**Aleg. 364**).

W zastępstwie nieobecnego p. Czeczca ma głos jako sprawozdawca p. Brykczyński.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Brykczyński**.

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem przyspieszenia regulacji rzeki Wereszycy zmienił w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozporządzenie wykonawcze z 10. września 1906 Nr. 137. dz. u. kr. o tyle, iżby przy odpowiednim podwyższeniu rocznych rat zasiłku państwowego postanowił przeprowadzenie tej regulacji w ciągu lat dziesięciu — począwszy od 1. stycznia 1906.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy miasteczka Głogów w przedmiocie zaliczenia jej do rzędu miejscowości, które podlegają ustawie z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kraj.

Sprawozdawca poseł Bal ma głos.

Sprawozdawca p. **Bal**.

(*czyta*):

Sprawozdanie

Komisji gminnej o petycji gminy miasteczka Głogów, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, które podlegają ustawie z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr.

Miasteczko Głogów w powiecie Rzeszowskim położone, wniosło do Sejmu petycję o zaliczenie do kategorii gmin, objętych ustawą krajową z dnia 3. lipca 1896 r.

Komisyja gminna, nie mając danych urzędowych, na podstawie których mogłaby sobie wyrobić przekonanie, czy miasteczko Głogów potrafi podolać obowiązkowi wynikającemu z ustawy z 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr. wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję gminy miasteczka Głogów Ls. 1302, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław **Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie!

Komisyja gminna w końcowym wniosku proponuje odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego. Znajac sytuację miasteczka Głogowa, które musi się rzadzić ustawą gminną i pod tym względem natrafia na trudności n. p. przy posadach nauczycielskich, gdyż ci nie mają tego dodatku, któryby mieli, gdyby miasteczko to mogło się rzadzić ustawą. Wskutek tego mieszkania są drogie, nauczyciele nie mogą zupełnie egzystować. Od kilku lat miasteczko się już stara i nam jako powiatowi zależy na tem, aby ono mogło się rzadzić ustawą dla miasteczek. Dlatego wnoszę poprawkę do wniosku komisji mianowicie, aby zamiast końcowego ustępu od słów „do zbadania...” wstawić do wniosku słowa: „do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej“.

Będzie to uproszczeniem, ponieważ Wydział krajowy z odpowiednim wnioskiem na najbliższą sesję sejmową przyjdzie.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bal.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Stanisława Jędrzejowicza jest tylko dodatkiem do wniosku komisji, dlatego podam naprzód pod głosowanie wniosek komisji z wyłączeniem słów komisji „zdania sprawy“. Kto przyjmuje wniosek komisji z wyłączeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania poprawkę p. Stanisława Jędrzejowicza, aby słowa „zdania sprawy“ zastąpić słowami „postawienia wniosku“. Kto przyjmuje tę poprawkę p. Stanisława Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Jesteśmy przy paragrafie 53-cim, który już został przyjęty z opuszczeniem słowa: „koty“. Co do tego proszę więc o głosowanie. Kto się oświadcza za tem, ażeby w pierwszym ustępie §. 53. opuścić słowo: „koty“, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu.*) „Koty“ pozostały w myśl uchwały większości.

(*Wesołość.*)

Przystępujemy do §. 54.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Imieniem komisji oświadczam, że w 2 ustępie tego paragrafu zamiast słów „wyżej stwierdzonego“ ma być „tego“ — w trzecim zaś ustępie: „Władza“ należy dodać „ta“.

(*czyta:*)

§. 54.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.



Wrazie stwierdzonego zaniedbania tego obowiązku władza polityczna zarządzi po poprzednim upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierzawę polowania zbiorowego za rozwiązana uznać (§. 27.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego (§. 39.).

Wykazane koszta nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściągnie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. Skołyzewski, udzielam mu głosu.

**P. Skołyzewski.** Wysoki Sejmie!

Do tego paragrafu stawiam poprawkę, aby we wierszu szóstym dodać po słowach: „władza polityczna zarządzi“, słowa: „w jak najkrótszym czasie“. Rozchodzi się o to, aby przy znanym tempie robót władz naszych politycznych i wydawania zarządzeń, zarządzenie takie rzeczywiście w jak najkrótszym czasie wydane zostało.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, aby w wierszu 6 po słowie „zarządzi“ dodać słowa „w jak najkrótszym czasie“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Prócz tego zgłosił do tego paragrafu p. Krempe poprawkę, aby dodać do pierwszego ustępu słowo „i lisów“, resztę ustępów skreślić aż do §. 55. i dodać na to miejsce ustęp drugi, który będzie brzmiał:

„Wolno jednak jest, gdy ten obowiązek nie będzie dokonany, każdemu właścicielowi gruntu przydybanego dzika, wilka, rysia, żbika na swym gruncie, a lisa na swym dziedzińcu w odległości 200 metrów zabijając z broni palnej i na swą własność zabierać. Nadto wolno z wiosną i w porze jesiennej w czasie zasiewów na swym polu zabijać kruki i gawrony“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Jakkolwiek nie przywiązuję do proponowanej przez p. Skołyzewskiego poprawki żadnej wagi, jednak przeciw umieszczeniu tego dodatku nie mam nic. Muszę się jednak sprzeciwić poprawce p. Krempe jako zbędnej i proszę, aby przyjęto wniosek komisji.

**Marszałek.** Poprawka p. Skołyzewskiego polega na tem, aby w ustępie drugim tego paragrafu po słowie: „zarządzi“, dodać słowa: „w jak najkrótszym czasie“. Jest to zatem dodatek do wniosku komisji. Podaję najpierw do głosowania §. 54. wedle wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek proponowany przez p. Skołyzewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę proponowaną przez p. Krempe, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Przystępujemy do §. 55.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Imieniem komisji oświadczam, że słowo „osobistego“ ma być skreślone, po słowie „bezpieczeństwa“ należy dodać „osób“, a po słowie „stamtąd“ w ostatnim wierszu dodać należy słowo „zwierząt“.

(*czyta*):

§. 55.

Dziki i zwierzęta groźne dla bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa osób, inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się stamtąd zwierząt na zewnątrz.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje §. 56.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 56.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 54. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki,

wydry, wszelkie gatunki orłów, sokół, białożór, sokół wędrowny, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, krogulec, błotnik (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puchacz, dzierzba, sroka, kruk i gawron.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonywania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie kun, techórzów, łasic, chorników jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dodro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego murem, parkanem lub innem stałym ogrodzeniem co najmniej na metr wysokiem i utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota, może poza czasem ochronnym zabijać i zabierać sobie zające, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. Żardecki. Udzielam mu głosu.

**P. Żardecki.** Ażeby i włościanie z dobrodziejstwa tej ustawy mogli korzystać, domagam się, aby w ogrodach okolnych choćby tylko płotem, wolno było właścicielowi zwierzynę tak łowną jak i szkodliwą tępić i zabierać na własny użytek i dlatego stawiam wniosek, aby w miejsce ustępu proponowanego przez komisję wstawić ustęp następujący:

„Właściciel ogrodu (owocowy lub warzywny) położonego w pobliżu domu lub zabudowań gospodarczych a otoczonego płotem, murem, parkanem, lub innem stałym ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwie-

rzyny z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota może zwierzynę łowną i szkodliwą zabijać i na swoją własność zabierać“.

**Marszałek.** Do głosu zapisany jest p. Skołyszewski, udzielam mu głosu.

**P. Skołyszewski.** Zrzekam się głosu.

**P. Hanczakowski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Hanczakowski.

**P. Hanczakowski.** Notorycznoju jest zasadoju prawa rymaskoho, pryniatuju czerez wsi zakonodatelstwa, szczo vim vi repellere licet. Oczywydno po mysly toji zasady umiszczeno tu prypys, hde zakonodatel pozwalaje wlastytelowy zabywaty zwiryynu, jesly ona atakuje jeho majno. Ale stylizacja toho prypysu a imenuo 4-ho ustupu jest nedostatoczna, bo obmezaje wlastytela do moznosty zabywania zajaciw lysz tohdy, jesly jeho ohorod jest otoczenyj „murem, parkanem lub innem stałym ogrodzeniem co najmniej na metr wysokiem i utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota“.

Opys toho ohoroda jest tut tak zindywidualizowanyj, szczo dystwytelno jeho wlastytel musiwby posidaty jakus fohrafaju abo ynszyj schemat, szczo by widpowisty prypysam, bo slyby npr. mur buw wze o 1 cm nyzszyj, to ne wilno jemu strilaty toho zajacia chotajby wsi ynszi uslowia zachodyly. Buwbym otze za tym, szczo by bilsze zgeneralizowaty toj prypys, by ne obmezaw wlastytela. Imenuo nalezaloby po slowi „sadu“ dodaty „albo ogrodu“ — w 1-szym werszu 4-ho astupu. Dalsze w druhim werszu treba wyeliminowaty slowa „murem, parkanem lub innem“ bo w kazuistyci zytia mozut sia trafyty taki rozaji ohorodzen, kotri ne budut pidpadały pid to poniatje i budut obmezaly swobodu wlastytela ohoroda, a precin jesly win maje prawo uzyty witwitnoho gwałtu abo represji protyw zlodijowy, dlaczo hoz ne mawby jeji uzyty protyw atakom zi storony zwiryyny.

Dalsze proponuju, szczo by w 3-tim werszu wyeliminowaty slowa „co najmniej na metr wysokim“ bo lipsze bude zgeneralizowaty toj prypys; dalsze w 5 werszu wyeliminowaty slowa „z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota“ i slowa „poza czasem ochronnym“, bo jesly



zwiryna distane sia do moho ohoroda abo sadu i tam nyszczyt moi derewka abo szczepy, to szczoż ja maju uważaty na czas ochorony, koły ona na se ne uważaje?

Motywuju moju poprawku szcze tym, szczo ona wyjde ne łysz na korzyst wlastyteliw ohorodiw i sadiw ale takoz i toho, kotryj jest obowiazauyj do widszkodowania. Bo proszu łysz widgezycaty prypisy §. 61. c. i §. 65. dotykajuczj obowiazku widszkodowania a pobaczymo, szczo im szyrsze bude poniatje sadu abo ohoroda, tym bilsze bude wyniatkiw na korzyst obowiazanoho do widszkodowania, bo tym bilsze bude sluczajiw, w kotrych wlastytel ohoroda bude mih zabywaty łowny chszkidnykiw, i tym menszyj bude tiahar toho, kotryj maje prawo polowania. Dlatoho i w §. 65 należałoby po słowi „sadiw“ dodaty „abo ohorodiw“, szczo aby o skilko možna rozszyryty toj korzystnyj dla oboch storon wyniatok.

Proponuju szcze oden dodatok, imenno, szczo aby jesly wze w zasadi daje sia wlastytelewj prawo boronyty swoho majna, daty jemu takoz sredstwa do toho, szczo aby znaw szczo ewentualno moze uzyty oruzja palnoho. Jesly tu budut zachodyty perepony szczo do „Waffenpatent“, widpowidaty bude za se sam wlastytel, oskilko dotyczni prypisy perestupyt. Ale dumaju, szczo to pozwolenie nasliduje pišla logicznoji interpretacjji sliw „moze zabijac zajace“. Oczywudno jakzez win toho zajacia zabje? Ani pałycieju, ani soły ne bude sypaw. (*Wesołość*). Otze w wydu na to buwbym za tim, szczo aby tut po słowi „moze“ dodaty : nawet z użyciem broni palnej“.

Cilyj toj 4-tyj ustup zwuczwyby pišla moich zmin tak :

„Właściciel sadu lub ogrodu, położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny może nawet z użyciem broni palnej zabijać i zabierać sobie zajace, któreby się dostały w obręb takiego ogrodzenia“.

**P. Korol.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Korol.

**P. Korol.** Pišla zasad wyskazanych w sprawozdaniach Wydiłu krajewoho i komisji powynna buty dyka zwiryna szkidlywa nyszczena w jak najszyrzym sło-

wa znaczeniu. Nyszczzenie takich zwirjat moze tohdy widnesty jakyjś uspic, jesly bude dozwołene najszyrzym kruhom. Pišla doteperisznoho zakona i wnesku Wydiłu krajewoho wilno buło kożdomu na swoim hrunti zabywaty ne łysz zwirynu, kotra zistała uznana za szkidlywu, ale w zahali wsiu, kotra ne nalezyt do riadu zwiryny łownoji. Komisja ne znaty dla czoho ti prypisy zowsim skrysljła i pozwołyła łysz pišla §. 56, zabywaty kuny, tchuri, łasyei i chomyky. Ja naležu dowszyj czas do Wysokoji Pałaty ale szcze żadnoji petycji ani wnesku ne czytawjem, kotriby sia na tym, szczo własne ti zwirjata roblat taku szkodou, szczo aby až zakonodatnoji ochorony protyw nym potreba. A komisja ti własne zwirjata pidnosyt do takoho znaczenia, szczo pozwołyła wlastytelewj hruntiw nawit toho szkidnyka zabywaty a protywno takich welykych szkidnykiw jak dyky medwidy itd., kotri buły wlastywoju pryczynoju, szczo toj zakon nyny lezyt przed namy, kotri stanowlat hołownyj punkt tiażkosti ciłoho zakona, ti zwirjata bere komisja w oboronu i ne pozwalaje wlastytelam hruntiw zabywaty takoho dyka, jesly jeho podybajut na własnim poły! I jesly wlastytel zabje toho dyka, to pytaju sia, czy bude win widpowidaty w sudi karnim za kradiż? Zakon w §. 1. i 2. opredilujuczj szczo to jest prawo polowania każe, szczo do wlastytela toho prawa nalezyt. Maje win iskluczne prawo pryswajaty sobi zwirynu łownu i dyke ptactwo.

Szczoż to jest zwiryna łowna? W §. 2. miż wyczysłenyj tam zwirjatamy nema szkidlywoji zwiryny.

(Sprawozdawca poseł **Laskowski.** Owszem są dziki).

Ale sam p. sprawozdatel skazaw, szczo ta koma po słowi „dziki“ widnosyt sia do „królik“, maje buty otze ne „dyky“ ale łysz „dziki królik“.

Proszu mene objasnyty, jakyj bude stan prawnyj tohdy, jesly uchwałymo projekt komisji?

Dawnyj zakon ne dawaw pid tym wzhladom powodu do nejasnostej i kolizji, bo wilno buło zabywaty dyka na swoim poły i zabraty. Jesly zistane tak jak choce komisja, to selanyn bude w tim nepryjemnim położeniu, szczo jesly zabje i zabere dyka na swoim hrunti, bude potiahanyj do sudu karnoho, a na žal u nas — i Sojm musyt sia z tym

czysłyty — jest bohato mołoděnkych sudjiw kotri ľehkowažno jeha zasudžut i takyj selanyn pide do iwanowoji chaty i za se, szczo boronyw swojeji własnosti pered szkidnykom, kotroho sam zakou każe nyszeczyty, bude maw czerez ciľe žytje plamu, szczo win złodij.

Ja otže dumaju, szczo trebaby prywernuty dotyczne postanowľenie dotepe-risnoho zakona i Wydiľu krajewoho.

Ja wže ne chozczu ity dak daľeko, jak buľo w dawnim zakoni, kotryj wyczyslaw jako res nullius wsi tii zwiriata, kotri ne naľežat do zwiryry łownoj i dlatoho wnoczsu łysz, szczo by w ustupi tretim po słowach „oraz zabijanie i zabieranie“ dodaty słowa „dzikow, niedźwiedzi, wilkow, rysy, źbikow“.

Dalsze proszu Paniw szczo do ustupu czetwertoho, ja hodžu sia peredowsim z wneskami, kotri do teper do toho paragrafu zistały postawľeni.

Jesłyby odnak ani wnesok p. Żardeckoho ani wnesok p. Hanczakowskoho ne zistały pryniati, tohdy ja stawľaju ewentualnyj wnesok, szczo by w druhim ustupi pomeży słowa „może“ a „poza czasem ochronnym“ wstawyty słowo „nawit“.

Proszu Paniw, jesły meni toj zajać szkody robyt, to ja jeha budu musiw wyhnaty z horoda nawit w czasi ochoronnim.

Ja ne znaju, czy Panowe znajdete takoho hospodara, kotryjby złapawszy zajacia w swoim ohorodźenim horodi misto jeha zjisty perekynuw czerez plit, szczo by sobi zajać mih pijty.

(*Wesoľość*).

(P. **Stadnicki**. Zając nie przyjdzie do ogrodzonego ogrodu).

Jesły toj zajać hołodnyj to pryjde, bo jemu sia isty chce.

Dlatoho proszu, szczo by Wysokyj Sojm ti 2 nowi poprawky konieczno uchwaľyw, kotri precin ne zminiajut samoho zakona a sut duże konieczni dla selaństwa.

(*Brawa*).

**Marszałek**. Do głosu zapisany p. **Bojko**, udzielam mu głosu.

**P. Bojko**. Wysoki Sejmie!

Pozwolilem sobie zabrać i ja głos przy tym §. 56., albowiem i ja jak poprzedni mowcy uwažam, że tu jest coś niewyraźnie.

Mianowicie proszę Wysokiej Izby nie tak bardzo dawno słyszeliśmy i całkiem słuszne narzekania na brak opaľu, ale większy jeszcze jest brak materiaľu na ogrodzenia.

W okolicach nadrzecznych, gdzie dawniej chrust był za bezcen, dziś prawie dokupić się go nie można, bo go używają na budowę tam.

Jak wiadomo wszystkim Panom nasze wioski od wieków prawie ogrodzone były przedewszystkiem łożyną, wierzbina i chrustem. Teraz staje się to prawie niemożliwym w powodu drożyzny a wchodzi coraz więcej w użycie drut koľczasty, który się rozwiesza na płotach, powiedzmy 4 rzędami, tak, że takie zwierzę jak zając bezpiecznie tamtędy przejść może.

Doprawdy ja się dziwię, dla kogoby właściwie był ten paragraf, gdyż mowa w nim o murach, parkanach i innych stałych ogrodzeniach prawie, że o ściśle zamkniętych wrotach i o zamkach na klucz zamkniętych, i dlatego pytam, skądly zając wziął tyle śmiałości i bezczelności, aby przez takie zamknięcia przeszedł.

(*Wesoľość*).

(P. **Pastor**. Są takie stworzenia):

Tak jest znany niestety w kraju takie istoty, ale na szczęście coraz ich mniej.

Słyszemy chwaľa Bogu, że w kraju coraz więcej mnoży się sadow, zaprowadza się szkółki, a nawet Wysoki Sejm opiekuje się temi sprawami dość dobrze.

Bo widzimy co inne narody za granicą mają za pożytek z takich sadow i drzew owocowych.

U nas na wsiach jest przeważnie tak, że za stodoľą albo przed domkiem część nieco ogrodzoną albo nawet tylko obstawioną tykami lub źerdziami gospodarz obsadza kilkunastu drzewkami lub kilkudziesięciu szczepkami.

Wobec tego brzmienia §. 56. każdy zając będzie uwažal za swój obowiążek pójść pomiędzy te drzewka, bo gospodarz nie będzie miał w tym wypadku na tę bestyję żadnej obrony.

(*Wesoľość*).

(**Pastor**. Chyba go tylko upomni).

Jabym powiedzial, że ten §. 56. tak jak on teraz wygląda, jest dla nas bardzo przykrym i jakkolwiek wiem, że Wysoki



Sejm może nie zgodzi się na moją poprawkę, przecież ja o to nie pytam i stawiam następującą poprawkę a mianowicie, aby w ustępie czwartym opuścić słowa od „otoczonego murem“ do słów „lub wrota“, dalej aby po słowie „może“ opuścić słowa „poza czasem ochronnym“ a po słowie „zające“ dodać słowa „i króliki“ a to dlatego, ponieważ króliki coraz bardziej się rozpowszechniają i robią szkody większe jeszcze jak zajmujące, a nadto króliki trzymają się sadu.

(P. Pastor. Nie lubią dalekich przedchadzek).

Jeżeliby zaś moje poprawki nie zostały uchwalone oświadczam, że przyłączam się do każdej poprawki innych szanownych mówców, którzy dążą do polepszenie tego paragrafu.

P. ks. **Jaworski**. Proszu o hołos.

P. **Bujnowski**. Proszę o głos.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

P. **Stadnicki**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. ks. **Jaworski**.

P. ks. **Jaworski**. Ja w powni hodżu sia na wnesok p. towarysza Hanczakowskoho a to z toho powodu, poneże toj 4 ustup §. 56 tworyt formalne asylum dla zajaczi. Myśmo wże uchwałyły szczo w obrubi 100 mtr. ne wilno strilaty, toż zakon nasz robyt z obijstia selańskoho formalnu zajaczarniu kosztom hospodariw. Tam toj zajać jest bezpecznyj, bo hospodar jemu niczoho zrobyty ne może. (*Wesołość*). Dlatoho w powni hodżu sia z wneskom p. Hanczakowskoho.

**Marszałek**. Głos ma p. **Bujnowski**.

P. **Bujnowski**. Wysoki Sejmie!

Zgłosiłem poprawkę do §. 57. która jest analogiczna z poprawką p. Korola do §. 56. i dlatego chciałbym do poprawki p. Korola dodać jeszcze słów parę.

Nic dziwnego, że ten §. 56. zajmuje Wysokiej Izbie dużo czasu, ponieważ to jest najistotniejszy paragraf z całej tej ustawy.

Na każdym zebraniu włościan można było dotąd słyszeć narzekania ludności na ustawę łowiecką z powodu szkód wyrządzanych przez dziki. I tu pozwolę sobie p. prezesowi towarzystwa łowieckiego zwrócić uwagę, że ta agitacya, o której mówił, jest agitacya ze strony dzików i lisów,

(P. **Stadnicki**. To przesada).

to nie przesada a jako dowód przytoczę charakterystyczny przykład z mego powiatu, w którym część południowa ma dziki a część północna dzików nie ma.

Otóż ja robiąc co roku sprawozdania po każdej sesji sejmowej zawsze słyszę żale od włościan ze stron południowych, podczas gdy włościanie z północnej części powiatu, gdzie dzików nie ma, nigdy się na ustawę nie skarżą.

(P. **Bojko**. Bardzo słusznie).

Agitacya zatem mogła się szerzyć tylko na podstawie tych szkód, które zwierzęta wyrządzały. Bo jeżeli ustawa dawna powiada, że tylko wtedy właściciel polowania odpowiadał za szkody, jeżeli mu udowodniono, że zwierzęta dzikie albo hoduje albo nie tępi, to rzeczywiście trudno powiedzieć, aby taka ustawa była dobra. Bo jeżeli właściciel terenu tylko kilka razy w roku polował, to już stanowczo mógł powiedzieć, że zwierzęta tępił, i dlatego chyba tylko tak drakońskie postanowienia co do odszkodowania, jakie się znajdują w nowej ustawie, mogą się przyczynić do wytepienia szkodników.

Otóż jak powiadam wedle mego zdania skargi ludności były zupełnie uzasadnione, i dlatego dodatek p. Korola, aby wolno było zabijać dziki, niedźwiedzie, wilki, rysie, żbiki jest zupełnie naturalny, bo przecież inaczej nie można tych szkodników wytepić.

Chciałbym, aby ta sprawa była całkiem jasno powiedziana, aby ten włościanin, właściciel gruntu miał prawo zabijać zwierzę szkodliwe ze strzelby, naturalnie pod warunkiem, jeżeli będzie miał prawo noszenia broni, jeżeli będzie miał kartę na broń, to się samo przez się rozumie i tego dodawać tu nie potrzeba, bo to jest unormowane patentem cesarskim, kto ma mieć broń.

Dlatego stawiam wniosek, aby dla usunięcia wątpliwości dodać słowa „także z broni palnej“.

**Marszałek**. Głos ma p. **Huryk**.

P. **Huryk**. Wysoka Pałato!

Wże w motywach do zakonoprojektu komisja administracyjna każe, szczo poperednyj zakon buw dla selan szkidylywyj, szczo ochorona ne buła wystarczajucza, szczo zwiryna robyła szkody za bohato, a krywdy selanyne ne maw chto wynahorodyty.

Otżeż komisja administracyjna przynaję w motywach, szczo dawnyj zakon

łoweckij buw ne dobryj i misto nowyj zakon zrobyty lipszym robyt jeho jeszcze hirszym.

Pytaju, czym toj zakon nowyj bude lipszyj wid poperednoho?

Tam w starym zakoni wilno buło zwirynu zabywaty i zaberaty sobi a tut toho ne wilno.

Obawlaju sia, szczo teper tii kryminały, kotri żandarmy napowniajut ludny newynnymy łysz dlatoho, szczo sia boronyły pered szkidnykamy teper jeszcze budut pownijszi, obawlaju sia, czy teper ne bude sia na kilkanajciat dobiw pakowaty ludej do kryminału za to, szczo smiw toho szkidnyka, toho woroha swoho, szczo praciu jeho nyszczyw zabyty i sobi wziaty.

Czy Panowe tak duże zalubyły sia w tym dykim miasu, czy ta sołonyňa z dyka smacznijsza wid sołonyňy swijskoho wepyryka? Meni sia zdaje szczo peceń z swijskoho wepyryka lipsza, jak z dyka.

Po szczoż to złe pękaty, po szczoż narid drażnyty, po szczoż toj narid bidnyj utyskaty, kotryj wid rjadu lit domahaje sia usunenia toho łycha.

I dla toho zabyrajaju hołos, bo bacywjem, szczo panowe na wczerašnjim zasidaniu taki skromni, newynni poprawky sobi ignorowały i hołosowały protiwnim — zaberaju hołos i dlatoho szczo boju sia, szczo i nyni na zlist tak budete robyty. Ale Panowe, my toji zlosty wam ne podarujemo! My pidemo pomiż wyborciw i skażemo jim: „posmotrit sia, jak ti panowe, na kotrych wy widdały waszi hołosy, za krywdoju waszoju sto jat!“

I dlatoho prychylaju sia do poprawky p. Hanczakowskoho i budu za neju hołosowaw.

**P. Stadnicki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stadnicki.

**P. Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Ja się zapisałem do §. 56. najpierw, aby stwierdzić, że redakcja tego § komisji nie bardzo mi dogadza, głównie jednak dlatego, że być może, że jakaś poprawkę Wysoka Izba zechce uwzględnić, a pan sprawodawca się na nią zgodzi — mianowicie odnośnie do ustępu 4 o sadach i ogrodach.

Chodzi mi tu głównie o poprawkę p. Żardeckiego. Cóż bo znajduję w tej

poprawce, gdzie chodzi o ogrodzenie sadów i ogrodów? Z jednej strony wymienia cały szereg sposobów ogrodzenia, z drugiej mówi o ogrodzeniu stałem.

Otóż pragnę stwierdzić, że pomiędzy pojęciem stałego ogrodzenia a tem, co się u nas nazywa płotem, zachodzi niewątpliwie pewna niezgodność w pojęciach i faktach.

U nas stałość płotu zmniejsza się w równomiernym stosunku do zwiększania zimy i potrzeby opału. Ja znając stosunki na wsi, gdzie mieszkam 30 kilka lat, stanowczo twierdzą, że wyjątkiem jest gospodarz, który potrafi płot postawiony nowo na wiosnę dotrzymać do początków listopada, zanim zdoła nabyć na zimę opału, wyciąga najpierw ogrodzenie potem i kołki.

Otóż ja nie mówię — chociaż nie bardzo mi dogadza stylizacya komisji — że nie potrafiłbym się dać przekonać, sądzę jednakowoż, że liczenie i wciągnięcie płotów jako stałego ogrodzenia jest niemożliwe.

Dlatego proszę JE. p. Marszałka, aby nie dochodziło o głosowanie nad poprawką p. Żardeckiego, ażeby był łaskaw to słowo „płot“ osobno poddać pod głosowanie.

**P. Krempa.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Krempa.

**P. Krempa.** Wysoki Sejmie!

Na podstawie wywodów posła Hanczakowskiego, Buynowskiego i Korola muszę podać garść autentycznych faktów i tak:

W roku 1907 Maciejowi Grzczewowi z Koczków, powiatu tarnobrzesckiego zjadły dziki proso na 60 K szkody, Janowi Bajda zjadły proso na 10 K, Janowi Pełeczce proso na 10 K, Jakóbowi Pełeczce na 10 K, Józefowi Urbaniakowi na 12 K i Jędrzejowi Wojnasowi ziemniaków na 20 K.

Nie licząc innych lat poprzednich i następnych gmina wrzawy, powiatu tarnobrzesckiego, obliczyła szkody w roku 1904 w drobiu, a mianowicie lisy wybrały kur na 420 K. gęsi na 280 K, kaczek na 120 K.

Gmina Pniów w swej petycji stwierdzonej pieczęcią gminną oblicza szkody na 156 K, lisy zabrały bowiem w roku 1904 64 gęsi i 28 kaczek. W roku 1905 zabrały lisy 72 gęsi i 32 kaczek wartości



226 K. W roku 1907 lisy zabrały 37 gęsi i 17 kaczek.

Charakterystycznym jest, że lis całym nie zjada drobiu, ale gdy się dostanie w miejsce, gdzie ten drób siedzi, to rozniesie po polu wydusi i pozostawia.

Gmina Antoniów, powiatu tarnobrzezkiego oblicza szkody wyrządzone przez lisy i dziki w roku 1905 na 489 K, w roku 1907 na 350 K.

W dobrach Zdzisława hr. Tarnowskiego, w lasach Jadochy są hodowane lisy i tam też jest kilka gniazd, gdzie lisom chłop opędzić się nie może. Faktem jest, że z 8. na 9. sierpnia w nocy Józefowi Paduchowi ze Szlęzaków ad Dąbrowica lisica zabrała 13 gęsi, Wojciechowi Tomczykowi z Dąbrowicy lis zabrał 12 kur, a dziki zjadły mu proso na wysiewie półkorcowym.

Szczepanowi Szlązakowi z Kaczaków, powiatu tarnobrzezkiego, dziki zrobiły tego roku szkody w ziemniakach na 20 fl., mimo, że pilnowali po całych nocach na przemian z żoną.

A proszę posłuchać o oburzającym fakcie: gdy żona jego pilnowała ziemniaków i wyszła ze swojego żyta, w którym koczowała, nadzorca hr. Tarnowskiego, Wojciech Serafin strzelił rozmyślnie do niej do tego jeszcze słowami obelżywymi ją obdarzył jak n. p.: „tu cię piorun przyniósł“ „czy grały ci lotki koło uszu?“

(P. Skołyszewski. (Słuchajcie!).

Nie skarzył Szlązak, bo dziś jeszcze na dozorców hrabiowskich w sądzie tarnobrzezkim nie znajdzie sprawiedliwości.

(P. Hurk. „hrabska gospodarka!“).

Dnia 3. listopada 1906 syn Walentego Gorczyca wypędzał dziki i sarny z lasów Henryka Dolańskiego, został przez leśnego Radomskiego postrzelony w plecy, 5 śrutów zostało niewydobytych, 21 dni leżał chłopak chory. Ten sam leśny strzelał do Franciszka Salí z Jamnicy. Za takie same sprawy leśny Tomczyk do Piotra Dula, Walenty Chonia, leśny, strzelał do Kopaty z Grębowa.

Fakta powyższe są jaskrawem, dobitnym poparciem wywodów p. p. Hanczakowskiego, Korola i Buynowskiego. Tak jest nie tylko w powiecie tarnobrzezkim ale i w niżańskim, wogóle wszędzie w leśnych okolicach, gdzie lisy się znajdują — gospodarze są nieszczęśliwi, gdzie mają grunt pod lasem.

Skończyłem — fakta te są nie głosowne — proszę więc o poparcie i o przychylenie się do poprawek p. Korola i Hanczakowskiego.

(Braua).

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie!

Rozważając przemówienia mych przedmowców żadną miarą nie mogę się zgodzić na zajęte stanowisko przy obecnym §ie h. Stadnickiego.

Proszę panów zważyć, że płot rozebrany, spalony należy już dziś do wyjątków, jeżeli bowiem właściciel postawi płot, co jest przecie dla niego związane z kosztami, bo i materiał drogi i robota, to musiały być bardzo nieroztropnym, gdyby ten płot postawiony na wiosnę w jesieni palił. Przypuszczam i wiem, że są wyjątki, ale tego przecie nie można brać za podstawę w postanowieniach ustawy.

Prócz tego nasuwa mi się pewna wątpliwość co do tego § a właściwie co do jego 5go punktu. Prunkt ten powiada:

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

Ja się pytam, do czego właściwie ten punkt służy? Jeżeli w §. 48. została postawiona zasada, że

„bez zezwolenia uprawnionego do polowania nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania z wyjątkiem osób urzędownie do tego upoważnionych“.

to ja się pytam, jakie znaczenie ma ten punkt? Jest to jakiś nonsens,

(P. Stapiński. Figa na patyku!),

komisya administracyjna chciała chyba dla zamydlenia oczu ustęp ten umieścić, żeby się zdawało, że jest ktoś przychylny dla tego właścianina, daje mu jaką taką wolność polowania — niejeden myślałby, jakie to dobrodziejstwo ze strony Sejmu, że mi daje wolność strzelania kaczek i dzikich gęsi!

(Głos: „To jest wprowadzanie w błąd!“)

Ale jakże to w praktyce będzie wyglądało!? Strzelby właścianin mieć nie może, otóż jeżeli przydybie kaczkę czy gęś dziką, to kijem ma ją zabić chyba — pięścią jeszcze trudniej!

Nie chcę stawiać wniosku na przejście do porządku dziennego nad tym punktem — bo mam nadzieję, że nieraz jeszcze będziemy radzić nad tem, nie my już może ale nasi następcy — i być może, że te zasady w p. 5-ym przydadzą nam się w przyszłości, może coś z tego wyjmiemy dobrego i przedstawimy Wysokiej Izbie — a wówczas naprawdę to stanie się faktem dokonanym.

Chcę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że takich nonsensów w ustawie nie powinno się pomieszczać; my już mamy rozum polityczny i wiemy co jest dla ludu z korzyścią.

Co zaś do ogrodzenia to ja bym prosił na wypadek odrzucenia we wniosku p. Żardeckiego słowa „plot“ o zrobienie jednej rzeczy w ustawie łowieckiej.

Zdaje mi się, że w wielu punktach Wysoki Sejm nadzwyczaj przychylnie do naszych żądań się odnosił — proszę więc i o pozostawienie tego wyrazu — jeżeli zaś panowie boicie się słowa „plot“, to ja bym pozwolił sobie postawić poprawkę, by we wniosku p. Żardeckiego zamiast słowa „stałem“ umieścić „jakiemkolwiek“.

**Marszałek.** Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Stawiam wniosek na zupełne opuszczenie przedostatniego ustępu §. 56., t. j. od słowa: „Nadto... własnością“.

Nikt przecież nie może skonstatować, czy kaczka była na gnieździe czy też przyleciała w liczniejszym towarzystwie.

Przyjęcie więc tego ustępu byłoby tylko ulegalizowaniem kłusownictwa. Jeżeli już w innym paragrafie przyznajemy odszkodowanie za szkody zrażdzone przez kaczki i gęsi, toć i sprawiedliwe, żeby nie wolno każdemu i o każdej porze zabijać kaczki i gęsi.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podam najpierw do poparcia postawione tu poprawki.

Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, która brzmi:

(*czyta*):

„Właściciel ogrodu (owocowego lub warzywnego) położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych a otoczo-

nego płotem, murem, parkanem lub innym stałym ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota, może zwierzynę łowną i szkodliwą zabijać i na swoją własność zabierać“ — zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Hanczakowskiego, która brzmi

(*czyta*):

„Właściciel sadu lub ogrodu, położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałym ogrodzeniem, utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny może nawet z użyciem broni palnej zabijać i zabierać sobie zające, któreby się dostały w obręb takiego ogrodzenia“ — zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Buynowskiego, ażeby w ustępie trzecim, po słowach: „oraz zabijanie...“ dodać: „także z broni palnej“, — zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalej postawił p. Korol poprawkę, która jest ewentualną na wypadek odrzucenia poprawek pp. Żardeckiego i Hanczakowskiego; poprawka p. Korola brzmi

(*czyta*):

ażeby po słowach „oraz zabijanie i zabieranie“, dodać słowa: „dzików, niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików“.

Kto tę poprawkę p. Korola popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Bojki, ażeby w 4 ustępie po słowie: „zające“, dodać słowa: „i króliki“.

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera drugą poprawkę p. Bojki, która brzmi: (*czyta*) aby w ustępie 4 opuścić słowa „a otoczonego murem“... i t. p. aż do słów „wrota“ zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Kto popiera dalszą poprawkę p. Bojki, by po słowie „może“ opuścić słowa „poza czasem ochronnym“ zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.



Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, która brzmi: (*czyta*) w ustępie 4-tym zamiast słów „stałem ogrodzeniem“ słowa z jakimkolwiek ogrodzeniem“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto wreszcie popiera wniosek p. Cieńskiego, ażeby cały przedostatni ustęp § 56 tj. od słowa: „Nadto aż do słów własnością“ opuścić, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Jestem w dość trudnem położeniu wobec takiego mnóstwa postawionych poprawek. Dla tego zajmę się głównie temi, które imieniem komisji chcę przyjąć.

Przyjmuję więc najpierw poprawkę, p. Korola, ażeby w 3. ustępie po słowach: „zabijanie i zabieranie“ dodać słowa: „dzików, niedźwiedzi, rysiów i żbików“. Natomiast sprzeciwiam się poprawce p. Buynowskiego, ażeby w 3. ustępie po słowie „zabijanie“ dodać słowa: „także bronią palną“. Jestto bowiem zupełnie zbyteczne wobec wyraźnego zezwolenia na „zabijanie“; jeśli więc kto ma kartę na broń, to będzie oczywiście strzelał.

Tyle co do ustępu trzeciego.

Co się tyczy 4. ustępu, to sprzeciwiam się wnioskowi p. Żardeckiego, a natomiast przyjmuję poprawkę p. Hanczakowskiego, ażeby we wierszu drugim 4. ustępu opuścić słowa: „murem, parkanem lub innym“,

**Marszałek** (*przerywając*) Przepraszam, ale muszę stwierdzić, że takiej poprawki, jaką w tej chwili przyjął p. sprawozdawca, p. Hanczakowski nie postawił. Jeżeli zatem miała być wprowadzona, to musiałby ją p. sprawozdawca postawić. Poseł Hanczakowski postawił do 4. ustępu tylko poprawkę, ażeby po słowach: „Właściciel sadu“ — dodać słowa: „lub ogrodu“ — i dalej, ażeby po słowach: „poza czasem ochronnym“ dodać słowa: „nawet z użyciem broni palnej“.

Sprawozdawca p. **Laskowski**.

Ja i te poprawki przyjmuję.

Dalej godzę się na wniosek p. Bojki, żeby po słowie „zające“ dodać słowa: „i króliki“.

Nie mogę się zgodzić na wniosek p. Korola, ażeby w wierszu przedostatnim 4. ustępu po słowach: „po za czasem ochronnym“ dodać słowa: „a nawet

po za czasem ochronnym“, bo nie wiem co to ma znaczyć?

(**P. Korol**. To był lapsus, prostuję w ten sposób, że zamiast słów „po za czasem“, ma być „w czasie“.)

Ja i temu się sprzeciwiam, bo fachowcy twierdzą, że w czasie ochronnym zwierzyna żadnej szkody nie wyrządza.

A powtóre zwracam uwagę na to, że § ten traktuje nie o polowaniu, lecz ma na celu ochronę własności przez właścicieli gruntu, przez wypędzanie i zabijanie zwierzyny.

Na inne poprawki nie oświadczam się, ażeby nie zabierać Wysokiej Izbie drogiego czasu, na żadne inne poprawki się nie zgadzam.

Proszę zatem Wysoką Izbę o przyjęcie §. 56. wraz z poprawkami przeze mnie przyjętymi.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem podam do głosowania dwa pierwsze ustępy §. 56, co do których nie było żadnych poprawek.

Kto przyjmuje dwa pierwsze ustępy §. 56, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do ustępu trzeciego są dwie poprawki. Pierwsza poprawka p. Korola, ażeby po słowach: „zabijanie i zabieranie“ dodać słowa, „dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików“.

Poprawkę tą przyjął p. sprawozdawca.

Wobec tego podam do głosowania najpierw wniosek komisji wraz z poprawką p. Korola, przez sprawozdawcę przyjętą, a następnie dodatek p. Buynowskiego do ustępu 3go, który polega na tem, by powiedzieć wyraźnie „także z broni palnej“.

Kto przyjmuje ustęp 3. z poprawką p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Buynowskiego, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość. Po obliczeniu*). Jest 33 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Dodatek upadł.

Przychodzimy do ustępu 4go. Po wiem, jak zamierzam zarządzić głosowanie.

Przedewszystkiem tedy, będziemy głosować nad poprawką p. Żardeckiego,

w myśl życzenia p. Stadnickiego, na-  
przód z opuszczeniem wyrazu: „płotem“  
a w razie przyjęcia poprawki podam  
osobno wyraz: „płotem“.

Gdyby ta poprawka została przyję-  
tą dalsze głosowanie odpadnie.

Jeśliby poprawka upadła, podam  
pod głosowanie ustęp 4 według wniosku  
p. Hanczakowskiego, na który zgodził  
się sprawozdawca z jedynym wyjątkiem,  
tj. z opuszczeniem słów: „nawet z uży-  
ciem broni palnej“. Podam tedy do gło-  
sowania poprawkę p. Hanczakowskiego  
najpierw z opuszczeniem tych słów, a na-  
stępnie osobno te słowa.

Jeśli wniosek p. Hanczakowskiego  
będzie przyjęty, odpadają wnioski p. Boj-  
ki, z wyjątkiem słów „i króliki“.

Czy do sposobu głosowania niema  
kto jakiej uwagi? Jeżeli nie, przystępu-  
jemy do głosowania.

Kto przyjmuje ustęp 4. według  
wniosku p. Żardeckiego na razie z opu-  
szczeniem słowa „płotem“, zechce rękę  
podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Tem samem odpada poprawka p.  
Kramarczyka do wniosku p. Żardeckiego.

Kto przyjmuje ustęp 4. według  
wniosku p. Hanczakowskiego, z opuszcze-  
niem słów „nawet z użyciem broni palnej“,  
a więc

(*czyta*):

„właściciel sadu lub ogrodu, położo-  
nego w pobliżu domów lub zabudowań  
gospodarczych, a otoczonego stałym ogrod-  
zeniem, utrzymanem w takim stanie, iż  
w zwykłych warunkach uniemożliwia  
przedostanie się zwierzyny, może zabijać  
i zabierać sobie zające, któreby się do-  
stały w obrób takiego ogrodzenia“, —  
zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest  
przyjęty.

Kto przyjmuje słowa „nawet z uży-  
ciem broni palnej“ — zechce rękę pod-  
nieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę prze-  
ciwną. (*To obliczeniu*). Jest mniejszość.  
Słowa te odpadły.

Kto przyjmuje dodatek p. Bojki  
„i króliki“ zechce rękę podnieść. (*Wię-  
kszość*). Dodatkowe te słowa przyjęte.

Jest jeszcze dodatek p. Korola, aby  
powiedzieć „także w czasie ochronnym“.

P. Hanczakowski. Proszu Ekscele-  
ncji! Poneże ustęp 4. pryniato piśla mojej

stylizacji, pro te sprawa je wże połaho-  
dżena i dodatek toj je nepotribnyj.

**Marszałek.** Ja byłem tego samego  
zdania, ale sądziłem, że p. Korol przy tym  
dodatku obstaje.

P. Korol. Nie!

**Marszałek.** Dalsze więc poprawki od-  
padają.

Co do następnego ustępu (5) który  
brzmi:

(*czyta*):

„Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej  
może właściciel gruntu zabijać zapadłe  
na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki,  
które się wówczas stają jego własnością“  
— p. Cieński stawia wniosek, aby ten u-  
stęp całkiem opuścić. Przystępujemy do  
głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp,  
zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest  
przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp ostatni, który  
opiewa

(*czyta*):

„O ile uprawnionemu do rybołówstwa  
służą dalej idące prawa, osądzić należy  
według przepisów o rybołówstwie na wo-  
dach śródlądowych“, zechce rękę podnieść.  
(*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski. Imie-  
niem komisji oświadczam, że w 2. ust.  
4 wierszu §. 57. mają być zamiast „od-  
powiada właściciel“ słowa „odpowiadają  
właściciel, względnie właściciele (§. 43.)“,  
zaś w 3. ust. zamiast pierwszego słowa  
„może“ ma być „mogą“; słowo „mu“ w 4.  
wierszu należy skreślić zupełnie.

(*czyta*):

§. 57.

Za szkody wyrządzone w ziemiopło-  
dach przez niedźwiedzie i dziki odpowie-  
dzialni są właściciele samoistnych okrę-  
gów myśliwskich i dzierżawcy polowań  
zbiorowych w granicach swoich okręgów  
myśliwskich.

Tylko w razie, gdyby przyległe do  
samoistnego okręgu polowania okręgi po-  
lowania zbiorowego nie były wydzierża-  
wione i wykonywanie prawa polowania  
na nich było w rękach ustanowionych  
myśliwych, odpowiadają właściciel, wzglę-  
dnie właściciele (§. 43.) samoistnego okrę-  
gu za szkody zrządzone przez wymienio-



na zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytoryum polowania zbiorowego.

Moga jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań zbiorowych i władza ma niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby dzierżawca polowania zbiorowego, względnie właściciel samoistnego okręgu, graniczącego z niewydzierżawionym okręgiem polowania zbiorowego zapłacił w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg powierzchni podatku gruntowego i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 54. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązana ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszających właścicieli lub dzierżawców.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do §. 57. zapisał się p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Korol.

**P. Korol.** Wysokij Sojme!

Sprawdzi kwestya odszkodowania przyje doperwa w ślidujących §§. odnak uważaju za potrzebne zabraty takóž hołos pry tim §-fi bo i win do pownoj miry normuje obowiazok do odszkodowania. Pryznajuš otwerto, szczo do perszoho ustupu toho §-fu ja welykoj wartosty ne prywiazuju i jabyin ciłkom shodyw sia, szczo by toj ustup opustyty, bo win włastywo nyczo nowoho ne postanawlaje. Koždyj włastytel musyt widpowidaty za szkodę na jeho terytoryi. Dlatoho meni buwby sympatycznišym toj ustup, kołyb sprecyzuwaw dokładno, kto włastywo maje widpowidaty za szkodę, czy toj, na czym grunty je szkodę, czy włastyteli gruntyw jenszych.

Perszyj ustup postanawlaje, szczo na kolektywnim obszari polowania, wid-

powidaje toj, kotryj prawo polowania wynajmaje, wzhladno hromada, kotra polowanie widdala myslywomu. Ja z moho stanowyszczu uważaju toj pryypys za duže drakońskij suprotwy tych, kotri arendujut prawo polowania kolektywno i zdaje meni sia, szczo czerez umiszczenie toho postanowlenia czynsi tak sia zdeprecjujnut, szcze ne budut mały žadnoj wartosty.

Ja odnak ne chozczu zminy toho ustupu, bo pryznaju, szczo ja mnoho času zbawyw, szczo by wymyslyty jakuš inszu stylizacyji, aby wziaty arendujuczych w obronu, ale ja sposobu ne znajszow.

Natomist szczo do 2 ustupu, to pišla mene je sowsim neoprawdane, aby włastytel susidnyj samostojatelnoho prawa polowania odpowidaw za szkodę, koły to polowanie ne je arendowane. Szczo tut za racyja, i jaka tut jest rižnycia — ja toho ne wydzu. Ja stoju na stanowyszczy, szczo za szkodę blyško lisa widpowidaje włastytel toho lisa, czy win prawo polowania arenduje, czy wykonuje czerez stilcia. Znana riez i toho specjalisty wid polowania meni ne zapereczut, szczo zwirja dykie chowaje sia tilko w lisach. Ja ne myslywyj, ale zdaje men, szczo to riez nemožlywa, aby dyky wychowuwałyš poza lisom, abo w poły, aby toj, kotryj arenduje prawo polowania maw jakuš wynu w tim, szczo dyky w lisach probuwajut. Jesly zakon chozze na włastytela susidnoho rewiru wložyty obewiazok, aby win widpowidaw za szkodę tohda, koły prawo polowania ne je arendowane, to znaczyt, szczo zakonodatel stoit na stanowsku, szczo za szkodę zrobłenu czerez dyky i medwedi wipowidaje toj, kotryj ich hoduje, a sly tak, to nema pryczyny, aby tut robyty rižnyciu i kazaty, szczo win widpowidaje tilko tohda, koły susidne polowanie ne je arendowane.

Dlatoho stawljaju poprawku, szczo by ustup 2. wystylizowaty w toj sposib, szczo witwiczatelnist włastytela obszaru lisnoho, kotryj naležyt do polowania samostojatelnoho buła toho roda, szczo by win płatyw za szkodę bez ohladu na se, czy polowanie je arendowane, czy nie.

Ja wnoszu otže, szczo by zamist stylizacyi komisiji, toj II ustup zwuczzyw:

(czyta):

„Własciciel samoistnego okręgu polowania odpowiada nadto za szkodę zrządzone przez wymienioną zwierzynę w o-

dległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego owego okręgu na terytorium polowania zbiorowego". Se znaczyt, szczo chocz, szczo by wlastytel toj buw widwiczalnyj bezusłowno.

Wnoszu dalsze, szczo by tym samym, jesly zistane taja stylizacja pryniata, wypustyty III. ustup, bo win bude tohdy bez znaczinia.

Dalsze pry tim paragrafi chocz po-stawyty wnesenie, szczo by po §. 57. wstawyty jako nowyj paragraf 58. wypuszczeni przez komisju, a proponowanyj cze-rez Wydił krajewyj, dawnyj §. 57., kotryj dotykaje wydawania certyfikatow do nyszczenia dykiw.

Do teper taka postanowa buła i sta-rostwa naszi duze ostorožno taki certyfikaty wydawaly.

Ja ne czuw, szczo by wydanie takoho certyfikatu wyklykało w jakimś okru-zi łowieckim szkodę dla samoho polo-wania.

Sprawozdanie komisji administra-cyjnoji motywuje wyeliminowanie toho paragrafu tym, szczo cze-rez se dast sia pomoc kłusownictwu.

Proszu Paniw, ja ne znaju, czy ta-ka dribnyca jak se, szczo hdeś chtoś za-strilyw zajacia abo sernu, powynna utru-dnyty nyszczenie takoho szkidnyka, ja-kym jest dyk.

Jesly w nowim zakoni jest posta-wlena teorja, szczo dyk powynen buty ciłkom wynyszczenyj, szczo powynen zny-knuty ciłkom z lisiw naszych, to duma-ju, szczo ne powynen toj zakon obmeżaty toho sposobu wynyszczienia toho dyka.

Jesly dawnyj zakon uważaw toje wydawanie certyfikatow jako sposob nyszczenia dykiw, to pytaju, dlaczoho te-per wyeliminowaty toj perepys, kotryj nikomu szkody ne prynese, a miłby pry-nysty protywno požytok.

Dla toho proszu, szczo by Wysoka Pałata buła łaskawa restytuowaty §. 57. wnesenia Wydiłu krajewoho i pryniaty jeho tut, jak §. 58. i pišla toho zminyty zahalne czysło paragrafiw.

**Marszałek.** Czy żada jeszcze kto głosu?

**P. Mycielski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Mycielski.

**P. Mycielski.** Wysoki Sejmie!

Już w przemówieniu ostatniego mo-cy p. Korola usłyszeliśmy słowa, że § 57. jest nad wyraz drakoński. I rzeczywiście przechodzi on swoim drakonizmem wszystkie paragrafy tak tej ustawy, jak innych ustaw prowincyi austriackich.

Komisya wprowadzając ten tak dra-koński paragraf, stanęła na stanowisku, że utrzymując w tej nowej ustawie pe-wne zabezpieczenie praw łowieckich i pe-wne korzyści dla kultury łowieckiej, na-leży jak najdalej pójść w ofiarach, aby tam te korzyści zatrzymać.

Obecnie skutek uchwał z kilku dni ostatnich, stosunek ten się zmienił.

Przyznają Panowie wszyscy, że chyba korzyści łowiectwa w ostatnich dniach kilku zmalały i że wprowadzenie do ustawy w §. 4. nowego ustępu 3-go również się do podniesienia łowiectwa w kraju nie przyczyni, że dalej uchwa-lone przed kilku minutami przez Panów zezwolenie dla każdego właściciela grun-tu tępienia dzików na własnym swym gruncie także znacznie zmieniło treść te-go, co komisya pierwotnie proponowała.

Wobec tego, że rozprawy nad usta-wą łowiecką niemal od początku do tej chwili są jednym szeregiem tryumfów posłów, występujących w obronie intere-sów włościańskich, byłoby mojem zda-niem rzeczą słuszną i godziwą, gdyby się Wysoka Izba zatrzymała w tem miej-scu, gdzie się zaczyna krzywda drugich.

Jestem po raz pierwszy w tem po-łożeniu, że muszę wystąpić w obronie tych, którym grozi krzywda, na jaką nie zasłużyli.

Jeżeli Wysoka Izba przed chwilą uchwaliła, a za czem i ja z całym prze-konaniem głosowałem, ażeby był nałożo-ny na uprawnionego do polowania obo-wiązek tępienia szkodliwej zwierzyny na gruncie, na którym on ma prawo polo-wania, to nie powinna ta Wysoka Izba wyjść i po za te granice, w którychby uprawniony do działania był nadto obo-wiązany do niszczenia zwierzyny szkodli-wej i poza terytorium, na którym przy-sługuje mu prawo polowania, bo taka uchwała, nakładająca na właściciela polo-wania tego rodzaju obowiązek, przekro-czyłaby granice słusności a weszłaby w dziedzinę krzywdy.

Dalej i ze stanowiska czysto techni-cznego uważam ten przepis §. 57. prawie za niewykonalny.



Proszę sobie wyobrazić, że nie dalej jak 500 m poza okręgiem samoistnego polowania utworzy się taka terytoryalna spółka łowiecka. Otóż w takim wypadku ten właściciel samoistnego polowania odpowiadałby w tym 500 metrowym pasie tak za swój okręg polowania jak i za okręg tej spółki łowieckiej. Jeżeli dalej ta spółka łowiecka będzie miała — jak to się w okolicach górskich może często zdarzyć — choćby najmniejszy kawałek leśny, a sąsiaduje z nią właściciel czysto rolnego majątku, który założył sobie remizę, to musiałby on w razie uchwalenia tego przepisu §. 57. również w 500 metrowym pasie za szkodę zrzadzoną przez szkodliwą zwierzynę, która może przyjść na grunt jego sąsiada z innego majątku.

Nie chcąc więc, żeby tego rodzaju przepis spowodował niewykonywanie ustawy, albo wykonywanie jej niesprawiedliwe i żeby się nie stał powodem i tak częstych u nas sąsiedzkich zatargów pomiędzy uprawnionym do polowania a właścicielem gruntu, jestem zdania, że w obec §. 61 i następnych, które również wyraźnie oznaczają wypadki odszkodowania, dalej wobec uchwalonego przed chwilą §. 56. określającego obowiązek uprawnionego do polowania co do tępienia szkodliwej zwierzyny, że trzy ostatnie ustępy §. 57 są zupełnie zbędne, i stawiam poprawkę, ażeby zostały zupełnie skreślone.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Trzecieski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Trzecieski.

**P. Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Według przedłożonego projektu, kto nie będzie tępił dzików na swoim terytoryum, ciężko za to odpowie, bo władza uczyni to na jego koszt i w drodze egzekucji politycznej ściągnie całą wydaną kwotę.

Przed chwilą p. hr. Mycielski przedstawił jak bardzo dotknie wyjątkowo zupełnie postanowienie ustępu 2. §. 57. myśliwych, który, jeżeliby jeszcze przeszedł wniosek p. Korola, w ogóle byłiby stanowczo pozbawieni możliwości obrony nawet na tym obszarze poza swoim terenem, na którym jednak odszkodowanie płacić mają. Jeżeli te, drakońskimi nazwane postanowienia, myśliwych bardzo ciężko dotyczą, to o ileż więcej krzywdzą tych, którzy myśliwymi nie są a tylko odzie-

dziczywszy lub nabywszy pewną przestrzeń lasu, są zmuszeni do mienia samoistnego okręgu polowania.

Przepis ten krzywdzącym jest i dla tych, którzyby chcieli założyć spółkę a którzy odtąd w okolicach przez dziki nawiedzanych, nie będą mogli spółki założyć, bo odpowiadałoby nietylko za szkody, zrzadzone w granicach terytoryum swojej spółki, ale nadto i za szkody, zrzadzone w promieniu 500 metrów poza tem terytoryum.

Nie wiem, jaki był motyw komisji do postawienia takiego wniosku, chyba ten, że chciała wytworzyć wspólne zjednoczenie wszystkich interesowanych w okolicy, ażeby wytepić dziki.

Aczkolwiek nie podzielałam zdania, żeby ten środek nie szedł za daleko, ale gdzie już stanowczo idzie za daleko, to tam, gdzie mimo pracy zjednoczonej sąsiadów, dzików wytepić nie można, bo z poza granic kraju, z Węgier stadami często przybywają.

Nie możemy karać w żaden sposób kogoś, kto na swoim terenie wzorowo spełnia swoje obowiązki, i dzików nie ma. Nie można pociągać do odpowiedzialności kogoś za to, że w dniu polowań po stronie węgierskiej dziki przebiegają masami przez tutejsze terytoryum i szkody wyrządzają.

Dlatego, jeżeliby wniosek p. Mycielskiego nie został przyjęty i gdyby został uchwalony ustęp II proponowany przez komisję, stawiam poprawkę, ażeby ustęp ten uzupełnić następującym dodatkiem:

„Odpowiedzialność ta nie dotyczy szkód wyrządzonych w 10-kilometrowym pasie od granicy węgierskiej“.

Czuję się w obowiązku dobitnie zaznaczyć, że proponuję, by ten dodatek tworzył jednolitą całość z drugim ustępem §. 57. Zatem nie mówię o uwolnieniu kogokolwiek od odpowiedzialności w granicach jego myśliwskiego okręgu; Chodzi mi o uwolnienie odpowiedzialności poza granicami okręgu myśliwskiego za szkody wyrządzone przez węgierskie dziki, które w znacznej ilości granicę przechodzą.

**Marszałek.** Głos ma p. Skołyzewski.

**P. Skołyzewski.** Wysoki Sejmie!

Kilku mowców wskazała, że w tych stronach kraju, w których szkody przez

dziki są zrzadzane, rozgoryczenie ludności przeciw ustawie łowieckiej jest największe.

Postanowienia zawarte w §. 56. i 57. zmierzają do tego, aby dziki, o ile możliwości, wytępić i ażeby strona poszkodowana mogła otrzymać odszkodowanie.

Zdaje mi się, że to, co powiedział hr. Mycielski, nie ma należytego uzasadnienia, bo przecie jeżeli w §. 56. uchwaliliśmy poprawkę, zmierzającą do tego, że wolno właścicielowi danego gruntu zastrzelić dzika, który na jego gruncie szkody robi, to leży to właśnie w interesie owych właścicieli okolicznych lasów, którzy na wypadek, gdyby tego postanowienia dodatkowego nie było, raczej płaciliby większe odszkodowanie. Więc nie jest to koncesja dla właścicieli gruntów, na których dziki szkody robią, ale koncesja dla właścicieli lasów, z których dziki wychodzą.

Jeżeli p. hr. Mycielski chce broń skierować przeciw nam, to ośmielę się zwrócić uwagę jego, że zasada, z której wychodzi, jest niesłuszna, a to dlatego, że dzik, który może w danym wypadku być zastrzelony, szkody wyrządzić nie może.

Użalacie się Panowie, na drakańskie postanowienia, zawarte w §. 57. Bezsprzecznie trzeba przyznać, że te postanowienia, jeżeli będą wykonywane należycie, nakładają na właścicieli lasów, w których rewirach dziki często, albo stale przebywają, pewne obowiązki. Ale czy te obowiązki są usprawiedliwione, czy nie?

Kto zna chociażby tylko powierzchownie stosunki w naszym kraju, ten wie o tem, że są tacy, którzy systematycznie w swoich lasach hodują dziki..

(P. Stapiński. Tak jest.)

są tacy, którzy setki cetnarów metrycznych ziemniaków wysyłają do swoich lasów, ażeby potem mieć przyjemność polowania na dziki.

(P. Czarkowski — Golejewski. Dzik kartofli nie jedzą).

Być może, panie ordynacie! Ale sądzę, że gdyby dzik miał pędrakami swój żywot opędzać, wygląd jego byłby jeszcze bardziej dziki.

(Wesołość).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że przeprowadzenie kontroli nad tem, kto dziki hoduje, jest niemożliwym, to musi-

my przyjść do przekonania, że dotychczasowe postanowienia, zawarte w ustawie łowieckiej, że za szkodę wyrządzoną przez dziki, są odpowiedzialni wyłącznie tylko ci, którzy dziki w swoich lasach hodują, jest nie wystarczające a włościan ogromnie krzywdzące.

(Głosy. Tak jest).

Rozchodzi się tu nie tylko o ochronę, ewentualnie o umożliwianie, ażeby właściciel lasu nie był zmuszony do płacenia odszkodowania za szkody, której nie zawinił, ale raczej o ochronę tego, który na ochronę najwięcej zasługuje, któremu w danym wypadku odszkodowanie się należy. Taką stroną jest bezwarunkowo chłop, szczególnie w tych okolicach, w których dziki istnieją, w których one są stałą plagą i w których ostatecznie są hodowane.

To, co tu p. Mycielski powiedział, wiem, odpowiada najzupełniej interesom właścicieli większych posiadłości, szczególnie właścicielom lasów, nie odpowiada zaś interesom włościaństwa, których obowiązkiem naszym (choćby „rzekomym“ jak to wczoraj raczył powiedzieć JE. Wodzicki) jest bronić.

Dalej żąda p. hr. Mycielski wykreślenia w §. 57. oprócz ustępu 2. także 3. i 4. Rzecz naturalna; jeśli drugi ustęp będzie wykreślony, 3. i 4. jest bezprzemiotowy, bo są odnośnikami do ustępu 2. I tu ośmielam się powiedzieć w imieniu wszystkich posłów, wybranych z kuryi gmin wiejskich,

(P. Stapiński. P. hr. Mycielski jest także wybrany z kuryi mniejszej posiadłości).

a zatem także i w imieniu p. hr. Mycielskiego, którzy mają interesów chłopów bronić, że wykreślenie tych 3 ustępów byłoby wielką krzywdą dla włościaństwa.

Tak samo muszę się stanowczo sprzeciwić poprawce p. Trzecieckiego, aby na wypadek, jeśli wniosek p. hr. Mycielskiego nie otrzyma większości, w pasie 10 km. wzdłuż granicy węgierskiej, postanowienie §. 57. nie miało zastosowania. Uważam taki wyjątek dla owego pasu węgierskiego za zupełnie niesprawiedliwy, bo dziki nietylko przychodzą z Węgier, ale kto wie, czy po naszej stronie nie są częstszymi gospodarzami, aniżeli po stronie Węgier. Przeciwno tej poprawce będziemy solidarnie głosowali.

(Brawa).



**Marszałek.** Głos ma p. Hupka.

**P. Hupka.** Wysoki Sejmie!

Dwóch poprzednich mówców, mianowicie, Szanowni pp. Mycielski i Trzeciecki, podniosło pewne wątpliwości co do postanowień, zawartych w §. 57. i oświadczyli, że nie zupełnie rozumieją celu tych postanowień, a mianowicie tego, że postanowienia co do wynagrodzenia za szkody zrządzone w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego mają wejść tylko wtedy w zastosowanie, jeśli polowanie nie było wydzierżawione.

Otóż pozwolą szanowni Panowie, że odczytam odnośny ustęp ze sprawozdania, wyjaśniający cel tego postanowienia:

(czyta:)

„Przepis ten dąży do tego, by nie pozbawiać rolników wynagrodzenia szkód w tych właśnie wypadkach, gdzie szkody takie będą się często wydarzać, jest ze względu na właścicieli sąsiednich okręgów najzupełniej usprawiedliwionym, gdyż najczęstszym powodem niemożności wydzierżawienia okręgu polowania zbiorowego, będzie właśnie świadomość, że w sąsiednich lasach dziki w wielkiej znajdują się ilości i obawa, że wskutek tego przyznane wynagrodzenia za szkody przez nie zrządzone mogą zbyt wiele kosztować, Słusznym więc jest, by właściciele lasów, w których dziki w większej znajdują się ilości, byli pociągani do płacenia wynagrodzeń na graniczących nie wydzierżawionych przestrzeniach, bo w ten sposób można ich skłonić do energicznego tępienia dzików, czego by mogli nie czynić gdyby uchylili się od zadzierżawienia sąsiednich okręgów polowania zbiorowego, uwolnieni byli tem samem od wszelkiej za szkody odpowiedzialności.“

Ten ustęp tłumaczy jasno, dlaczego w tych wypadkach komisya administracyjna tę odpowiedzialność uznała.

Przechodzę do wywodów hr. Mycielskiego i uznaję zupełną słusność tego, że postanowienia, które były skombinowane z całym tekstem ustawy, z całą jej myślą przewodnią, ażeby z jednej strony zapewnić jak największą ochronę kultury łowieckiej, a z drugiej ochronę ludności rolniczej, że one obecnie nie mogą już być konsekwentne, właściwie nie powinny być tak sformułowane z chwilą, kiedy Wysoka Izba przyjęła do §. 4. ustęp o terytoryalnych spółkach myśli-

wskich, jak też i poprawkę p. Korola do poprzedniego paragrafu, a która dozwalała zwierzyne szkodliwą każdemu na swoim gruncie tępić.

Muszę zwrócić specjalnie uwagę Szanownego p. Skołyżewskiego i zapytać się go, w jaki sposób będą mogli włóścianie otrzymać w krótkim czasie odszkodowanie od tych spółek myśliwskich za szkodę, wyrządzoną przez dziki, czy przez inną szkodliwą zwierzyne. Zwracam uwagę, że stworzona została nowa kategoria polowania samoistnego, mianowicie w tych spółkach terytoryalnych, gdzie właścicielkę samoistnego okręgu polowania stanowi spółka, dajmy na to, z 300 lub 400 uczestników.

Przypuśćmy, że szkoda wyrządzona przez dziki wynosi 60 K. Otóż pytam się szanownego posła, w jaki sposób i w jakim czasie będzie mogła być ta suma od tych uczestników ściągnięta. Zdaje mi się, że poszkodowany albo nigdy nie dojdzie do tej sumy, albo, jeśli dojdzie, to po bardzo długim czasie a koszta ściągnięcia tej kwoty przewyższą daleko sumę odszkodowania.

Sądzę, że to postanowienie dodatkowe §. 4. absolutnie nie wyjdzie na korzyść ludności rolniczej.

Wyjdzie to na jej szkodę po pierwsze dlatego, że zdeprecjonuje to zupełnie okręg polowań zbiorowych (bo w tych gminach, gdzie spółki we środku się tworzą, nikt za żadne pieniądze nie weźmie), po drugie odbierze ludności możliwość dojścia do szybkiego wynagrodzenia za szkodę.

Uważałem to za potrzebne wyjaśnić, gdyż to był główny powód, dlaczego referat złożyłem.

**Marszałek.** Do głosu zapisał się p. Korol. Udzielam mu głosu.

**P. Korol.** Wysokij Sojme!

Zabyraju pry tim paragrafi druhyj raz hołos dla toho, szczo by widpowisty w perszij linii p. Hupci.

P. Hupka ne može szcze perebolity toho, szczo w §. 4-tim zistaw pryniatij dodatok, kotryj uzysskaw łysz po prostu słuczajnu biliszist'.

Panowe z prawyci chotiat w zahali teper pimstyty sia na tij opozycji, kotra pereprowadyła toj neszczasnyj paragraf czetwertyj i chotiat teper z zakona wy-

eliminowały to wsio, szczo korystnoho było dla poszkodowanych.

Uže p. graf Mycielski, motywujucy swoje wnesenie szczo do wypuszczenia tych trjoch ustupiw §. 57-oho jeszcze może duže ohladno wyskazaw toje, szczo stawyt dla toho tuju poprawku, szczo toj dodatek pry §. 4-tim zistaw pryntatyj.

P. Hupka wyskazaw se wže ciłkom jasno. P. Hupka pomynuw odnakož skazaty, szczo precii Panowe protyw naszych hołosiw pryntałyšte paragraf 14. w zakoni, kotryj ciłkom a ciłkom zneutralizowaw toj dodatek pry §. 4-tim. Pytaju sia, szczo za rižnycia bude teper pry tim dozwołenim wprawdi zakonom samostojatelnim prawi polowania, kotre może buty wykonywane czerez spilnykiw, wid toho polowania, kotre teper sia nazywaje polowaniem kolektywnym, jesly tak w odnim, jak w druhim słuczaju to polowanie może buty wykonywane łysz abo czerez arendu, abo czerez ustanowlenoho strilcica?

Pytaju sia, szczo za rižnycia taka straszna wprowadžena w zakoni, szczo-byšte teper až tak daleko chotiły ity, szczo aby eliminowały ciłkom tiji korystni prypysy §. 57-oho, kotryj może by buw najbilszoju zdobyczejju ciłoho zakona łowekoho?

Jesly Panowe wže w §. 57-mim w ustupi perszim uwalniajete ciłkom wid wsiakoho obowiazku widszkodowania wlastytela samostijnoho prawa polowania za szkody, kotri robyt najbilsze dyk, kotryj hodujet sia precii łysz na tych terytorjach samostojatelnoho prawa polowania, jesly toj obowiazok peresuwasjete w ciłosty na toho arendatora, toho kolektywnoho prawa polowania, to pytaju sia, dlaczoho jeszcze chocze usunuty nawit' tuju dribnu widwiczalnist' toho wlastytela samostojatelnoho prawa polowania, de hodujut sia dyky w tych słuczajach, jesly czerez tych dykiw ne mohło to polowanie buty wyarendowane, bo nihto ne chotiw za nioho niczo daty.

Jesly opustyte toj prypys pišla wnesenia p. Mycielskoho — a jak baczu z promowy p. Hupki prawycia wže hotowa ciłkom toj prypys eliminowały, to pytaju sia, czy w zahali se kolektywne prawo polowania bude mohło czerez koho nebud' wyarendowane?

Meni sia zdaje, szczo tam, de sut' dyky, ne najde sia takyj, kotryjby chotiw takie polowanie kolektywne wziaty

w arendu, bo szczož za interes bude dla nioho, jesly woźme to polowanie za kilka guldeniw, a bude musiw płatyty tii kolosalni szkody, jaki dyky roblat w płodach zemelnych.

Szczož za interes bude dla takoho czołowika wziaty to polowanie i stialnuty na sebe obowiazok płatyty neraz i kilkasot guldeniw za szkody, kotri ne zrobyt zwiryna wychowana na jeho terytorji polowania, ale zwiryna toho wlastytela susidnoho polowania. Ja jeśm pewnyj szczo tohdy to prawo polowania, de nachodiat sia lisy, w kotrych hodujut sia dyky, ne bude nihde wyarendowane i pytaju sia, chto bude tohdy płatyty za tuju szkodę, kotru ponese toj susidnyj wlastytel gruntiw, de jemu zwiryna z tych welykych rewiriw zrobyt szkodę. Bude płatyty chyba hromada. Otžež na hromadu chocze pereknuty toj obowiazok, kotryj wlastywo ležyt na tim, kotryj dyky hoduje.

Jabym skazaw, szczo toj nowyj zakon, jesly skryślyte toj ustup druhyj, bude hirszyj jak doteperisznyj, bo pišla doteperisznoho precii buła możnist' tomu poszkodowanomu dijty swoho prawa, jesly potrafiw dowesty, szczo susidnyj wlastytel samostojatelnoho prawa polowania hoduje tiji dyky.

Nyni toho prawa bude win wže pozbawlenyj, bo ne bude mih swojeji szkody dochodyty. Protyw hromady ni, bo nijakij sud jemu ne przyznast', a arendara prawa polowania ne bude, se znaczyt, toj bidnyj selanyn bude bezboronnyj suprotyw toho dyka.

Meni sia zdaje, Panowe, szczo se buwby z Waszoji strony krok duže ne politycznyj, jeslyby Wy toj druhyj ustup paragrafu 57-oho chotiły wyeliminowały.

P. Mycielski kaže, szczo to bude welykij tiahar dla tych, kotri majut tiji welyki lisy, kotri tiji dyky hodujut.

Prawda, bude, jesly ony budut za szkody płatyty, ale ony majut sposib toho dyka pozbuty sia, możut jeho nyszczyty, a pytaju sia, czy toj bidnyj chłop, kotryj maje kusnyk lisa pid pańskym lisom, de jemu dyk szkodę zrobyt, czy maje sposib wid toji szkody sia ochoronyty?

Ja dlatoho zajawljaju, szczo z ciłoju syłoju popyrajemo, szczo aby te postanowlenie, kotre je odynokym ratunkom dla



poszkodowanych w drugim ustępie §. 57. było utrzymane.

Szczoby ne wwoadyty jakoś szcze bilszo zamiszania, zajawljaju, szczo wid mojej poprawky do toho druhoho ustupu widstupaju, szczo po krajnij miri łyszyło sia toje, do czoho wże komisja administracyjna do toho zakona dopu- styła.

Szczo do wnesenia p. Trzecieškoho, to riwnoż muszu z wseju riszytelnostiju sprotywytyś. P. Trzecieški chce braty w oboronu toho włastytela prawa polowania, a zistawyty ciłkom w wozdusi prawo toho poszkodowanoho.

Pytaju sia, do koho maje sia udaty toj poszkodowanij w tim pasi 10 kilometrowim wid hranyci uhorskoji, jesły jemu dyk zrobył szkodę?

Win zistane ciłkom vogelfrei, nihde ne bude mih najty swoho prawa, bo włastytel polowania wid toho obowiazku je uwilnenyj.

Przynaju, szczo tu bude pewna może krywda tomu włastytelewy polowania, ale toj włastytel to odynycia, kotra materjalno je sylnijsza wid toho bidnoho chłopca.

P. Trzecieški chce boronyty toho włastytela, kotryj maje szyrokyj obszar lisiw, wid toho, szczo by płatyw szkodę za dyky, a każe tomu bidnomou chłopcowi, kotryj może maje toj odynokij kusnyk zemli, de posadyw barabolu, kotryj, jesły jemu dyk zrobył szkodę, de pijde na skarhu? Chyba do Pana Boha.

Meni sia zdajet, szczo łeksze je zapłaty tomu, kotryj maje bilsze, jak stratyty tomu, kotryj niczo ne maje.

Z druhoji storony, toj, kotryj maje obowiazok płatyty piśła propozycji komisji, toj po krajnij miri maje sposibnist' pozbuty sia toho szkidnyka.

Jesły p. Trzecieški tak duże sia lakaje, szczo dyky budut z za hranyci perechodyty, dlaczoho ne zhadaw o tim, szczo precin' tomu włastytelewy samostojatelnoho prawa polowania w tim 10-kilometrowim pasi wilno w tim czasi, koły widbuwaje sia polowanie na uhorskiej hranyci, urjadyty takož u sebe polowanie i tych dykiw do sebe ne dopustyty i po prostu ich ponyszczyty.

Tohdy ne byłoby szkody, jakoji sia tak lakaje p. Trzecieški.

Pry tij sposibnosty, choczu jeszcze zwernutyś do sprawozdania komisji administracyjnoji i promowy buwszoho generalnoho sprawozdatela, dostojnoho p. Hupki, kotryj precin' tut wywodyw nam szczo dyk nihde ne ide dalsze jak 1/2 kilometra na žyr.

Dlaczohoż teper toj dyk maje utykaty aż 10 kilometriw i w tych 10 kilometrach bude jemu wilno robyty bezkarno szkodę, za kotru niehto ne bude mih widpowidaty?

Dlatoho proszu Was, Panowe, w Waszim własnim interesi, w tim, szczo by to ne było jako duże dobre sredstwo agitacyjne protyw bilszosty sojmowoji, pryjmit' po krajnij miri to, szczo wnosyt wże komisja administracyjna a widkynte poprawku p. Trzecieškoho.

**Marszałek.** Głos ma p. Mycielski.

**P. Mycielski.** Wysoki Sejmie!

Należąc do pracy politycznej sejmowej dopiero od lat kilku, nie nauczyłem się może jeszcze dość ukrywać w myślach tego, co czuję w myśli i mówiąc, mówię szczerze i otwarcie, choć w niektórych sprawach może by było polityczniej, mówić inaczej.

Przypominam, że w przemowie mojej nie występowałem ani na chwilę z propozycjami jakiejkolwiek krzywdy dla rolnictwa, przeciwnie, prosiłem Wysoką Izbę, żeby się zatrzymała tam, gdzie się dla którejkolwiek strony zaczyna pojęcie krzywdy. Mam i w tej chwili to przekonanie, że przepis §. 57. w tem brzmieniu, w jakim jest obecnie, stanowczo jest dla pewnej części mieszkańców kraju naszego krzywdą. Nie wchodzę w to zupełnie, kto do tej części mieszkańców należy, czy to ma być człowiek bogaty, czy ubogi, w każdym razie krzywdą jest i krzywdą pozostałaby.

Skoro jednak większość mowców, którzy po mnie przymawiali, widzą w tem bardzo wielki — którego ja przyznaję nie rozumiem — interes włościństwa, to ja najchętniej powiem, że do ciężarów przyjętych przez tych, którzy mają samoistne prawa polowania wykonywać, najchętniej przyjmę dalsze.

Jeżeli to ma być powodem jakiegoś nieporozumienia, którego nie przypuszczam, najchętniej za paragrafem tym bym głosował, gdyby wśród dyskusji (a mam nadzieję, że się to stanie), znalazł się może sposób, ażeby niektóre ostrza zbyt

rażące (co każdy przyzna), choć trochę stępić się udało.

Przy mowie p. Skołyżewskiego zarzucono mnie i kilku z moich kolegów, że jako posłowie włościańscy nie powinniśmy głosować przeciwko temu paragrafowi. Odpowiem na to, że nie jest nigdzie powiedziane, ażeby włościański poseł, służąc właśnie tej klasie ludności, miał się dopuszczać krzywdy na drugiej.

(*Brawa*).

Ja sędzę, że właśnie siła nasza polega w tem, że wszędzie i we wszystkim powinniśmy stać na straży bezwzględnej sprawiedliwości.

(*Brawa*).

A skoro w tym ustępie widziałem cień małej niesprawiedliwości, starałem się ten cień usunąć. Jeżeli Panowie znajdujecie, że tej niesprawiedliwości nie ma, najchętniej sam i razem z tą stroną tej Izby, której przed chwilą p. Korol zarzucił, że z góry się przygotowała, aby popsuć tę ustawę, choć ona ją zrobiła, za tym paragrafem będę głosować.

(*Oklaski*).

**Marszałek.** Czy p. Mycielski cofa swoją poprawkę?

**P. Mycielski.** Tak jest.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Korzystam ze sposobności, ażeby niektóre momenty z tej dyskusji ku wiecznej pamięci przyszpilić.

Dla mnie niesłuchanie jest doniosłe a chcę, aby zostało to w umysłach, co powiedział p. Hupka. Jak najwyraźniej i dobitnie powiedział on, że on ustawę układał w ten sposób, że ponieważ popoczuwa się, iż tam kładzie ciężary na włościan, dlatego tutaj znowu nam popuszcza.

Jednym słowem nie bezwzględna chęć zrobienia w każdym punkcie każdego §. czegoś najlepszego, lecz wprost łatanina była jego myślą przewodnią. To jest zaiste godne, żeby było z tego miejsca przyszpilone.

Jabym chciał, żeby ci Panowie, którzyby nas chcieli atakować za ową radość z powodu poprawki w §. 4., przyjęli do wiadomości, że będziemy bardzo wdzięczni i przyjmiemy całą odpowiedzialność

przed naszymi i waszymi wyborcami, jeżeli Panowie nie tylko pozwolicie tworzyć spółki włościańskie, ale spełnicie to ogólne kardynalne żądanie, że pozwolicie każdemu polować na swoim gruncie. Wtedy wszelką odpowiedzialność z Was zdejmemy i nie będziemy żądać restytucji §. 57., bo sami damy sobie z dzikami rady na gruntach chłopskich.

Co do dalszych argumentów, któreby dotyczyły spacyalnie §. 57., to wobec tego, że chwala Bogu usunęło się tę chęć łatania, ja tych argumentów za przywróceniem §. 57. powtarzać nie będę, chociaż zresztą podzielałem obawy p. Korola pod tym względem.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta.

Do §. 57. postawione zostały trzy poprawki: dwie p. Korola, jedna p. Trzecieckiego.

**P. Korol.** Ja swoje poprawki cofnąłem.

**Marszałek.** W takim razie pozostaje tylko poprawka p. Trzecieckiego, która opiewa:

„Odpowiedzialność ta nie dotyczy szkód wyrządzonych w 10-kilometrowym pasie od granicy węgierskiej“.

Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**.

Imieniem komisji nie mogę się oświadczyć za poprawką p. Trzecieckiego, ale osobiście jest ona dla mnie sympatyczną, gdyż ma ona wielkie uzasadnienie, zwłaszcza na granicy węgierskiej, gdzie dziki masami przychodzą z lasów węgierskich i wyrządzają szkody, za które my jesteśmy odpowiedzialni.

**Marszałek.** Ponieważ poprawka p. Trzecieckiego jest raczej dodatkiem, podam przeto najpierw do głosowania §. 57. według wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania poprawkę p. Trzecieckiego, za którą p. sprawozdawca imieniem komisji się nie oświadczył.

Kto ją przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.



Mamy teraz wniosek p. Korola, żeby po §. 57. wstawić nowy paragraf jako 58., a któryby był restytuowaniem §. 57. według projektu Wydziału krajowego.

Paragraf ten opiewałby zatem (*czyta*):

„W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, lub uprawie rolnej, a uprawnieni do wykonywania polowania obowiązowi tępienia ich (§. 54.) zadość nie czynią, ma polityczna Władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu co do nich opinii Wydziału powiatowego, nawet bez zgody uprawnionego do polowania, na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie z dozwoleń tępienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny (§. 56. al. 1.) w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu polowania zbiorowego.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów zawiadomi jednocześnie Władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż i miejscowe Władze policyjne“.

Podam najprzód ten wniosek do porzeczka. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Korola. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Ja stanowczo sprzeciwiam się temu wnioskowi.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 58.

Polityczna władza powiatowa może także zarządzić w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy i ma prawo wezwać sąsiednich właścicieli i dzierżawców polowania, by dostarczyli swych strażników łowieckich jako strzelców.

Mieszkańcy gmin sąsiednich mają obowiązek na wezwanie władzy do-

starzyć bezpłatnie nagonki w odpowiedniej ilości.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

**Marszałek**. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

W ust. 2. §. 58. jest skazane, szczo jesły własty powitowa zarjadyt polowanie, to dotyczni hromady susidujuczi mająt bezpłatno daty swoich ludej do nahinky. Se uważaju za riez ciłkom niesprawedlywu. Nyni robitnyk jest dorohyj tam, hde łysz swoju praciu daje, szczoż deperwa pry nahinci, kotra jest ne łysz robotuju, ale jest takoz z ryzykom žytia społuczena. A nyni włastytel polowania ne chce sam zwiryny swojeji nyszczyty, win kochaje sia w nij, lubuje sia w tim, jak dyky szkodiat polam susida i tiszyt sia, szczo toj susid na dribnim kawalku gruntu deń w deń musyt pylnowaty swoho pola, tiszyt sia, szczo dyk jest towstyj i jist mandyburky u susida.

I jesły sia chce tu złu gospodaraku włastytela polowania usunuty, tohdy małaby hromada za jeho zanedbanie bezpłatno dawaty nahinku?

Pańszczynu dawno skasowano, ale se chyba druhyj rodzaj pańszczyny, szczo by za nedbalstwo szlachtycza widpowidała hromada.

Ja pryhaduju sobi odnak z mołodo ho wiku, szczo dawniysze koždyj, kotryj iszow na nahinku, distawaw za se paru fir opału.

Taka zapłata w naturaliach — to rozumiju!

Jesły otże Panowe tak kochajete tych dykiw, kotri sia w waszych lisach chowajut, to dajte z tych lisiw opału dla ludej z nahinky, a stane ona w takij skilkosty, jakoji treba.

Wnoszu otże, szczo by ustup 2-hyj §. 58. zowsim usunuty.

P. **Krempa**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Krempa.

P. **Krempa**. Do §. 58. proponuję następujący dodatek po słowie „obławy“: „a także i łownej zwierzyny w tym wypadku, jeżeli wskutek zaniedbania dzierżawcy ta zwierzyna nadmiernie się rozmnożyła“.

Motywuje to tem, że dzierżawcy polowania i tak zwani tabularzyści urządzają sobie poprostu swawolę, nie polując przez kilka lat. Jeżeli tedy naprzykład w powiecie niżańskim — co jest faktem — hr. Komorowska w swoich lasach nie polowała przez lat 5, to na takie wypadki musimy coś postanowić i zabezpieczyć dla władzy politycznej prawo wkroczenia w takich wypadkach, gdzie wytępienie zwierzyny łownej okazało się koniecznem.

**P. Korol.** Proszu o hołos.

**Marszałek** Głos ma p. Korol.

**P. Korol.** Stanu trocha w superecznocy z moim klubowym towarzyszem p. Hurykom. Wprawdi i ja jeśm toho pohladu, szczo nahinko nichto ne maje prawa żadaty bezplatno, odnak jeśm za tym, szczyoy w takych sprawach, jak nyszczenie dykoji zwiryny, wzhlady publiczni promawljut za tym, szczyoby hromada taku nahinku buła obowiazana daty.

Dumaju odnak, szczo sprawedywist wymahaje, szczyoby tu nahinku chtoś oplaczuwaw, bo skuda prychodyt selanyn do toho, szczyoby tratyty deń na to, szczyoby wynahradżaty to, szczo zanedbaw włastytel polowania.

Preciń obława potribna bude łysz tam, hde toj włastytel zanedbaw obowiazku, jakyj na neho zakon wkładaje. Sprawyedywist nakazuje, szczyoby toj, kotryj buw pryczynuju zarządzenia obławy, buw obowiazanyj takoz nahinku zapłatyty.

Stawljaju otże poprawku, szczyoby w ust. 2-him wypustyty słowo „bezpłatno“, a dodaty jako treti ustup słowa:

„Koszta obławy i nagonki ponoszą właściciele samoistnych polowań, względnie także dzierżawcy polowań zbiorowych, na terytoryum których okazała się potrzeba zarządzenia obławy“.

**P. Wodzicki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wodzicki.

**P. Wodzicki.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem winienem skonstatować na podstawie długoletniego doświadczenia, że zarządzanie tego rodzaju obławy nigdy żadnego pożytku nie przynosiło. Zdaje mi się, że tego mi nikt zaprzeczyć nie może. Byłoby tedy rzeczą wskazaną, żeby §§. 58. i 59. całkiem wykreślić.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Stało się, że bardzo doniosły wniosek p. Huryka nie został przyjęty, który miał się zawierać w poprzednich paragrafach, ale zdaje mi się, że przecież choćby jakaś odrobinę tego wniosku do obecnie w mowie będącego paragrafu, wstawićby należało. Wniosek p. Huryka żądał, żeby w okolicach nawiedzanych szczególnie przez dziki, w których dzierżawca polowania, ani myśliwi, ani wogóle uprawnieni do polowania nie mogą sobie dać rady z tępieniem dzików, żeby w tych okolicach starostwo mogło właścicielom gruntów wydawać certyfikaty na broń palną.

Zdaje mi się, że przepis bardzo wyjątkowy i to w rękach starosty, pozostanie bardzo bezprawnie. I dlatego, jeżeli w tym §-fie jest mowa o zarządzeniu obław celem uwolnienia ludności od szkód przez dziką zwierzynę wyrządzanych, to możnaby tej ludności przyjść jeszcze z większą pomocą i dlatego stawiam wniosek, aby po wierszu drugim §. 58. dodać słowa: „może wydawać bezpłatne certyfikaty myśliwskie z dozwoleńm tępienia z broni palnej dzików i szkodliwej zwierzyny“.

Wprawdzie teraz dowiadujemy się drogą uboczną, dlaczego to Panowie bronicie się tak straszliwie przed tem ułatwieniem polowania, wprawdzie dopiero wczoraj czytałem w „Przeglądzie“, że powodem opozycyi Panów jest obawa przed uzbrojeniem chłopą,

(**Głosy.** Eh to bajki! p. **Wodzicki.** To głupie!)

ale wyraźnie to podnoszę tu, jako curiosum, że ludowcy żądają broni palnej, aby chłopów uzbroić.

(*Wesołość.*)

Smutne to są rzeczy

(**P. Wodzicki.** Głupie).

albo jak słusznie powiada JE. Wodzicki, głupie, bo oczywiste, to nam ani na myśl nie przychodzi.

Wierząc, że tego rodzaju głupie koncepty nie znajdują tu wyznawców, dlatego udzielenie ludności pozwolenia na użycie broni palnej w terminie przez starostwo wyznaczonym i dla celów przez starostwo wyznaczonych, nie powinno nastrożać żadnych trudności, ani żadnego niebezpieczeństwa.



Dlatego, jeżeliby ten §. 58. się utrzymał, proszę o przyjęcie mojej poprawki.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam obecnie do poparcia poprawki postawione do tego §-fu.

Przedewszystkiem poprawka p. Korola opiewa,

(*czyta*):

aby w ostatnim wierszu opuścić słowo „bezpłatnie“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

Dalej jest druga poprawka p. Korola, aby jako ustęp trzeci §. 58. dodać słowa

(*czyta*):

„Koszta obławy i nagonki ponoszą właściciele samoistnych polowań, względnie także dzierżawcy polowań zbiorowych, na terytorium których okazała się potrzeba zarządzenia obławy“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

P. Krempla stawia poprawkę, aby po słowie „obławy“ dodać słowa

(*czyta*):

„a także i łownej zwierzyny w tym wypadku, jeżeli wskutek zaniedbania dzierżawcy ta zwierzyna nadmiernie się rozmnożyła“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

P. Huryk stawia poprawkę,

(*czyta*):

aby opuścić drugi ustęp §. 58. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

P. J.E. Wodzicki żąda zupełnego skreślenia §. 58. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

P. Stapiński stawia poprawkę,

(*czyta*):

aby po wierszu drugim §. 58. dodać słowa „może wydawać bezpłatne certyfikaty myśliwskie z dozwoleńm łępienia z broni palnej dzików i szkodliwej zwierzyny“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę

podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie poparta.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** W imieniu komisji muszę się oświadczyć przeciwko wszystkim postawionym tu poprawkom do §. 58. Co do wniosku p. Wodzkiego, aby zupełnie opuścić §§. 58 i 59, to ja osobiście nie mam nic przeciwko temu, bo i mnie moje doświadczenie poucza, że obławy takie najczęściej nie przynoszą żadnego skutku, ale rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawić muszę naturalnie Wysokiej Izbie.

W imieniu komisji proszę o głosowanie za §. 58. w brzmieniu proponowanym przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ są 2 wnioski na opuszczenie a mianowicie jeden na opuszczenie całego §. 58. a drugi na opuszczenie tylko drugiej części §. 58. przeto §. 58. podam do głosowania ustępami.

Do ustępu pierwszego §. 58. jest dodatek p. Stapińskiego i dodatek p. Krempla. Podam przeto najpierw do głosowania ustęp pierwszy §. 58. w brzmieniu proponowanym przez komisję, a następnie dodatki p. p. Stapińskiego i Krempla. Ci panowie, którzy się oświadczyają za wnioskiem p. Wodzickiego t. j. za opuszczeniem §. 58. będą naturalnie głosować przeciwko ustępowi pierwszemu §. 58.

Kto przyjmuje ustęp I. §. 58., zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Ustęp pierwszy upadł.

Kto przyjmuje ustęp drugi §. 58., którego opuszczenia domaga się pp. Wodzicki i Huryk, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Ustęp drugi upadł, §. 58. przestał przeto istnieć.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

§. 59.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubity w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławę w drodze publicznej licytacji a kwotę uzyskaną ze sprzedaży należy

wręczyć Wydziałowi powiatowemu na korzyść funduszu ubogich odnośnej gminy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Do tego §-fu postawił przedtem p. Wodzicki wniosek na skreślenie tego całego paragrafu.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka dostatecznie poparta.

Obecnie udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Ja zajmuję takie same stanowisko jak przy §. 58. i twierdzą, że jest niepotrzebny.

**Marszałek.** Zwracam uwagę, że §. 59. jest tylko konsekwencyą §. 58. skoro więc tamten upadł, to i ten istnieć nie może, mimo to jednak podaję §. 59. do głosowania, kto przyjmuje §. 59.. zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). §. 59. został odrzucony.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zwracam uwagę, iż wobec skreślenia §§. 58 i 59. numeracyę dalszych paragrafów należy przesunąć o dwie cyfry (jednostki) wstecz (*czyta*):

### §. 58.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego używać dla tępienia szkodliwej zwierzyny (§. 54.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

Nadto winien posiadacz gruntu zamierzający korzystać z powyższego uprawnienia uwiadomić o tem uprawnionego do polowania, by tenże mógł zapobiedz ewentualnemu używaniu wspomnianych przyrządów do chwytania innej zwierzyny, mianowicie zwierzyny łownej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta nad §. 60. a obecnie §. 58.

**P. Wodzicki.** Proszę o głos.

**P. Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wodzicki.

**P. Wodzicki.** Wysoka Izbo!

Zdaje mi się, że zadaniem każdej ustawy jest, aby była jasną i treściwą. W części drugiej §. 60 jest ustęp którego nie rozumiem i dlatego pragnąłbym, aby go skreślono. Ustęp ten opiewa:

(*czyta*):

„Nadto winien posiadacz gruntu zamierzający korzystać z powyższego uprawnienia uwiadomić o tem uprawnionego do polowania, by tenże mógł zapobiedz ewentualnemu używaniu wspomnianych przyrządów do chwytania innej zwierzyny, mianowicie zwierzyny łownej“.

Ja sobie dobrze nie mogę wyobrazić, jak ten posiadacz gruntu będzie uwiadomiał właściciela polowania, czy będzie ogłaszał w drodze urzędowej, czy w inny sposób. Dlatego zdaje mi się, że jest wskazem, aby w ustępie tym od słowa „by tenże“ aż do końca całe zdanie opuścić.

**Marszałek.** Głos ma p. Wilczkiewicz.

**P. Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Ja jestem za zupełnem skreśleniem §. 60., który powiada, że:

(*czyta*):

„Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego używać do tępienia szkodliwej zwierzyny (§. 54.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające“.

Ja się zapytam, jak to przed chwilą uczynił hr. Wodzicki, w jaki sposób ten posiadacz gruntu ma uwiadomić uprawnionego do polowania, że chce na swoim gruncie założyć łapki, żelazka i inne przyrządy samochwytny?

Byłby to nieuzasadniony ciężar nałożony na właściciela gruntu, będzie on chodził i szukał uprawnionego do polowania a tymczasem kuna lub łasica będzie gospodarować w jego obejściu.

A nadto jakże będzie uprawniony do polowania zapobiegał używaniu wspomnianych przyrządów do chwytania zwierzyny?

Postanowienie umieszczone w §. 60. jest bezprzedmiotowe, bo albo uprawniony do polowania miałby prawo lustrowa-



nia cudzego gospodarstwa, albo wcale nie będzie mógł korzystać z drugiego ustępu §. 60.

Któż z nas jednak pozwoli na to, aby uprawniony do polowania pod osłoną §. 60. lustrował sobie gospodarstwa nasze, szukając za przyrządami samochwytnymi?

Na to nikt nie pozwoli.

Z tego powodu jestem za skreśleniem drugiego ustępu §. 58.

(*Brawa*).

P. **Bojko**. Proszę o głos.

**Marszałek**. P. Bojko ma głos.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Cały ten §. 60. cofa mnie wstecz w dawne lata, wstecz o lat 300, kiedy to jak czytamy w starych dokumentach temu a temu klasztorowi lub kościołowi daje się pozwolenie na łowienie ryb np. w Dunajcu lub Wiśle, ale tylko z wyjątkiem łowienia łososia.

Ja sobie nieraz myślałem, skoro wtedy rybacy schwyтали takiego łososia, czy go zaraz myśleli znowu do wody co rychlej wrzucić?

Proszę Panów, skoro taki wytrawny majster i parlamentarzysta jak JE. Wodzicki nie rozumie tego paragrafu, to pytam się jak go będzie rozumiał p. starosta albo komisarz starostwa na prowincyi, a cóż dopiero chłop?

Jeżeli ustawa nie ma sensu, to po co pisać to, czego zastosować nie można? Ja tego w żaden sposób zrozumieć nie mogę i dlatego pytam p. Sprawozdawcę, póki jeszcze jest na swojej stolicy, aby nam wytłumaczył, w jaki sposób można prowadzić zwierzynę łowną, aby ona nie miała tego nieszczęścia wejść do tych żelazek, do tych zastawek na kunę lub tchórza.

(P. **Buynowski**. Trzeba na to kurendy).

Otóż tego nie mogę stanowczo zrozumieć i jest to mojem zdaniem niewykonalne. Tak samo i to, co powiedział ks. Wilczkiewicz, ażeby urządzali jakąś rewizyę w obrębie cudzego gospodarstwa.

Na to nie możemy pozwolić, by ktoś po mojem obejściu np. w obrębie mojego gospodarstwa, gdzie nie ma prawa nikt chodzić oprócz mnie, by mi robił jakieś historye — a jak on mieszka

o 1 czy 2 mile to cóż robić, pisać list: „chodź bracie, bo jest zwierzyna“.

Przez to się ludzi robi cyganami i przyucza ich się gwałcić ustawę,

(P. **Stapiński**. Słusznie).

bo albo się powie „ty nie masz prawa“ albo jeśli nie — to trzeba powiedzieć wyraźnie, że na swoim „obrobieniu“ jak mówi chłop, na swoim obejściu „co ci Pan Bóg daje do łapania, to bierz“.

Ale w ten sposób ni z tego ni z owego, to nie może być, dlatego popieram wniosek p. Wodzickiego co do 2 ustępu, ewentualnie jestem za tem, by ten ustęp znieść, lub inaczej wystylizować.

**Marszałek**. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Są postawione 2 wnioski: Jeden p. Wodzickiego, by w drugim ustępie od słowa „by“ aż do końca tj. do „łownej“ opuścić.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka uzyskała poparcie.

Drugi wniosek ks. Wilczkiewicza, by cały drugi ustęp tego §. opuścić.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Wysoki Sejmie!

Ja przyjmuję poprawkę p. Wodzickiego, bo ten mający być opuszczonym ustęp jest raczej motywowaniem.

Innych wniosków przyjąć nie mogę i proszę o uchwałę w brzmieniu komisyi z uwzględnieniem poprawki p. Wodzickiego.

P. **Buynowski**. A poprawka posła Bojki?

**Marszałek**. O ile wiem p. Bojko nie stawiał poprawki, chyba, że panowie tam na dole lepiej słyszą — ja nie mogę przecie zmusić nikogo do stawiania wniosków.

Przystępujemy do głosowania. Poddam pod głosowanie najpierw ustęp 1 §. 58. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce

rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ustęp drugi poddam pod głosowanie w 2 częściach. Kto przyjmuje pierwszą część tego ustępu od słów „nadto“ do „polowania“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugą część tego ustępu tj. ostatnie 3 linie, których opuszczenie proponuje p. Wodzicki od słów: „by“ do „łownej“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Ta część nie została przyjęta.

Mam zamiar odroczyć posiedzenie do wieczora, przedtem jednak udzielam głosu p. Czartoryskiemu dla odpowiedzi na wystosowaną do niego interpelację,

jako do przewodniczącego komisji szkolnej.

**P. Czartoryski.** Wysoka Izbo!

Na wystosowane do mnie zapytanie p. Oleśnickiego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że komisya szkolna dziś podczas Sejmu wniosek, o który mu chodzi, brała pod rozwagę i uchliwała łącznie z innymi wnioskami tego samego rodzaju przedstawić Sejmowi do uchwały a mianowicie do odesłania do Rady szkolnej krajowej — a więc życzeniu wyrażonemu przez p. Oleśnickiego stało się zadość ze strony komisji szkolnej.

**Marszałek.** Posiedzenie odraczam do godziny 7 wieczorem.

### (Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 12. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 4. października 1907.

### (Po przerwie o godzinie 7. minut 32. wieczorem).

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Przystępujemy do §. 61., który jest obecnie §. 59.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Imieniem komisji oświadczam, że w ust. c) słowo „ogrodach“ ma być skreślone, a w 5 wierszu tego ustępu zamiast „§. 65.“ ma być §. 63“.

(czyta):

III. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

A) O obowiązkach odszkodowania.

§. 59.

Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego personala łowieckiego, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób.

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 57. niniejszej ustawy.

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w płonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez tę zwierzynę w sadach (z wyjątkiem sadów w §. 56. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 63. wyszczególnionymi.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowania i przez zwierzynę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Mycielski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Mycielski.

**P. Mycielski.** Wysoka Izbo!

Jeszcze przy rozprawie nad §. 29. p. Skołysewski podniósł pewien brak w ustawie, a to: że składana kaucya i jednoroczny czynsz dzierżawny w danym razie nie mogłyby wystarczyć na pokrycie wyrządzonych szkód. Zarzut ten p. Skołysewski był zupełnie słuszny, a szczególnie wobec nowego brzmienia ustawy i wobec bardzo surowych przepisów co do ściągania odszkodowania za szkody wyrządzone, szczególnie przez dziki. Już przy §. 34. pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na to, że stosownem będzie myśl tę podnieść przy



§. 61. Podnoszę więc tutaj myśl i życzenie p. Skołyżewskiego.

Szanowny Poseł wyraził wówczas życzenie, ażeby wysokość kaucyi była normowaną przez Zwierzchności gminne, odnośnie do dzierżawców okręgów polowania. Ponieważ §. 61. nie mówi tylko o dzierżawcach prawa polowania, ale wogóle o uprawnionych do wykonywania prawa polowania, a więc też i o właścicielach samostajnych okręgów polowania i niewątpliwie ci ostatni, którzy często z dalekich stron przybywają na polowania, mogą być powodem znacznych szkód i trudno ich potem odszukać, tak że nie ma żadnej gwarancyi, iż szkoda będzie wyrównana, dlatego stawiam dodatek do §. 61, obecnie §. 59, opiewający *(czyta)*:

„Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód“.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysoka Pałato!

W ustupi c) §. 61. je skazane, szczo uprawleni do polowania majut zwernuty szkodn, zrobłenu na gruntach i w płonach „przez wszelką inną zwierzynę łowną“.

Otże meni sia zdaje, szczo tutka je abo ochybka drukarska abo może referent pereoczyw, szczo tutka wypuszczeno kilka sliw.

Meni sia zdaje, szczo tut maje buty: „przez wszelką inną zwierzynę szkodliwą i przez zwierzynę łowną“.

Jeslyby toko ne buło, to za zwirynu szkodlywu włastytel ne potrebowawby widpowidaty.

Dalsze choczu, szczo by włastytel widpowidaw za szkody wyrjadzeni ne łysze na grunti i w płodach, ale takoz i w chudobi, n. p. w koniach i korowach. Stawłaju otże wnesenie, szczo by w ustupi c) w druhij striczci opustyty słowo: „i“, a dodaty po słowach: „w płonach“ słowa: „i zwierzętach domowych“; tak, szczo ustup c) mawby teper opiwaty *(czyta)*:

„Szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie, w płonach i zwierzętach domowych przez wszelką inną zwierzynę szkodliwą i przez zwierzynę łowną, oraz...“ dalsze bez zminy.

Chotiwbym szczo dodaty jako poślidnyj ustup do toho §, sej ustup, kotryj buw w peredłożeniu Wydiłu krajewoho, a kotryj komisja skrystyla; a imenno buw w peredłożeniu Wydiłu ustup, szczo uprawleni do wykonywania prawa polowania majut prawo regresu do włastytela samostajnoho okruha polowania, jesly bude dokazane, szczo zwiryna wyjsła z jeho lisu. Wnoszu otże, szczo by teper sej ustup tutka restytuowaty.

Szczo do wnesenia p. Mycielskoho, to zajawłaju, szczo ja na se wnesenie zowsim sia hodžu. Ja sam chotiwjem pry poperednim paragrafi takie wnesenie postawty.

P. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Wysoka Izbo!

Wedle redakcyi Wydziału krajowego było w §. 61. b) postanowione:

*(czyta)*:

„Z wyjątkiem szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek“. Skoro Wysoka Izba przyjęła w §. 56. w ustępie przedostatnim analogiczne postanowienie, to konsekwencyą tego jest — zdaniem mojem — że obecnie w §. 61. pod c) przy końcu należy dodać słowa: „z wyjątkiem wszakże szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek“. Taki też dodatek stawiam do ustępu c) §. 61.

P. Mycielski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mycielski.

P. Mycielski. Ponieważ w §. 56., gdzie mowa o sadach, przyjęto dodatek także co do ogrodów, przeto wnoszę, ażeby ze względów konsekwencyi w ustępie c) §. 61. po słowach: „z wyjątkiem sadów“ dodać słowa: „i ogrodów“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przedewszystkiem podam postawione tu poprawki do poparcia.

Kto popiera pierwszą poprawkę p. Korola, ażeby w ustępie c) §. 59. po słowach: „na gruncie“ opuścić słówko: „i“, a po słowach: „w płonach“ dodać słowa „i zwierzętach domowych“, dalej żeby

zamiast słów: „przez wszelką inną zwierzynę łowną“ wstawić słowa: „przez wszelką inną zwierzynę szkodliwą i przez zwierzyną łowną“, tak że ustęp c) wedle p. Korola brzmiałby:

(Czyta):

„Szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie, w płonach i zwierzętach domowych przez wszelką inną zwierzynę szkodliwą i przez zwierzynę łowną“,

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Kto popiera drugą poprawkę p. Korola, ażeby do §. 59. dodać jako ostatni ustęp skreślony przez komisję z przedłożenia Wydziału krajowego, a mianowicie:

(czyta):

„Uprawniony do wykonywania polowania ma prawo, jeżeli zostanie pociągnięty do wynagrodzenia szkody zrządzonej przez dziki, złożyć zwrotu kwoty wypłaconej tytułem odszkodowania, w zwykłej drodze sądowej od właściciela lub dzierżawcy polowania w lasach, z których wyszły dziki, które wyrządziły szkodę, musi jednak przeprowadzić dowód, że one wyszły z owych lasów“.

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest podarta.

Kto popiera pierwszą poprawkę p. Mycielskiego, ażeby do §. 59. dodać jako ostatni ustęp

(czyta):

„Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera drugą poprawkę p. Mycielskiego, ażeby w ustępie c) §. 61. po słowach: „z wyjątkiem sadów“ dodać słowa: „i ogrodów“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Pilata, tej treści, że w §. 61. pod c) przy końcu należy dodać słowa: „z wyjątkiem wszakże szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Laskowski. Godzę się na poprawkę p. Mycielskiego i p. Pilata i obie przyjmuję, natomiast nie mogę podzielać zdania p. Korola co do zmia-

ny stylizacji ustępu pod literą c) a to z uwagi na poprzednio powzięte uchwały. Tutaj jest mowa o zwierzynie łownej a w §§. 56. i 57. o zwierzętach dzikich.

Dlatego proszę o przyjęcie §. 59. obecnie, a dawniej §. 61. w brzmieniu proponowanym przez komisję z poprawkami pp. Mycielskiego i Pilata.

**Marszałak.** Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawki pp. Mycielskiego i Pilata, przeto przedmiotem głosowania jest wniosek komisji wraz z temi poprawkami.

Następnie jest odmienna stylizacja litery c).

Podam najpierw do głosowania cały §. wraz z nagłówkiem z opuszczeniem litery c).

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do litery c) jest odmienna stylizacja p. Korola. Jeśli ta będzie przyjęta, odpadnie stylizacja komisji; jeśli wniosek p. Korola upadnie — podam do głosowania wniosek komisji.

Kto przyjmuje stylizację p. Korola,

(czyta):

„szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie, w płonach i zwierzętach domowych przez wszelką inną zwierzynę szkodliwą i przez zwierzynę łowną, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje zmodyfikowaną stylizację komisji

(czyta):

„c) szkody wyrządzone w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w płonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez tę zwierzynę w sadach, (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 56. określonych), ogrodach, szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje dodatek p. Mycielskiego do tego paragrafu, który brzmi

(czyta):

„Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania polo-



wania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze dodatek p. Korola, aby jako ostatni ustęp dodać jeszcze skreślony przez komisję ustęp ostatni przedłożenia Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Komisja opuściła ten ustęp z powodu, że była tam mowa o polowaniu w lasach skąd wyszły dziki. Ponieważ to jest nader trudne do skonstatawania, więc komisja to wykreśliła.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Podam do głosowania wnioski p. Korola. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 60.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyńców zamkniętych, odpowiedzialni są ich posiadacze.

**Marszałek**. Rozprawa ówczwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 61.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 60.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszydeł, ogni nocnych i t. p., gdyby zaś skutek takiej obrony zwierzę zraniło się, lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

**Marszałek**. Do §. 61. głos ma p. Filip Włodek.

P. Filip Włodek. Wysoki Sejmie!

W §. 63. a właściwie 61. powiedziane, że wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszydeł, ogni nocnych i t. p.

Otóż Wysoka Izbo! Nie dawno slyszeliśmy tu skargi na straszną drożyznę drzewa i jego brak, tak, że ludność nawet za drogie pieniądze nie może go dostać na opał.

Więc kto ludności da pieniądze, aby mogła palić ognie nocne na polach i odstraszać w ten sposób dziki? Z tego powodu wnoszę, aby po słowach ogni nocnych dodano: „przez puste wystrzały z broni palnej“.

**Marszałek**. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Ja muszę oświadczyć się przeciw poprawce.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. 61. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Włodka: „przez puste strzały z broni palnej“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 62.

Także uprawniony do polowania może cudze grunta w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę urządzanych, za pomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

**Marszałek**. Do tego §. ma głos p. Filip Włodek.

P. Filip Włodek. Wysoka Izbo!

W §. 62. powiedziano:

„Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy uszkodowanego został udaremniony“.

Otóż pytam się, kto może dowieść, że uszkodowany udaremniał w mowie będące urządzenia. Wszak może to uczynić ktoś trzeci ze złości lub złośliwości, aby uszkodowany nie otrzymał wynagrodzenia. Dlatego wnoszę wykreślenie ostatecznego ustępu od słów: „jeżeli nie dowiedzie“ i t. d. aż do końca.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto poprawkę p. Włodka popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Ja muszę sprzeciwić się tej poprawce, ponieważ tu powiedziane wyraźnie: „z winy uszkodowanego“.

**Marszałek.** Kto przyjmuje §. 62. najpierw z opuszczeniem słów ostatecznego ustępu od „jeżeli nie dowiedzie“ do końca, — których skreślenia żąda p. Włodek — zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ostatni ustęp tego §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Na podstawie uchwały przy §. 56. powziętej, proszę imieniem komisji dodać w drugim wierszu po słowie „sądów“ słowa „i ogrodów“.

(*czyta*):

### §. 63.

„Szkody wyrządzone przez zwierzyne w sadach (z wyjątkiem sądów i ogrodów w §. 56. określonych), ogrodach warzywnych i ozdobnych, w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonyj zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta kazane w ust. 2. §. 50. uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która wyrządzoną być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzyne“.

Zwracam uwagę, że na podstawie uchwały w §. 56. powziętej potrzeba i tutaj dodać w klamrze: (z wyjątkie sądów „i ogrodów“ w §. 56. określonych).

**Marszałek.** Do głosu jest zapisany p. Kuryłowicz.

P. **Kuryłowicz**. Zrikaju sia hołosu.

**Marszałek.** P. Korol zapisany — ma głos.

P. **Korol**. Zrikaju sia.

**Marszałek.** P. Szmigielski ma głos.

P. **Szmigielski**. Ja jeśm za tym, szczoby ciłyj toj §. 65. opustyty. W попередnych §§. skazano, szczo szkoda maje buty wynadhorodżena — a tut je ochranyczenie, szczo maje buty wynadhorodżena tilko tohda, koły włastytel probyw uradzżenia, kotri w sereď zwyczajnych obstawyn szkodi zapobihczy sut' w stani. Otże pytajuś, chto maje prychodyty do włastytela i nakazuwaty jemu robyty jakijis zariadzżenia?

(P. **Bohaczewski**. Wderaty sia w jeho prawa?)

Dlatoho jeśm za wykresleniem toho paragrafu.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski**. Do §. 63. pragnąbym również postawić poprawkę. W wierszu 5, 6 i 7 powiedziano, że dzierżawca polowania jest odpowiedzialny za szkodę wówczas, jeśli właściciel poczynił zarządzenia, które wśród zwykłych okoliczności mogłyby szkodzie zapobiedz. Pytam się, któż może ocenić, że w danym wypadku takie zarządzenia można było zrobić? I jak takie zarządzenie może wyglądać? Zwykle obwiązanie drzewka słomą.

Rozchodziłoby się chyba o to, aby ocenić, czy to obwiązanie było praktyczne — jeśli znajdzie się człowiek, który nie chce zapłacić — a przeciętnie zwykle nie płacą — i szuka zaczepki i twierdzi, że dane urządzenia ochronne były wykonane w sposób niedokładny. Pojmuję, że interesa właścicieli i dzierżawców muszą być chronione i mogłyby być chronione, gdyby to postanowienie było dokładniej sprecyzowane. Już tu hr. Wodzicki podniósł, że ustawa ma być jasna i powinna uchylać wszelkie wątpliwości, aby nie dawać powodu do dowolnej interpretacji.



Ja wnoszę, ażeby zamiast wspomnianych 2 wierszy było powiedziane „obowiązanie słomą na 1 metr wysokie.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ja zowsim przyłączajus do wnesenia p. Szmigielskoho, bo takoz uważaju, szczo toj §. je zowsim izlysznyj. Bo możut buty poczyneni wsi zariadenia, ohorodzenia, a takoz i obwiazania derewok, a mymo toho wsioho szkoda może buty. I z toho powodu włastytel polowania ne może zakydaty panowy, szczo win takich potribnych zariaden ne poczynyw. Ja z toho wzhladu pryczyniaju sia do wnesenia p. Szmigielskoho.

Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Podam najpierw do poparcia wniosku p. Szmigielskiego o wypuszczenie §. 63. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Poprawka p. Skołyzewskiego polega na tem, ażeby w miejsce wierszy 6, 7 i 8 od słów „takie urządzenia“ do słów „w stanie“ opuścić, a w ich miejsce wstawić „obowiązanie słomą na 1 mt. wysokie“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Diskusya została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Laskowski. Muszę się oświadczyć przeciw poprawce p. Skołyzewskiego. Zwracam najpierw uwagę, że takie same postanowienie istnieje we wszystkich austriackich ustawach łowieckich. Potem to się nie da z góry oznaczyć, w jaki sposób mają być te urządzenia poczynione. To na miejscu można ocenić, że ono było złe czy dobre.

Nie widzę dlatego żadnego powodu do żadnej zmiany i proszę Wysoką Izbę, ażeby przyjęła §. 65. względnie §. 63. w myśl wniosków komisji.

Marszałek. P. Szmigielski postawił wniosek na opuszczenie całego §. 63.

P. Skołyzewski żada, by opuścić słowa od „takie...“ aż do słów „w stanie“, natomiast dodać „obowiązanie słomą na 1 metr wysokie“.

Podam przedewszystkiem do głosowania §. 63. według wniosków komisji z opuszczeniem słów, których opuszczenia żada p. Skołyzewski.

Kto przyjmuje §. 63. według wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość).

Obecnie podaję do głosowania zamiast słów proponowanych przez komisję, proponowane przez p. Skołyzewskiego słowa: „obowiązanie słomą na 1 metr wysokie“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Nie jest przyjęta.

Kto przyjmuje ten ustęp według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (czyta):

### §. 64.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zarządzanej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

Marszałek. Czy żada kto głosu?

P. Kuryłowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kuryłowicz.

P. Kuryłowicz. Wysokij Sojme!

W tim paragrafi jest skazano (czyta):

„Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zarządzanej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów“.

Otże dumaju, szczo poślidni słowa sut nesprawedlywymy w widnosyni do bidnych selan.

Dostojni Panowe znajete, szczo w gospodarstwi bidnoho selanyna ne ma welykoho aparatu pomocnyczoho, ne ma kosztownych robitnykiw, ale lysz bidnyj chłop sam jeho żinkaka i jeho dity obrabljut grunt wid poczatku aż do zibrania zemłoplodiw.

Otże jeslyby predsdatel sudu pišla modernoji taryfy, pišla cin teper duze wysokych chotiw koszta, kotri majut buty widtruneni wid widszkodowania, to cile toje widszkodowanie zijszłoby do minimum.

Suprotyw toho ja proszu, szczyby ti poślidni słowa „po potruczeniu“ aż do sliw „aż do zibrania zemłopłodiw“ ciłkom opustyty i w zahali zistawyty tomu sudji wolnist ocinyty tuju szkodu tak, jak jemu jeho sumlinie i prysiaha służbowa nakazuje.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu.

**P. Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysokij Sojme!

Ja ne znaju, jak rozumije komisja administracyjna i Wysoka Pałata, koły do szkody, kotru zrobyt zwirytna, pryniaty, szczo poszkodowanyj maje jeszcze dołożyty. Ja ne mohu zdaty sobi z toho sprawy.

Po persze ne znaju, kilko taja szkoda teper a kilko warta tohdy, koły zemłopłody były zibrani.

Otże se jest wełyka riżnycia. Nyni pokazuje sia szkoda na tilko a tilko a pry zibraniu może ona buty bilsza abo mensza.

Dla toho pryłuczaju sia do wywo diw p. Kuryłowycza i proszu, szczyby jeho poprawka zistała pryniata.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Skołyszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma poseł Skołyszewski.

**P. Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Wiem, wszelkie poprawki będą przez Wysoką Izbę odrzucane, jednak uważam sobie za obowiązek postawić poprawkę przy tym paragrafie z tego powodu, że brzmienie jego jest zasadniczej treści i może wpłynąć na wysokość samego odszkodowania.

Mianowicie §. 64 żąda, żeby w danym wypadku od wymiaru tej szkody była jeszcze pewna część wynagrodzenia potrącona.

Jak wykazał p. Kuryłowicz jest to postanowienie niesprawiedliwe, gdyż rzeczywiście chłop za swoją pracę nie liczy sobie żadnego wynagrodzenia.

Jeżeli nie będzie mógł zebrać plonów, w takim razie musi o tyle mniej pracować, co nie stanowi dla niego żadnego dochodu.

Ale chodzi tutaj o inną rzecz ściśle praktyczną.

Wskutek wyrządzenia szkody przez dziki lub sarny chłop zbiera o tyle mniej ziemiołpłodów i o tyle mniej może dać karmy swemu inwentarzowi. A przecież on czerpie dochód nietylko z ziemiołpłodów, ale i z tego, co później uzyska przez wykarmienie inwentarza. To stanowi większą różnicę, aniżeli wartość samego ziemiołpłodu, który został zniszczony.

Często więc szkoda z tego roku zostaje ocenioną na podstawie cen z zeszłego roku, ale tej nadwyżki nikt chłopu zwrócić nie potrafi. Ograniczenie to wstawione w ustawie ukróca szkodę chłopu.

Dlatego ja jestem za zupełnem skreśleniem §. 66, a względnie §. 64.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto

**P. Hanczakowski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Hanczakowski.

**P. Hanczakowski.** Wysokij Sojme!

Majuczy na ciły poperty wnesenie p. Kuryłowycza, muszu zwernuty uwahu na se, szczo jesły widczyślaje sia kosztu pro futuro, to czemu sia ne doczyślaje kosztu pro praeterito ponosenych, kosztu produkcji.

Na prymir chtoś zasadyw buraky i ony zistały zniszczeni czerez zwirytnu. Dijstno kosztu produkcji były wełyki. Tymczasem buraky ne zarodyły, i taksator akurat tohdy ocinyw szkodu. Ale w poślidnij chwyli buraky sia poprawyły. Otże poszkodowanie przyznane zistało za buraky duże małe. A precień bułoby rizeju sprawedywoju, szczyby doczyślity do toho widszkodowania kosztu produkcji, kotri selanyn dijstno ponis.

Otże dumaju, szczo stylizacja §. 66. bude dobra jesły zistawymo stylizaciju, jaku proponuje p. Kuryłowicz, se znaczyt, szczyby ocinu widszkodowania pryniaty łysz dijstnu stratu a poślidni słowa wy-pustyty.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Paszkowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Paszkowski.

**P. Paszkowski.** Wysoki Sejmie!



Mnie się zdaje, że w stylizacji komisji mieści się wszystko, czego sobie poprzedni mówcy życzyli.

P. Kuryłowicz twierdzi, że ostatni ustęp §. 64. począwszy od słów: „po potrąceniu kosztów...” powinien być opuszczony, ponieważ chłop ma bardzo małe koszta zbioru i nie liczy ich sobie.

Ale przecież muszą być i istotne koszta potrącone, które trzeba wyłożyć na to, żeby ziemiopłody obrobić.

Otóż jeżeli ktoś będzie miał małe koszta, to mu się małe koszta przy ocenianiu szkody potrąci, bo ten rzeczoznawca musi się liczyć z tem, że w chłopskim gospodarstwie nie będą te koszta tak wielkie jak przy większej własności.

Co do stanowiska zajętego przez ostatniego mówcę, to zdaje się, że jest ono mylne, bo chodzi o to, ażeby istotna szkoda była wynagrona. Gdyby zaś wynagradzało się cały wkład poprzednio użyty, a te płody wskutek wypadków elementarnych się nie udały, toby w takim razie zarabiał na tem poszkodowany, bo nie miałby istotnego rezultatu wskutek innych wypadków, a nie wskutek szkody wyrządzonej przez zwierzynę, a odszkodowanie przyznano mu z doliczeniem istotnych kosztów produkcji.

Wobec tego mojem zdaniem słuszną jest stylizacya komisji.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podam najpierw do poparcia wniosek p. Skołyszewskiego, który żąda skreślenia całego §. 64.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Do tateczna ilość). Jest poparta.

Następnie podaję do poparcia poprawkę p. Kuryłowicza, który żąda skreślenia w §. 64. słów od „po potrąceniu...” aż do końca.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Sprzeciwiam się poprawce p. Kuryłowicza a po wywodach p. Paszkowskiego nie mam nic więcej do dodania, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego para-

grafu w brzmieniu proponowanem przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ obydwie zgłoszone poprawki żądają: pierwsza opuszczenia całego paragrafu, druga opuszczenia drugiego ustępu, przeto poddam pod głosowanie pierwszy ustęp aż do słowa „po potrąceniu”.

Kto przyjmuje pierwszy ustęp §. 64. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugi ustęp tego paragrafu od słów „po potrąceniu”, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** W drugim wierszu cyfrę „(61)” należy zmienić na „(59)” (czyta):

## B) Postępowanie.

### §. 65.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrzadzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 59.) zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania, celem ugodowego załatwienia, bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który pomocy swej celem ugodowego załatwienia udzielić jest obowiązany. W razie nieprzyjęcia do skutku ugody, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Dyskusyja nad zakonom łoweckim dobihaje wże kińcia i szcze władstywo odna toja sporna kwestyja w tim rjadi spirnych kwestyj leżył pered namy, imenno kwestyja, kotra dotykaje ustupu ciłoho, zatytułowanoho: Postupowanie.

Odnak kwestyja taja, chto znaje, czy ne najważniejsza w ciłim zakoni, bo jak w koźdim zakoni, tak i w tim, ne prawo same, ale wykonanie prawa decyduje o jeho wartosty dla suspilnosty i interesowanych a wyrazom wykonania toho prawa, to procedura prawa.

I dlatoho chcemo poświatyty skilka sliw z naszoho stanowyska tomu ustupowy.

Chotiaczy obmeżyty sia, proponuju, szczyoby ciłyj ustup toj wid §§ 67 do 75 opustyty a na misce jeha restytuowaty projekt Wydiłu krajewoho wid § 67—75. Wże w dyskusyjy generalnoj maw ja czest' zaznaczyty, szczo z naszoho stanowyska musymo uważaty toj tok instancyji, jakyj przedložyw Wydił krajewyj jako daleko racjonalnijszyj i korzystnijszyj dla interesu selańskich jak toj tok, a radsze to unormowanie sudownyctwa w sprawie łoweckij, jake proponuje komisija administracyjna. Ne możemo zhodyty sia na toje, szczyoby w ruku sudiw polubownych buło wložene riszenie o szkodach w perszij i ostatnij instancyji a ne możemo zhodyty sia na toje z toji przyczyny, bo uważajemo, szczo duże czasto może przyty sprawa znaczo bilsoi wartosty, zadla kotroji riszenie w I instancyji jest niewlastywe, a z druhoji storony, szczo skład toho sudu polubownoho ne daje najmenszoj gwarancyji bezstronnoho i sprawedywoho osudzenia i wymiru widszkodowania.

Na koždyj sposib majemo bilsze dowirja do tych włastej, w kotorych ruku wkładaje riszenie tych spraw projekt Wydiłu krajewoho a kotri obowiazku swoho ne budut uważaty za honorowyj. W reszti ne możemo utajity obawy, szczo duże czasto bude nemożliwe dla poszkodowanych korystanie iz sudu polubownoho suprotyw toho, szczo komisija proponuje w §. 68. ustanowienie sudiw polubownych dla ciłych hrup okruhiw zbirnych. Otże z odnoji storony poszkodowanomu bude nemożliwyj dostup do zwerchnyka sudu polubownoho a zwerchnyk ne bude w możnosty do každoho sela w tij chwyły przyty, a w kincy bude se počezene z kosztamy, bo wyraźno howoryt projekt o taksach, jaki sia zwerchnykowy sudu należat. Otże wymir toji sprawedywosty, toho widszkodowania bude i trudnyj i kosztownyj i nepewnyj.

Z toji przyczyny my musymo żadaty restytuowania postanowień Wydiłu krajewoho i w tim naprijami ide moje wnesenie.

Wnoszu otże, szczyoby §§. 65. — 73. projektu komisiji opustyty i restytuowaty §§. wid 64. do 75. projektu Wydiłu krajewoho.

W słuczaju, jeslyby Wysoka Pałata prychyłyła sia do moho wnesenia, zasterehaju sobi prawo wnesenia poprawky do §. 67. projektu Wydiłu krajewoho; w słuczaju, jeslyby Wysoka Pałata ne prychy-

łyła sia do moho wnesenia, tilko polyšyla postupowanie pišla projektu komisiji zasterehaju sobi prawo postawyty poprawky do §§. 67., 68., 69., 70., 72., 73. i 75. projektu komisiji administracyjnoji.

**Marszałek.** Proszę szanownego posła, by już teraz postawił poprawki do § 67. względnie §. 65. bo później po ewentualnem odrzuceniu jego wniosku nie mógłbym dyskusji na nowo otworzyć.

**P. Oleśnicki.** Otże stawljaju slidujuczcu poprawku, szczyoby w stychy 5 §. 67. po słowach „pomocy swojej celem ugodowego załatwienia udzielić jest obowiązany“ dodaty słowa „obowiązany jest do dni trzech wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe“.

To maje na ciły, szczyoby termin toji procedury ne buw dowolnyj.

Dalsze wnoszu, szczyoby po słowach „W razie nie przyjsia do skutku ugody“ dodaty „w ciągu dni pięciu“ a to w tij ciły, szczyoby znów toj poszkodowanyj ne za pizno przyšzow przed lyce toho sudji.

Se sut' poprawky riczewi i dumaju, szczo dalsze motywowaty ne potreba.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Wysoka Izbo!

Mój wniosek jest identyczny z wnioskiem p. Oleśnickiego, który żada skreślenia całego ustępu pt. „Postępowanie“ a zastąpienia go projektem Wydziału krajewego.

Na umotywowanie tego wniosku pozwolę sobie kilka słów wypowiedzieć.

Wiem, że postanowienia, które nam komisija proponuje nie są nowe, że one obowiązują w innych krajach koronnych monarchii austriackiej a w Czechach obowiązują nawet od r. 1866 i pewno dobrze tam funkcyonują, skoro dotychczas czeska ustawa łowiecka nie została zmienioną.

Jednakowoż sądzę, że sądy polubowne są wtedy tylko dobre, jeżeli opierają się na obustronnem zaufaniu, jeżeli takiego zaufania niema, nie mogą one należycie funkcyonować i nie mogą spełniać tego zadania, jakie ustawa im przekazuje. Nie chcę twierdzić, że uzasadnione jest podejrzenie, że te sądy polubowne będą źle i stronniczo funkcyonować. Stwierdzić tylko chcę, że większa część ludności na-



szej obawia się tych sądów i nie życzy ich sobie. I to dla mnie jest wskazówką, że te sądy nie będą się cieszyć tem zaufaniem, jakie się powinno mieć do sądu, którego wyrok ma być poszanowany.

A jeżeli tak jest, to obowiązkiem ustawodawcy jest poszukać innych organów do wydawania wyroków w tych sprawach. Te organy były blizkie i są, skoro Wydział krajowy proponował je w zwierzchnościach gminnych. Ten naczelnik gminy nie będzie sam orzekał, tylko razem z asesorami i to umyślnie do tego celu wybranymi. A zatem będą to ludzie odpowiedni, którzy będą temu naczelnikowi pomocni w wydawaniu słusznych wyroków.

Przyznaję, że takie wyroki mogą się także nie cieszyć tem zaufaniem, jakiego wymaga dobre sądownictwo, ale proszę Panów uwzględnić ten moment, że od tych, wyroków, według projektu Wydziału krajowego, przysługuje odwołanie do władzy politycznej. A to jest rzecz doniosła, bo według projektu Wydziału ma powiatowa władza polityczna prawo i obowiązek, jeśli uważa, że dochodzenia poprzednie były niedokładne i błędne, przeprowadzić nowe dochodzenia i wydać ponowne orzeczenie.

Wprawdzie ma projekt komisji na celu, ażeby wydanie wyroku i ściąganie szkody nastąpiło jak najszybciej, ażeby skrócić postępowanie, ale mnie się zdaje, że pierwszym obowiązkiem ustawodawcy jest zapewnić to, ażeby ludność miała zaufanie do sądów. Zresztą, jeżeli się okaże, że te sądy, jakie nam Wydział krajowy proponuje, źle będą funkcjonować, to będzie można te postanowienia zmienić.

Dlatego popieram najusilniej wniosek p. Oleśnickiego i proszę Wysoką Izbę, aby ten wniosek raczyła przyjąć.

Na wypadek odrzucenia tego wniosku zgłaszam poprawki do §§. 70., 71. i 74.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Hanczakowski.

**P. Hanczakowski.** Zrzekam się.

**Marszałek.** Udzielam głosu następnemu mówcy p. Kramarczykowi.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

§. 67 ustawy łowieckiej jest jednym z najważniejszych paragrafów całej ustawy i jeśli uchwalonym będzie po myśli naszej, w takim razie cała ustawa może

cieszyć się powodzeniem na długie lata. Jeśli zaś ten paragraf będzie uchwalony tak, jak nam proponuje komisja, w takim razie śmiem stwierdzić nie proroczo, ale stanowczo, że ustawa za czas krótki będzie potrzebowała nowej reformy.

Nie jest to pora na dyskusję ogólną, bo ogólna dyskusja została zamknięta, jednakże wobec tego, że jest to, jak powiedziałem, najważniejszy paragraf, dlatego pozwoli Wysoka Izba, że w paru słowach odwołam się do historycznego znaczenia ustawy łowieckiej.

Pierwszą ustawę łowiecką stanowił patent józefiński z r. 1786. Ustawa ta była krótką i zwięzłą a nie obowiązywała ludu, bo lud rolniczy wówczas nic nie miał i nie był właścicielem ziemi, lecz obowiązywała właścicieli obszarów dworskich, ażeby jeden właściciel obszaru dworskiego drugiemu właścicielowi nie wkroczył w prawno- prywatne stosunki i prawa. Ale naszego ludu zupełnie nie obowiązywała dlatego, bo nasz włościanin przed rokiem 1848 zupełnie nie był właścicielem ziemi.

Jeżeli więc w owym czasie, po wprowadzeniu ustawy józefińskiej, włościanin jakkolwiek odebrał rolę, czyli pewien szmat ziemi, to już z góry wiedział, że na tym kawałku roli jest zabezpieczone prawo polowania dla obszaru dworskiego, bo jego była ziemia, jego była własność, a on był tylko prowizorycznym posiadaczem tego kawałka ziemi.

Taki stan istniał do r. 1848. Patentem z 15. maja 1848 zostało zniesione prawo poddaństwa. W tym patencie jest powiedziane, że od tej chwili każdy właściciel ziemi jest własnowolnym właścicielem tego kawałka ziemi. Ale trzeba wiedzieć, że pomimo, iż w roku 1848 zostało prawo poddaństwa zniesione, to przecież prawo polowania do ziemi jeszcze było przywiązane i mimo tego patentu z r. 1848, prawo polowania należało do obszaru dworskiego. Dopiero trzeba było osobnego patentu z roku 1849, z dnia 7. marca, który dopiero w zasadzie znosi prawo polowania na cudzych gruntach i powiada ów patent najwyraźniej, że prawo polowania przywiązane jest do własności ziemi, co też i przedłożona nam ustawa dziesiętsza w §. 3-cim to prawo zasadnicze nam pozostawia, ale obowiązkuje nas do koniecznego wydzierżawiania tegoż prawa polowania. Przeciw temu nic nie mielibyśmy, jednak najwięcej ludowi naszemu dochodzi się o szkody, jakie

zwierzyna dzika i łowna wyrządza na gruntach naszych.

Jeżeli się więc rozchodzi o te szkody i jeżeli dotąd od §. 1-go do 67-go idziemy, jak uważałem, dość kompromisowo w tej Wysokiej Izbie, to zdaje mi się, że przy §. 67-mym powinniśmy wziąć za zasadę, ażeby ten właściciel tego kawałka ziemi, odszkodowanie bezwarunkowo otrzymał.

Ja tu chcę przedstawić Wysokiej Izbie jeszcze krótkie historyczne przejście ustawy łowieckiej.

Otóż jak powiedziałem, prawo łowieckie istniało jeszcze z tamtego stulecia i nie mieliśmy nowszego prawa, bo patent o noszeniu broni wyszedł dopiero w roku 1852 i od tego czasu, ponieważ zachodziły różne spory między usamowolnionymi właścicielami ziemi a obszarami dworskimi, więc dlatego Trybunał administracyjny zasiłał ciągle tę ustawę z tamtego stulecia i patent z r. 1852. samemi orzeczeniami administracyjnymi i nie było jednolitej ustawy łowieckiej; dlatego to Rząd nasz i kraj nasz żądał wypracowania jednolitej ustawy łowieckiej.

Taka jednolita ustawa pojawiła się w Wysokiej Izbie w r. 1892. ale ponieważ był to projekt nie do przyjęcia, dlatego tu, w tej Wysokiej Izbie, stoczyliśmy największą walkę przeciw ówczesnemu projektowi i projekt ten odszedł do Wydziału krajowego.

Na to wchodzi nowy projekt w r. 1893. ale i ten nie odpowiadał naszym potrzebom. Więc znów temu projektowi wytoczyliśmy walkę i znów w r. 1893. projekt odszedł po raz drugi do Wydziału krajowego.

Nareszcie przychodzi na stół ustawa w r. 1897. która już na żaden sposób napowrót do Wydziału krajowego odesłana być nie mogła i została uchwalona z małemi, przez nas wniesionemi, poprawkami.

I ja pytam się, dlaczego dziś, po 10-ciu latach na nowo nad tą ustawą łowiecką radzimy?

Oto dlatego, że w r. 1897. nasze życzenia i nasze wnioski do tej ustawy nie zostały przyjęte.

Otóż to jest powód, to nie przyjęcie naszych wszystkich życzeń i poprawek w r. 1897, że w krótkim czasie musimy

na nowo nad ustawą łowiecką czas marnować.

Otóż zastrzegam się, że jeżeli dziś znów po 10-ciu latach Panowie przyjmiecie nasze życzenia i wnioski (choć dużo poprawek już przyjęto, jakkolwiek wiele odrzucono), to ja mogę zaręczyć Wysokiej Izbie, że ustawa łowiecka na długi czas będzie się cieszyć powodzeniem, jeżeli mianowicie tu pod względem postanowień o odszkodowaniach przyjmiecie Panowie nasze poprawki i życzenia.

Jeżeli ich nie przyjmiecie, to śmiem twierdzić, że tą ustawą długo cieszyć się nie będziemy i znów za rok albo dwa, przyjdą inni posłowie i będą na nowo stawiać wnioski i domagać się znów zmiany ustawy łowieckiej.

Dlatego ja jak najsilniej popieram przemówienie poprzednich mówców, ponieważ jednak dokładnie ich wniosków nie zrozumiałem, dlatego stawiam samostny wniosek tej treści, że wszelkie szkody, wyrządzone przez zwierzynę łowną na gruntach, mają być szacowane przez gminne organa i przez gminne organa dochodzone a nie przez sądy polubowne. Dlaczego?

Wiadome jest, że w jednym powiecie jest sześćdziesiąt kilka gmin, otóż władza polityczna, gdyby chciała sądy rozjemcze ustanowić dla szacowania tych szkód, musiałaby albo ustanowić na każdą gminę osobny sąd polubowny, bo gdyby ustanowiła jeden albo dwa lub trzy sądy polubowne na jeden albo dwa lub trzy powiaty, to te absolutnie by nie wystarczyły do szacowania szkód w całym powiecie.

W tym wypadku proceder dochodzenia szkód byłby bardzo drogi dla samych poszkodowanych, a z drugiej strony także dla tych obowiązanych do sądzenia tych szkód.

Proszę bowiem przedstawić sobie powiat rozrzucony na parę mil kwadratowych, a wówczas musimy się zapytać, gdzie ten poszkodowany ma się udać, do kogo, żeby mu szkodę oszacował.

A jeśli zajdzie taki wypadek, to pytam się, kiedy ci obowiązani do szacowania szkód będą mieć na tyle czasu, żeby mogli obejść grunta i wszystkie szkody sumiennie oszacować.

Dalej jest powiedziane w dalszych paragrafach, że do sądów rozjemczych należy trzech członków.



Otóż jeśli ci trzej nie zgodzą się na jedno, wtedy przewodniczący tego sądu rozjemczego będzie miał pełną moc do samoistnego rozstrzygnięcia sprawy o wysokości szkody.

Przecież trzeba sobie przedstawić, że do tych sądów polubownych nie będą powoływani włościanie, lecz ludzie z innej kasty, z innej kategorii. Otóż tu trzeba z góry przewidzieć, że będą oni ignorować te podane wszystkie szkody albo będą je tak nisko szacować, że nie opłaci się — jak mówi nasze chłopskie przysłowie — skórka za wyprawę.

Zatem ja absolutnie i włościanie moi nie mogliby zgodzić się na obecne brzmienie §. 67-go tak jak proponuje komisya administracyjna i dlatego bardzo ostrzegam i proszę Wysoką Izbę, jeżeli Panowie chcecie mieć spokój na długie lata od poprawiania ustawy łowieckiej, abyście zgodzili się, iżby szkody wyrządzone przez zwierzynę łowczą, były dochodzone przez organa zwierzchności gminnej.

My włościanie życzymy sobie zgody, niechże jednak i Wysoka Izba także poda nam rękę do zgody a wówczas ta zgoda raz ustalona, niechże już nigdy rozerwana nie będzie.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysokij Sojme! Ja z wywodamy p. Kramarczyka ciłkowyto sia hodžu tym bilsze, szczo ja dobaczyw, szczo tak komisya administracyjna a wzhladno její referent p. Hupka staraw sia wże taki dorohy wybraty, kotriby były dla neho i jeho prychylnykiw korzystni.

Panowe, chto sia chce opyraty na prawdy, to dijsno powynen toji prawdy szukaty. Ale sut lude, kotri rozmynajut sia z toju prawdoju, kotri łysz pozorno na tuju prawdu czwaniat sia a taktyczo ciłkom z neju sia rozmynajut. Takie buło otże wnesenie referenta komisji p. Hupki. Może buty (ne беру toho za złe), szczo p. Hupka hadaw sobi, szczo skorsze dije do toho zaspokojenia, toho wynahorodzenia czerez komisju rozjemczu, czy toj sud polubownyj, ale win może ne zdawaw sobi sprawy z toho, jaka je doroha do toho sudu polubownoho, de win bude meszkaty, i koły sia jeho zastane. Panowe, treba sobi wziaty za pidstawu se, szczo lipsze je i szczo skorsze może bu-

ty. Nyni jesły meni dyk zrobyw szkodę a ju maju swoho wijta w hromadi i ja jemu se zamelduju, to toj wijt do trjoch hodyn szkodę na miscy stwerdyt swoimy taksatoramy a jesły ja maju jichaty na trete abo czetwerte seło do toho sudji polubownoho i ja jeho doma ne zastanu, potom wapaw doszcz, i po paru dniach szkodę sia zaprawyla, to czyż wże tohdy dokažu moji szkodę?

(*Głosy*. Tak jest.)

Panowe, sese je jak raz chyba w interesi storonnykiw p. Hupki. Pan referent Hupka należyt do toho storonnyc-twa, choc osterihajesia pered tym, kotre każe, szczo jesły budut w hromadi taksowaty szkodę asesoramy i taksatoramy, budut wony mały swoich prychylnykiw. Ale nechaj meni p. referent Hupka skaże, czy człeny toho sudu rozjemczoho ne budut prychylnykamy dla polowania wilnoho abo samostijnoho, abo zbirnoho? Se precin może buty. Ale do toho nichto sia ne chce pryznaty, koždyj chce zawy-waty se tak w paperky szczo by seho ne buło wydno, odnak se pryznas't koždyj, chto wydyt'.

Wże wid dowszoho rjadu lit sia sprawa znana w cilim kraju, szczo nasz narid żaluje, szczo zakon łoweckyj kilka raziw buw wże w Sojmi diskutowanyj, kilka raziw uchwaluowanyj a dumaju, szczo nyńka pry sij uchwali szcze na hirsze wyjde, bo czerez pryniate poprawky p. Hupki precin ne majemo niczoho, czochośmo sia nadijaję.

Otże dumaju, szczo je krajna pora, skińczyty Panowe wże raz tuju wzajemnu borodbu, widstupte Panowe wże raz wid toho antagonizmu jakyj zanymajete suprotyw naszyj ludnosty selańskij.

Zreczit sia toho hnetu, dajte wże raz spokij i prychylte sia do toho, szczo-by w §. 67, ocina widszkodowania buła poruczona własty hromadzkij a ne sudam myrowym.

**P. Szajer.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

Rzeczywiście, że tych przeróżnych sądów już mamy dość, sądów, które nie mają do roboty tylko zawsze, wszędzie i zacokolwiek chłopą sądzić. Mamy sądy, mamy starostwa, mamy rady powiatowe, które także sądzą, mamy nawet urzędy gminne, które sądzą. Otóż dzi-

wnem mi się poniekąd wydaje, że ta jedna ustawa łowiecka wymaga już nowego sądu. Ja nawet nie pojmuję, dlaczego dla tej jednej ustawy nowy sąd rozjemczy ma być ustanowiony; przecież mamy w gminach polnych zaprzysiężonych, mamy taksatorów gminnych.

Polni gminni, nietylko mają prawo szacować szkody wyrządzone przez szkodników wiejskich na gruncie chłopskim ale i na gruncie dworskim i niema wypadku — ja przynajmniej o nim nie słyszałem — żeby dwory skarżyły się na to, że ci gminni polni sądzą szkody na gruncie dworskim przez chłopą wyrządzone, stronniczo.

Nie słyszałem też o wypadku takim co do taksatorów. Otóż myślę, że oddanie sądzenia szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę urzędowi gminnym jest słuszne, bo jeżeli szacują nieraz taksatorzy gminni szkody połowe znaczne na gruntach dworskich i chłopskich, wyrządzone przez wojsko itp. szkody dochodzące nieraz do setek koron, to przecież i ten rodzaj szkód dostatecznie, sumiennie i bezstronnie oszacować potrafią, a urzędy gminne zasądzą. Jeżeliby się zaś zakradła gdzieś stronniczość i niesprawiedliwość, to przecież na to mamy drugą instancję, nasze rady powiatowe, albo niech będzie nawet władze polityczne, ale stworzyć znów jakieś sądy — pocco?

I do tych sądów jakże się nasz chłop przyzwyczai? Trzeba znów lata na to czekać, żeby one się przyjęły i weszły w krew chłopską.

Wysoki Sejmie! Jeżeli ta ustawa ma być dobrą, jeżeli Wysoki Sejm przyjął już takie trzy świetne paragrafy, jako to: licytację, paragraf uczciwy o dzierżawieniu polowania w gminie, święcenie niedziel i nawet odszkodowanie za szkody wyrządzone przez dziki, które przyjdą z jakiegoś rewiru na grunt chłopski czy dworski aż do odległości 500 m., to niechże ten Wysoki Sejm jeszcze uchwali i ten paragraf, który będzie zupełnie do tamtych pasował i za który cały lud Sejmowi będzie wdzięczny, a może przy przyszłych wyborach niejednemu kandydatowi, postawionemu przez Panów w kuryi gmin wiejskich, jeżeli powszechnie wybory nie przejdą — przyda się ten paragraf bardzo.

*(Brawa).*

I może też jeżelibyście panowie nie uchwalili tego i postanowili jakieś nowe

sądy niezrozumiałe dla chłopą, ten paragraf najbardziej mu zaszkodzi i to tak dalece, że nawet te pocziwe paragrafy tego kandydata uratować nie potrafią.

*(Brawa)*

Otóż proszę Panów wziąć to na uwagę i uchwalić ten paragraf według wniosku p. Kramarczyka.

*(Brawa i oklaski).*

P. ks. **Jaworski.** Proszę o głos.

P. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma p. Urbański w sprawie formalnej.

P. **Urbański.** Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusyi.

**Marszałek.** Jest wniosek formalny zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany jest jeszcze p. ks. Jaworski.

Kto się z wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Głos ma p. ks. Jaworski.

P. **Jaworski.** Ne znaju dłączoho dyka zwiryna maje tut w Sojmi tilko honoru. Nasza domaszna zwiryna ciłkom sia do toho ne dostoiła, jesły ona zrobyt szkodu chotiajby i ne bilszu, to pišla zakona polowoho prychodiat taksatory hromadski i taksujut, tymczasom koły jeji robyt dyka zwiryna, potreba aż myrowych sudiw. Zwidky ta ekscpepeja dla zwirjat dykych, czy ony sut bilsze honorowi jak domaszni? Ale my żadnoho honoru w tim ne wydymo, jak ony wpakujut sia w praciu czołowika, tohdy zowsim bez honoru nyszczat tuju praciu. A może ony honorowi dlatoho, szczo pański? Berim tu zwiryne razem z naszoju domasznoju, i jesły naszi własty hromadzki po sowisty otaksujut szkody tamti, to budut takož sowistno taksuwaty i toj druhyj honorowyj rożaj szkid.

Odnak jesły panowe mysływci, kotrym zależył na polowaniu, bojat sia, szczo by czerez zwerchnosty hromadzki ne buły krywdzeni, możut sobi zastareczy, szczo by pry takich słuczajach zawsihdy buw ich widporucznyk.

Dlatoho hodžu sia na wnesok Wydiłu krajowoho, szczo by ti sprawy riszaly sudy hromadzki; tym ne zrobyt sia nikomu wełykoji chyby a dla sprawy zrobyt sia mnoho.

*(Brawa).*



**Marszałek.** Poddam teraz do poparcia dwie poprawki.

Pierwsza p. Oleśnickiego, który żąda, aby zamiast §§. 65.—73. projektowanych przez komisję, wstawić §§. 67.—75. według projektu Wydziału krajowego.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest po party.

Druga poprawka jest p. Kramarczyka, który żąda, aby zamiast tekstu proponowanego przez komisję w §. 67. powiedzieć:

„Wszelkie żądania wynagrodzenia szkody przez zwierzynę łowną zarządzoną, mają być dochodzone przez zwierzchność gminną, a w drugiej instancji przez władzę polityczną“.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest po party.

Następnie jest ewentualna poprawka p. Oleśnickiego na wypadek, gdyby jego pierwsza poprawka nie uzyskała większości. Ta ewentualna poprawka żąda po 1) aby w wierszu 5. opuścić słowa: „pomocy swojej celem ugodowego załatwienia udzielić jest obowiązany“, a zamiast tego wstawić słowa: „obowiązany jest do dni 3 wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe“; po 2) aby w ustępie 6. po słowach „do skutku“ dodać słowa „w ciągu dni 5“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest po parta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Z przemówień poprzednich wynika, że do tych postanowień, o których mamy teraz rozstrzygać, Wysoka Izba wielką przywiązuje wagę. Mogę zapewnić, że to samo czyni i komisya administracyjna. Komisji zależało na tem, aby odszkodowania za szkody przez dziką zwierzynę sprawione były jak najspieszniej wypłacone. Zastanawiając się nad sposobami, w jakie do tego można dojść, przysłała do przekonania, że szkoda tylko wtenczas sprawiedliwie oceniana być może, jeżeli będzie nie przez władze istniejące, lecz przez sądy polubowne oceniana, bo wtenczas rekursu przeciw orzeczeniu niema, rzecz jest załatwiona szybko i dobrze.

Ale komisya wprowadzając te sądy, miała także myśl głębszą, społeczną.

My, cośmy osiedli na wsi i jeszcze zanim nam rady p. Skołyśzewski udzielił, zbliżamy się do ludu i chcemy razem z nim i dla niego pracować, po kilku miesiącach pobytu stałego na wsi przyszedłszy do tego smutnego przekonania, że jedną z największych wad ludu jest pieniactwo. Otóż dążymy do tego, żeby to pieniactwo ukrócić, dążymy przez stworzenie sądów polubownych, któreby najpierw sprawy mniejsze a potem większe załatwiały tak, żeby lud nie miał potrzeby udawać się do zwykłych sądów. Powiem niestety na podstawie własnego doświadczenia, że takie sądy polubowne są utworzone, są wybrani do nich ludzie najzacniejsi z gminy, do których wszyscy mają zaufanie ale te sądy nie fungują.

Otóż skoro się nadarza sposobność, żeby w ustawie taki sąd przymusowo zaprowadzić, to wtenczas może i tamte dobrowolne sądy, które my po wsiach mieszkający, chcemy zakładać, zyskają popularność i znaczenie. Jeżeli się lud przekonana, że nie trzeba koniecznie udawać się do władz, lecz wystarczy poddać się sądowi ludzi uczciwych i prawych, to i inne sprawy odpadną sądom i starostwom, sprawy te będziemy załatwiali na miejscu a ludność nie będzie się włóczyła po sądach i ponosiła koszta.

Zarzuty, które tu podniesiono, zdaje mi się, że wobec tego wyższego celu są bardzo błahe. Jeden z kolegów podniósł tu słusznie, że takie sądy istnieją w Czechach i fungują dobrze i dla czegożby u nas nie miały się przyjąć? Nie widzę powodu. Prawda i ja jestem zdania, że na to, żeby te sądy funkcyonowały, musi być obustronne zaufanie. Dla czegoż jednak właśnie u nas tego zaufania być niema? Kto dał powód do tego, żeby go nie było? Mówi p. Buynowski, że jeżeli pójdziemy za wnioskiem Wydziału krajowego i jeżeli się pokaże, że sądy przezeń projektowane są złe, to zmienimy je według wniosków komisji.

I jeżeliśmy przyszli do tego smutnego przekonania, że te sądy nie spełniły swego zadania jak sobie życzyliśmy, to je wówczas zmienimy. Ale skądże dziś o tem przesądzać, skąd dziś o tem mówić, że te sądy będą niedobre? Do tego nie mamy prawa, ja sądzę, że te sądy będą dobre.

Co do zarzutu, jakoby te sądy były uciążliwe, kosztowne i niepewne, to odpowiem nań krótko.

Co do uciążliwości, to mnie się zdaje, że wielką uciążliwością nie będzie pójść do drugiej albo trzeciej gminy i tam zgłosić się u przewodniczącego sądu, bo gdybyśmy przyjęli wniosek Wydziału krajowego, mielibyśmy drogę rekursu do starostwa, a ta będzie z pewnością uciążliwsza, aniżeli do sąsiedniej gminy.

Żeby to miało być kosztowne, tego nie widzę, bo nie mogę pojąć, dlaczego te sądy mają być kosztowniejsze, aniżeli wysłanie komisji ze starostwa, aby na miejscu zbadała szkodę.

Co do zarzutu, jakoby sądy te miały być niepewne, to przyznaję, że nie ma na to żadnego argumentu, któryby nam wskazywał, czy te sądy będą pewne czy nie pewne, jeszcze ich nie znamy, a ja mam wiarę, że będą pewne. Dlatego ja jak najgoręcej proszę o przyjęcie §. 67. w brzmieniu proponowanem przez komisję, przyczem dodaję, że wnioski postawione przez p. Oleśnickiego, przyjmuję.

(*Brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Najdalej idącym jest wniosek p. Kramarczyka, przeto podam go najpierw do głosowania. Jeżeli ten wniosek upadnie podam do głosowania wniosek p. Oleśnickiego, restytuujący wniosek Wydziału krajowego, gdyby zaś ten wniosek nie uzyskał większości, podam do głosowania wniosek komisji wraz z obu poprawkami p. Oleśnickiego, które p. sprawozdawca przyjął.

Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*) Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, aby restytuować wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Za wnioskiem p. Oleśnickiego głosowało posłów 38 przeciw 49, wniosek upadł.

Kto przyjmuje § 67 a względnie 65 wraz z nagłówkiem wedle wniosku komisji z uwzględnieniem obu ewentualnych poprawek p. Oleśnickiego, przyjętych przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

## §. 66.

Na wniosek Wydziału powiatowego zamianuje polityczna władza powiatowa dla poszczególnych grup okręgów myśliwskich w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i ich zastępców na przeciąg lat trzech.

W razie, gdyby Wydział powiatowy w wyznaczonym mu terminie najmniej 14 dni nie przedłożył wniosków, dokona nominacji polityczna Władza powiatowa według swego uznania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków przez polityczną władzę powiatową zaprzysiężeni.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Oleśnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Hanczakowski.** Proszu o hołos.

**P. Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Wnoszu, szczyoby opustyty w perszim stysi słowa „Wydiłtu powitowoho“, a wstawyty „Zwerchnosty hromadskoji“, w druhim stysi opustyty słowo „grup“ a nadto pry kincy ustupu perszoho dodaty nowyj ustup, kotryj zwuczyt ślidu-juczo

(*czyta*):

„W okręgach myśliwskich, w których skład wchodzi grunt należący do obszaru dworskiego w rozmiarze co najmniej połowy gruntów całego okręgu myśliwskiego wynoszących, ma prawo także właściciel obszaru dworskiego przedstawić politycznej Władzy powiatowej swe propozycje co do osoby przewodniczącego sądu polubownego.“

Konsekwentno z tym wniosku na opuszczenie w ustupi druhim sliw „Wydiłtu powitowij“ w misce kotrych przydut słowa: „Zwerchnist' hromadska, wzhladno predstavitel obszaru dwirskoho“, a w kincy jako poślidnyj ustup wnoszu dodanie sliw: „Prowidnyk i jeho zastupnyk musiat buty zameszkałi na terytorjum dotycznoho okruha łoweckoho“.

Jesłyby ta poprawka upała, stawljaju ewentualnu poprawku, imenno dodaty ustup:

„Na terytorji danoho okruha łoweckoho musyt buty zameszkałyj prowidnyk abo jeho zastupnyk“.



**Marszałek.** Głos ma p. Hanczakowski.

**P. Hanczakowski.** Zrikaju sia hołosu.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Odnośnie do §. 66. pierwsze życzenie nasze idzie w tym kierunku, aby zamiast na wniosek „Wydziału powiatowego“ było powiedziane nie „zwierzchności gminnej“, jak proponuje p. Oleśnicki, lecz na wniosek „Rady gminnej“.

Również i w drugim ustępie wnoszę, by było powiedziane „Rada gminna“, zamiast „Wydział powiatowy“.

Praktycznie rzecz biorąc, chodzi o to, kto będzie wchodził w skład komisji.

W całej Galicji na podstawie ordynacji wyborczej w Radach powiatowych chłopci nie mają i mieć nie mogą nigdy większości w żadnym powiecie.

(**P. Rayski.** To nie jest prawda).

Przepraszam, to jest prawda, bo na 7 mogą mieć tylko 2, a i to jest tylko z łaski Rady powiatowej, względnie wskutek układów, bo z mocy głosów w kuryi mogą mieć na 7 tylko jednego członka. To wynika z ustawy i na to poradzić nie możemy.

Jeżeli załatwimy tę sprawę w ten sposób, że członków sądów polubownych mianuje Wydział powiatowy, to znaczy to tyle, że będzie ich mianować władza, wybrana w większości swojej nie przez chłopów.

Że w tym wypadku, gdy będzie szło czy to o mianowanie przewodniczącego, czy członków sądu, reprezentanci kuryi wiejskiej będą szli razem z przedstawicielami wielkiej własności, to nie ulega kwestyi, to rzecz całkiem jasna, bo z tych dwóch właśnie kategorii ludzi rekrutują się łowcy.

Powtóre chodzi nam o rzecz praktyczną dalszą. Przecież wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi i dlatego jest rzeczą niewątpliwą, że Rada gminna będzie mogła lepiej aniżeli Rada powiatowa osądzić, kto jest zdatnym na takiego męża zaufania.

Bo przecież nikt mi nie zaprzeczy, że dziś Rady powiatowe nie znają tak dokładnie stosunków w gminach, by mo-

gły proponować najodpowiedniejszych. Wszak stosunki pomiędzy Wydziałem powiatowym jako takim a pomiędzy ludnością są dość rzadkie. Więc Wydział powiatowy będzie się chyba kierował informacjami wójta a informacje tą drogą uzyskane mogą nie być dokładne a wskutek tego wybór osób często wprost fatalny.

Tedy chcąc zabezpieczyć gminy w tym kierunku, iżby sądy te miały odpowiednich przewodniczących i dobrych członków, należy dać gminie możność wyboru przewodniczącego.

Po trzecie sądzę, że w interesie tych leży, którzy się tej ustawy domagają, choćby nawet tylko w tej formie z pewnemi ustępstwami (przyznaję, że są pewne ustępstwa polepszające obecny stan rzeczy) aby między dworem a wsią potworzyły się lepsze stosunki.

Jeżeli p. sprawozdawca wyraża zdziwienie, że takiego zaufania między gminą a dworem nie ma, jeżeli p. sprawozdawca pyta, kto temu winien, to ja chciałbym być szczerym i otwartym i powiem, winni są jedni i drudzy, winna jedna strona, a na pytanie kiedy, to zniknie, odpowiem: „w miarę ustępstw jednej strony, będzie ustępować i druga strona“.

Dziś jednak nie ludźmy się, do tego idylicznego stanu jeszcze dość daleko a ja, sądząc po tem, co tu słyszę, mogę przypuszczać, że nawet bardzo daleko.

Bo oto właśnie się dowiaduję, że nawet przy prawie wyborczem chcą zepchnąć chłopca na zawsze do wielkiej mniejszości i odebrać mu drogą kompromisu wpływ na to, co w tej Izbie się dzieje.

Jeżeli więc takie zamachy, w tej chwili dochodzą do naszej wiadomości, a polegają one na prawdzie, to muszę powiedzieć, że jeszcze bardzo daleko do porozumienia.

Otóż biorąc rzecz z tego punktu widzenia, że chodzi o łagodzenie a nie rozognienie, powinniście Panowie we własnym interesie od tego żądania odstąpić.

Bo nieufność jest właściwością rzeczy ludowej i na to nie ma lekarstwa, tak być musi.

Jeżeli chodzi o to, aby się pogorszyły stosunki między dworem a wsią, między tymi, którzy mają polować, a

tymi, którzy niestety tę ustawę łowiecką z woli amatorów polowania dalej mają znosić, wystarczy tylko ludowi powiedzieć, kto w danym wypadku będzie mianować członków sądu polubownego i skąd się wziął ten przepis ustawy.

I będzie zawsze rezultat, że jeżeli dacie 20 K. odszkodowania, to powstanie nieufność, żeście nie dali 21 K, wy dacie 15 K., to chodźć będzie o 15 K. 50 hal. Tu niema żadnej granicy — a pod względem chęci otrzymania wyższego wynagrodzenia, włościanin nasz nie różni się od innych, tem bardziej, że jest zapobiegliwy.

Na tem tle psychologicznem da się postawić kwestya całkiem jasno, że tam, gdzie chodzi o pieniądze, tam sądy takie polubowne będą zarzewiem nieporozumienia i różnicy między tymi dwoma ludźmi.

Otóż, we własnym interesie, ci, którzy tworzą tę ustawę, jeżeli nie stoją na tem stanowisku, że potrafią przeskoczyć rzeczywistość, tylko jeżeli chcą się liczyć z faktycznym stanem rzeczy — przyznać mi muszą, o ile znają psychologię tej sprawy, że na tem tle o ugody pieniężne będzie wieczne nieporozumienie.

I jeżeli już tyle razy przy sposobności tej ustawy uważałem za stosowne podnieść, że szkoda tygodnia, szkoda czasu dla tych kilku zajączków, to i teraz uważam za wskazane podnieść, że w waszym własnym interesie, nie warto, abyście dawali taką broń do ręki w walce o reformę wyborczą!

Przy reformie wyborczej my was tym paragrafem będziemy bili w walce o zniesienie patronatu kościelnego —

(P. Wodzicki. Nie mam nic przeciwko temu!)

a wtedy, oczywista rzecz, na wojnę bierzcie się taką broń, jaka jest do użycia.

We własnym waszym interesie leży, byście skrócili linię walki, by było jak najmniej punktów zaczepnych, a ja właśnie powiadam, że w ustawie łowieckiej, pomimo żeście przyznali gminom prawo licytacji — pomimo ustępstw tych, wypłyńie z tego punktu źródło możności walki przeciwko wam.

Dlategoż w tym dobrze zrozumianym interesie, powinniście się zgodzić, by wybór sądów polubownych był jak najbardziej oddany w ręce ludu, a mam to przekonanie, że potraficie pomówić

w inny sposób, aby ten sąd nie był dla was srogim — powinniście dać ludowi możność wpływu, że jest z jego woli a nie z waszej woli.

Jeżeli zaś ten wybór oddacie w ręce Wydziału powiatowego, to tem samem dacie podstawę do twierdzenia, że sąd polubowny nie jest z woli ludu i że na jego zaufanie nie może liczyć.

Powinniście się więc zgodzić, aby sąd był wybrany przez radę gminną a nie przez Wydział powiatowy.

**Marszałek.** Do głosu zapisany jest p. Kuryłowicz. Udzielam mu głosu.

P. Kuryłowicz. Wysoka Pałato!

Koły niesympatyczna dla nas instytucja sudiw polubownych zistała pryniata czerez was, to musimy prynajmensze prypysy jeji dostusowaty do interesiw selsaństwa.

Nema nadiji, szczoby poprawky p. Oleśnickoho i Stapińskoho zistały pryniati, dlatocho postawlu jeszcze dalszi poprawky.

Sud polubownyj ne je nim w stylim toho słowa znaczinu, bo predsdatel ne je z wyboru, ale imenowanij czerez wlast' politycznu. Ja jeho odnak choczu zblyżyty do prawdywoho sudu polubownoho, pry wybori kctroho riszałyby storony, dlatocho choczu, szczoby szczo do osoby predsdatela sudu, takoz zwerchnosty hromadski sia oświdczaly.

Pozwolou sobi otze postawyty najdalsze iducz poprawku, kotru Panowe moze schoczete pryniaty — szczoby ewentualno imenuwaw starosta, odnak po zażadaniu opinii zi storony interesowanoggi zwerchnosty hromadskoggi z terna czerez wydił powitowij proponowanoho. Toj starosta mawby do wyboru z 3 osib, i kołyby chotiw zastosuowaty sia do woli dotycznoggi zwerchnosty hromadskoggi, mih wybraty osobu, szczo do kotroji oświdczyła sia dotyczna zwerchnist hromadska.

Stawlaju otze poprawku ślidujeczu, o kotroji pryniatie proszu:

(czyta):

„w ustępie 1ym po słowach „Wydziału powiatowego“ dodać „i po zasięgnięciu opinii interesowanych zwierzchności gminnych“; przy końcu 1go ustępu dodać: z terna przez Wydział powiatowy zaproponawanego“;



na końcu 2go ustępu dodać: „jednak po zasięgnięciu opinii interesowanych zwierzchności gminnych“.

**Marszałek.** Postawione poprawki poddam obecnie do poparcia:

P. Oleśnicki postawił do tego paragrafu poprawki następujące:

1sza w ustępie 1 ym zamiast słów „Wydziału powiatowego“ umieścić „zwierzchności gminnej“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

2ga poprawka p. Oleśnickiego dąży do opuszczenia w 2gim wierszu ustępu 1go słowa „grup“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Następna poprawka p. Oleśnickiego: aby pomiędzy ustępem pierwszym a drugim dodać ustęp:

„W okręgach myśliwskich, w których skład wchodzi grunta należące do obszaru dworskiego w rozmiarze co najmniej połowy gruntów całego okręgu myśliwskiego wynoszących, ma prawo także właściciel obszaru dworskiego przedstawić politycznej Władzy powiatowej swe propozycje co do osoby przewodniczącego sądu polubownego“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Czwarta poprawka p. Oleśnickiego zmierza do tego, by w ustępie drugim, pierwszym wierszu zamiast słów: „Wydział powiatowy“ umieścić słowa: „Zwierzchność gminna, względnie przełożony obszar dworskiego“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Wreszcie żąda p. Oleśnicki, by przy końcu dodać słowa:

„Przewodniczący i jego zastępca muszą być na terytorium danego okręgu stale zamieszkali.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Ewentualna poprawka p. Oleśnickiego na wypadek, gdyby ten ostatni dodał ustępu nie był uchwalony, brzmi:

„Przewodniczący, albo jego zastępca muszą być na terytorium danego okręgu stale zamieszkali“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Poprawka p. Stapińskiego zmierza do zastąpienia w ustępie 1ym i drugim słów „Wydział powiatowy“ słowami „Rada gminna“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Poprawka p. Kuryłowicza zmierza do tego, by w ustępie 1ym po słowach: „Wydział powiatowy“ dodać „po zasięgnięciu opinii interesowanych zwierzchności gminnych“; przy końcu 1go ustępu dodać:

„z terna przez Wydział powiatowy zaproponowanego“;

na końcu 2go ustępu dodać. „jednak po zasięgnięciu opinii interesowanych zwierzchności gminnych“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Wysocki Sejmie!

Otóż ja oświadczam się za poprawkami p. Kuryłowicza, również zgodziłbym się na poprawki p. Oleśnickiego w trochę odmiennem brzmieniu. Oto trwam przy pozostawieniu tego słowa „grup“, na „zamieszkanie przewodniczącego i jego zastępcy“ się godzę ze stylizacją jednakoż: „na terytorium danej grupy okręgu łowieckiego“.

Jestem przeciw tym poprawkom, które są skierowane przeciw Wydziałowi powiatowemu.

Muszę zwrócić uwagę na sprawozdanie Wydziału krajowego, które przytacza, że w innych krajach koronnych wydziały powiatowe mianują wszystkich członków, a my tu tylko jednego proponujemy.

Ponieważ komisya wychodzi z założenia, że nie można przypuścić możliwości znalezienia odpowiednich ludzi do tych

sądów w każdej gminie, dlatego też wstawiła w §. 68. wierszu 2gim „dla poszczególnych grup“, by władza powiatowa, znając stosunki miejscowe, mogła takie małe grupy tworzyć. Otóż w tych grupach nie można dać prawa stawiania wniosków zwierzchności gminnej, tylko jakiejś wyższej władzy autonomicznej, tj. wydziałowi powiatowemu.

Z p. Stapińskim stoimy zasadniczo na innym stanowisku — nie mogę się dopatrzeć związku między ustawą łowiecką a wyborami i do wydziałów powiatowych ja mam zaufanie. Tym więc poprawkom się sprzeciwiam.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawodawca przyjął poprawki p. Kuryłowicza, więc stały się one tem samem wnioskami komisji i razem z wnioskami komisji poddam je pod głosowanie. Przyjętą też została przez p. sprawodawcę poprawka zmodyfikowana dodatkowa p. Oleśnickiego.

Mam zamiar przedewszystkiem podać pod głosowanie 2 zasadnicze wnioski pp. Oleśnickiego i Stapińskiego, które zmieniają brzmienie całego paragrafu.

Mianowicie p. Oleśnicki proponuje, by tam, gdzie jest mowa o Wydziale powiatowym, dać „Zwierzchność gminną“, p. Stapiński zaś, by dać „Radę gminną“. Wysoka Izba zechce więc najpierw tę sprawę rezstrzygnąć.

Poddam pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego, by słowa „Wydział powiatowy“ zastąpić w obu ustępach tego paragrafu słowami „Zwierzchność gminna“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Obecnie poddam pod głosowanie poprawkę p. Stapińskiego, by słowa „Wydział powiatowy“ zastąpić słowami: „Rada gminna“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Obecnie poddam pod głosowanie jedno słowo „grup“, gdyż uchwalenie tego wpłynie na dalsze głosowanie. Ponieważ nie mogę poddawać pod głosowanie negatywnie, więc poddam je osobno.

Kto się zgadza na umieszczenie słowa „grup“ w §. 66., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest większość. Słowo to będzie zatem umieszczone.

Ponieważ dalsze wnioski p. Oleśnickiego są dodatkiem do §. 66., poddam więc w tej chwili resztę §. 66. wraz z trzema poprawkami p. Kuryłowicza.

Kto się zgadza na wniosek komisji wraz z trzema poprawkami p. Kuryłowicza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Teraz poddam 2 dodatki p. Oleśnickiego.

Kto się zgadza na 1szy wniosek dodatkowy p. Oleśnickiego, by między ustępem pierwszym a drugim wstawić słowa:

„W okręgach myśliwskich, w których skład wchodzi grunta należące do obszaru dworskiego w rozmiarze co najmniej połowy gruntów całego okręgu myśliwskiego wynoszących, ma prawo także właściciel obszaru dworskiego przedstawić politycznej Władzy powiatowej swe propozycje co do osoby przewodniczącego sądu polubownego“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Drugi dodatek p. Oleśnickiego postawiony został w trzech alternatywach:

Pierwsza alternatywa opiewa:

(*czyta*)

„Przewodniczący i jego zastępca muszą być na terytorium danego okręgu stale zamieszkali“.

To jest najdalej idąca alternatywa, przeto najpierw ten dodatek podam do głosowania.

Kto przyjmuje ten dodatek p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Druga alternatywa według wniosku p. Oleśnickiego opiewa:

(*czyta*):

„Przewodniczący albo jego zastępca muszą być na terytorium danego okręgu stale zamieszkali“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wreszcie trzecia alternatywa wedle wniosku p. Oleśnickiego, zmodyfikowana przez p. sprawodawcę, opiewa:

(*czyta*):

„Przewodniczący lub jego zastępca muszą być na terytorium danej grupy okręgów myśliwskich stale zamieszkali“.



Kto ten dodatek posła Oleśnickiego przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 67.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*)

§. 69.

Przewodniczący sądów rozjemczych, względnie jego zastępca obowiązany jest w razie wniesienia do niego pisemnego, lub ustnego doniesienia o szkodzie i niedojściu ugody wezwać natychmiast wyznaczonych przez obie strony mężów zaufania, z którymi ma w przeciągu 10 dni od doniesienia, szkodę na miejscu zbadać i orzeczenie wydać, o ile za zgodą męża zaufania strony skarżącej nie uzna za potrzebne, odroczyć stanowcze orzeczenie do czasu zbiorów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Oleśnicki.** Ja proszę o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Pozajak termin 10 dniw w tim paragrafi je za dowhyj do oszacowania szkody, prote stawlaju wniesenie, szczyoby misto 10 dniw ustanowity termin 3 dni.

Poprawku zhołoszeniu na pyśmi na skrysenie poślidnoho ustupu wid sliw: „o ile“ ja cofaju.

**P. Tadeusz Cieński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tadeusz Cieński.

**P. Tadeusz Cieński.** Spodziewam się, że Wysoka Izba przyjmie przychylnie poprawkę, którą chcę teraz postawić; a uczyni to może i p. Stapiński, który przecież raczył przyznać, że większość Izby w tej ustawie wiele dobrego przyznała stronom, które on zastępuje. Proponuję mianowicie, ażeby w wierszu 6. §. 67. zamiast słów „o ile za zgodą męża zaufania strony skarżącej nie uzna“ wstawić słowa: „o ile na żądanie któregokolwiek z mężów zaufania nie zostanie uznanem...“

W ten sposób bowiem będzie dopiero równe prawo dla obu stron. Jeżeli więc jedna lub druga strona nabierze przekonania, że nie da się na razie jeszcze szkodę oszacować, to wolno jej będzie zażądać odroczenia tego oszacowania na stosowniejszą porę.

Często bowiem trudno jest od razu szkodę oszacować, szczególnie, gdy zboże

jeszcze nie wyrosło lub jest jeszcze zielone; dopiero przed żniwami można tedy oszacować, jaka jest rzeczywista szkoda. Przecież z tej samej przyczyny odkłada się też i oszacowanie szkód gradowych na czas przed żniwami. Dlatego wydaje mi się słuszną ta poprawka i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie jej.

**P. Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Ja muszu sia sprotywyty wnieseniu p. Cieńskoho, kotre ne je niczym opravdane a wychodyt na szkodou selan. Jesły meni zwiry na znyszczyt pszenyciu, abo żyto, to ja maju na oszacowanie szkody żdaty deperwa na czas przed żnywamy?!

To je śmich, Panowe! Teper wydźu, jaka jest szkoda, ale potim ona bude mensza. P. Cieński staje łysz w oboroni tych, kotri roblat szkodou, a ne w oboroni poszkodowanych.

Zadlatoho ja sprotywłaju sia jehou wnieseniu, a zajawłaju sia za poprawkoju p. Olesnyckoho, szczyoby termin buw misto 10 dniw — 3 dniw.

**P. Buynowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Poprawka postawiona przez p. Cieńskiego była przedmiotem obrad w komisji, która jednak zgodziła się na obecną stylizację tego paragrafu, żeby uniknąć wrażenia, iż chce się odraczać oszacowanie szkody na niekorzyść, poszkodowanych. Spodziewam się więc, że wobec tego p. Cieński cofnie swoją poprawkę.

**P. Szajer.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** To, co ja chciałem powiedzieć w sprawie poprawki p. Cieńskiego, powiedział już p. Huryk. Dodam więc tylko co do terminu 10-cio dniowego, że termin ten jest za długi. Bo jeżeli mi zwierzyna zniszczy zasiew n. p. w maju i zasiew zupełnie będzie zniszczony, tak, że niema nadziei, żeby odrosło, to jeżeli 10 dni mam czekać na oszacowanie szkody, to mogę stracić ten czas, w którym zniszczone pole mogłoby być na nowo obsiane.

Dlatego zgadzam się na skrócenie tego terminu do dni 3 wedle poprawki p. Oleśnickiego.

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Na wezwanie zwrócone do mnie przez p. Buynowskiego muszę odpowiedzieć, że obstawiam przy swojej poprawce, a to w interesie równych praw dla jednej i dla drugiej strony.

Takie odroczenie oszacowania szkody jest nietylko słuszne, ale czasem niezbędne, gdy nie można jeszcze wiedzieć, jaka będzie rzeczywista szkoda przed zbiorami. Jeśli jednak szkoda od razu dałaby się oszacować, to przecież nikt nie będzie żądał odroczenia, bo nikomu się nie będzie chciało dwa razy wyprowadzać komisję na pole. W odnośnej ankiecie dyskutowano o tem i wszyscy się na moją myśl zgodzili.

P. Huryk. Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. P. Cieńskij konieczno chce uderżaty swoje wnesenie, chotiajby z wełykoju szkodoju dla poszkodowanych. Ja pytaju sia p. Cieńskoho, w jakyj spobis można szkodu zrobłenu prymirom w maju, oszacowaty w lypciu abo serpiu, koły wże szkody ne można ohlanuty? P. Cieński wystupaje tutka łysz jako zastupnyk interesiw bilszych posilosty i ne maje żadnoho wzhladu na interesy menzsoji posilosty.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. P. Cieński odwoływał się tu do równych praw i żądał, ażeby obie strony miały prawo żądać odroczenia oszacowania szkody aż do czasu zbiorów. Otóż mnie się zdaje, że zasada, jaką przyjęła komisya, jest daleko sprawiedliwsza i dlatego motyw, jaki tu przytoczył p. Buynowski powinien być decydującym.

Odwoływanie się zaś do równych praw jest tu zupełnie nie na miejscu. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w tej ustawie nie ma chyba równych praw dla jednej i dla drugiej strony.

W każdym razie myśliwi są faworyzowani, obszary dworskie mają pewne prerogatywy, a ludność, która szkody ponosi, jest stroną słabszą, i słusznie jej się należy ta prerogatywa, ażeby w razie szkody miała prawo żądania odroczenia odszkodowania. Sądzę, że nie należy zao-

strzać tego, co komisya już i tak dość zaostrzyła i pod pewnym względem nie zupełnie na zasadzie równych praw ustawę tę ułożyła. Dlatego, odpierając argument powoływania się na równe prawa, popieram wniosek p. Oleśnickiego, aby ustanowiono 3 dni zamiast 10, i ażeby tylko strona skarżąca mogła żądać odroczenia. Jeszcze jedna kwestya: Jeśli tu zostanie termin 10 dni — to cóż może się stać. Oto, jak się często u nas dzieje, że sąd się nie zbierze i nie dojdzie. Już według dotychczasowej ustawy potrzeba 8 dni na to, aby doszło do zgody, po 8 dniach jeśli do zgody nie przyjdzie, robi się doniesienie do starostwa, ale ja wiem z praktyki, że na takie prośby starostwo i po kilku tygodniach nie odpowiada. — Otóż teraz tak się może stać. Przewodniczący ma wprawdzie wezwać mężów zaufania, ale jeśli ci się nie zbiorą, to co ma chłop robić? A jak przewodniczącego nie będzie można znaleźć, ani jego zastępcy?

(P. Mycielski Wtedy niema rady).

Otóż to, że niema rady! — a praktyka uczy nas, że takie wypadki bywają, że w starostwie nie było ani starosty ani komisarza — nikogo, bo może poszli właśnie wszyscy na... polowanie (*Wesołość*).

Więc uzasadniony byłby dodatek tej treści: „W razie nie dojścia do skutku sądu w przeciągu dni 10, z winy przewodniczącego sądu lub jego zastępcy, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa“.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Podaję do poparcia najpierw poprawkę p. Oleśnickiego aby powiedzieć zamiast 10 dni, 3 dni. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Dalej jest poprawka p. Tadeusza Cieńskiego, aby zamiast „za zgodą mężów zaufania strony skarżącej nie uzna“ wstawić słowa: „na żądanie któregokolwiek z mężów zaufania nie zostanie uznaniem“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Wreszcie jest dodatek p. Stojalowskiego.

„W razie niedojścia do skutku sądu polubownego w przeciągu dni 10 z winy przewodniczącego sądu lub jego zastępcy, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa“.



Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa została zamknięta — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Co do poprawki p. Oleśnickiego, to ze względu że uchwaliliśmy dość obszerne okęgi polowania — termin 3 dniowy do załatwienia sprawy byłby zbyt krótki, więc na tę poprawkę zgodzić się nie mogę.

Co do poprawki p. Stojalowskiego, to rzeczywiście może się zdarzyć, że nie można znaleźć ani przewodniczącego ani zastępcy — więc jabym tę poprawkę przyjął.

**Marszałek**. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stojalowskiego, więc będziemy głosować nad §. 67. łącznie z dodatkiem p. Stojalowskiego, na razie z opuszczeniem ilości dni.

Kto przyjmuje wniosek komisji z dodatkiem p. Stojalowskiego — bez liczby dni — zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje liczbę „3<sup>4</sup> dni, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisji 10 dni, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 68.

Poszkodowany ma równocześnie z doniesieniem o szkodzie wymienić przewodniczącemu sądów rozjemczych swego męża zaufania.

Uprawniony do polowania ma wyznaczyć stałego swego męża zaufania, może go jednak za uwiadomieniem przewodniczącego sądów rozjemczych każdego czasu odwołać i innym zastąpić.

Jeżeli strona w przeciągu 7 dni od wezwania swego męża zaufania nie wyznaczy, lub jeżeli wyznaczony na wezwanie przewodniczącego się nie stawi, zamianuje członka sądu rozjemczego sam przewodniczący, o czym niezwłocznie stroną zawiadomi.

**Marszałek**. Do §. 68. żądał głosu p. Buynowski.

**P. Buynowski**. Zrzekam się.

**Marszałek**. Głos ma zapisany p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki**. Jabym tu w 3 ustąpił chotiw skorotyty czas z 7 na 5 dnej.

**Marszałek**. Głos ma zapisany p. Hanczakowski.

(*Głosy. Nieobecny*).

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Rozprawa zamknięta.

Podam do poparcia poprawkę p. Oleśnickiego. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zgadzam się z tą poprawką.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 68. z poprawką p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zwracam uwagę, że w wierszu 3-cim zamiast cyfry „61<sup>4</sup>“ ma być „59<sup>4</sup>“ (*czyta*):

#### §. 69.

Zbadawszy szkodę na miejscu i stwierdziwszy istnienie szkody oraz rozstrzygnąwszy, czy szkoda istotnie przez polowanie lub zwierzynę w myśl §. 59. zrzadzoną została, ma sąd rozjemczy orzec o wysokości wynagrodzenia.

Jeżeli między mężami zaufania stron porozumienie co do przyznania wynagrodzenia i co do wysokości tegoż nie nastąpi, orzeka przewodniczący sądu rozjemczego o przyznaniu wynagrodzenia według swego uznania a o wysokości tegoż w granicach wniosków męża zaufania.

**Marszałek**. Do §. 69. ma głos zapisany p. Buynowski.

**P. Buynowski**. Bardzo bym się cieszył, gdyby się spełniły słowa sprawozdawcy, że ustawa niniejsza przyczyni się do utrwalenia wzajemnego zaufania. Zanim jednak to nastąpi pragnąłbym, aby było tu dodane postanowienie (*czyta*):

„Wolno jednak obu stronom zacząć wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze zwykłego sporu“.

**Marszałek**. Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki**. Zrikaju sia.

**Marszałek**. Głos ma p. Hanczakowski.

(Głos. Niema go w sali).

Głos ma p. Kuryłowicz.

**P. Kurłowicz.** Na słucaj, jeslyby poprawka p. Buynowskoho zistala widkynena, ja pidnoszu, pišla intencyji projekta Wydiłu krajewoho, szczyoby dopustyty rekurs do wlasty politycznoy.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Buynowskiego, która opiewa, aby do §. 69. dodać jako drugi ustęp (*czyta*):

„Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze zwykłego sporu“.

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*) Jest poparta. Następnie jest ewentualna poprawka p. Kuryłowicza, aby na końcu §. 69. dodać ustęp:

(*czyta*)

„Przeci.v temu orzeczenie służy obu stronom rekurs do politycznej Władzy powiatowej, jako ostatniej instancyi, w ciągu 14 dni od doręczenia orzeczenia.“

W razie rekursu może polityczna władza powiatowa przeprowadzić najpóźniej w 14 dniach ponowne dochodzenie przy wezwaniu obu stron i ewentualnie zaprzy siężonego znawcy gospodarza względnie leśnika“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Ja się z dodatkiem p. Buynowskiego zgadzam.

**Marszałek.** Ponieważ p. sprawozdawca dodatek p. Buynowskiego przyjął, wskutek tego poprawka ewentualna p. Kuryłowicza odpada — i będziemy głosować nad wnioskiem komisji łącznie z dodatkiem p. Buynowskiego. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Zauważam, że w drugim ustępie w drugim wierszu §. 70. zamiast cyfry „61“ ma być „59“

(*czyta*):

§. 70.

Do kwoty przyznanego odszkodowania doliczyć należy i wraz z nią ściągnąć kwotę kosztów urzędowania sądu rozjemczego i wynagrodzenia przewodniczącego za stracony czas.

W razie orzeczenia, że szkody nie ma, lub że szkoda nie przez polowanie lub zwierzynę (§. 59.) zrzadzoną została, ponosi kosztą te wyłącznie ten, kto się o wynagrodzenie szkody upominał. Również skarżący ponosi całe kosztą w takim razie, jeżeli przyznane mu wynagrodzenie nie jest wyższem od połowy kwoty, jaką mu strona przeciwna dobrowolnie ofiarowała.

**Marszałek.** Zapisani są do głosu: p. Buynowski.

**P. Buynowski.** Zrzekam się.

**Maszałek.** P. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Zrikaju sia hołosu.

**Marszałek.** P. Hanczakowski.

(*Głosy Nieobecny*).

**P. Stojalowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Stojalowski ma głos.

**P. Stojalowski.** W §. 72., a względnie 70. proponowałbym opuszczenie słów „od połowy kwoty“. Choć według ścisłych reguł prawniczych możnaby przyznać, że jeżeli właściciel polowania dawał odszkodowanie większe, a sąd rozjemczy przyznał odszkodowanie mniejsze, to właściwie możnaby to uważać za jakiś rekurs — i wtedy ten, który przegrywa, obowiązany jest ponosić kosztą sporu. Ale przy tej ustawie nie należałoby tych ścisłych pojęć prawniczych stosować, gdyż byłoby to znowu z pewną krzywdą, a przynajmniej utrudnieniem i uprzykrzeniem dla ludności, gdyby nie nie zyskawszy przed sądem rozjemczym, jeszcze musiała kosztą płacić.

Dlatego możnaby przyjąć: „jeżeli wynagrodzenie nie jest wyższe, niż mu strona przeciwna dobrowolnie ofiarowała“ — tak, ażeby jeśli to wynagrodzenie jest albo równe, albo o mało co wyższe, — aby strona skarżąca kosztów nie ponosiła.

Tu trzeba tak postąpić, jak Towarzystwo Ubezpieczeń krakowskie: jeśli przyzna odszkodowanie, a ktoś nie jest zadowolony i odwołuje się do sądu polubownego, i jeżeli sąd polubowny o parę centów ponad zwykle wynagrodzenie przyzna (i zwykle tak robi), wtedy strona skarżąca nie ponosi kosztów.

Jeżeli to się robi w Towarzystwie prywatnem, to tu, gdzie chodzi o pewne przyjemności dla obszaru dworskiego, należałoby także tę obywatelską zasadę stosować.



Ządam więc opuszczenia słowa „po-  
lowy“.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto  
głosu?

**P. Szajer.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

Proszę o skreślenie całego zdania  
w ustępie II. od słów: „Również skarżą-  
cy...“ aż do końca. Jestto bowiem posta-  
nowienie niesłuszne.

Dla udowodnienia mego zdania przy-  
toczę przykład taki:

Złodziej ukradł 5 korców ziemnia-  
ków i chcąc sprawę załagodzić, dawał mi  
za nie 50 fl., ale ja tych 50 fl. nie wzią-  
łem lecz zaskarżyłem go do sądu, który  
mi wprawdzie przyznał za ziemniaki tyl-  
ko 2 fl., ale skazał nadto złodzieja na  
ponoszenie kosztów sporu.

Taksamo i w tym wypadku. Skąd  
przechodzi ten, dlatego, że ten, którego  
zwierzyna szkodę mu wyrządziła, ofiaro-  
wał mu większe wynagrodzenie, jak mu  
później sąd polubowny przyznał, ponosić  
jeszcze koszta postępowania. Gdyby na-  
wet o centa się rozchodziło, to w każdym  
razie powinien ponieść koszta ten, który  
ma płacić odszkodowanie.

Wierzę w to, że bardzo mało będzie  
takich sądów polubownych, które będą  
szacowały szkodę niżej tego, co przedtem  
właściciel polowania ofiarował, ale trafiają  
się i tacy.

Otóż, ażeby ludność uchronić od ta-  
kich drakońskich wyroków, postawiłem  
na wstępie powołaną poprawkę i proszę  
o jej przyjęcie.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto  
głosu?

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę się sprzeci-  
wić przyjęciu poprawki p. Stojalowskiego,  
bo przyjęcie jej mogłoby wyjść tylko na  
większą jeszcze szkodę poszkodowanego.  
Bo według stylizacyi komisji jest powie-  
dziane, że dopiero gdyby sąd polubowny  
przyznał odszkodowanie poniżej połowy  
kwoty ofiarowanej przez właściciela polo-  
wania, poszkodowany musiałby ponieść  
koszta postępowania, a według wniosku  
p. Stojalowskiego ta ewentualność zacho-

dziłaby i wtedy, gdyby sąd polubowny  
nie przyznał całego wynagrodzenia do-  
browolnie ofiarowanego.

(Głosy. Pomylił się).

(P. Stojalowski. Cofam).

Ale tak przy stawianiu poprawki  
powiedział.

Natomiast wniosek p. Szajera, od-  
powiada mojemu przekonaniu.

Myśmy nad tem radzili i wniosek  
w tym kierunku postawili uchwalili.

Dlatego proszę o przyjęcie propozy-  
cyi p. Szajera.

**Marszałek.** Czy ks. p. Stojalowski  
cofa swoją poprawkę?

**P. Stojalowski.** Cofam.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto  
głosu?

**P. Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk.** Wysokij Sojme!

Ja przyłączaju sia zowsim do wywo-  
diw p. Szajera tym bilsze, szczo dijstno  
po tim układi, jakij może nastupyty, ko-  
misja znacno piźnijijsze bude szacowała  
szkodui może przyznaty o połowynu nyssze  
widszkodowanie, jak tamto, kotre dobro-  
wilno dawaw włastytel polowania.

Szkoda peredstawlaja sia od razu wys-  
zoju tohdy, koły jest zrobłena, ale piźnij-  
sze po 10., 20. dniach może sia peredsta-  
wlaty menszoju.

I dla toho dumaju, szczo wnesenie  
p. Szajera jest na miscy i proszu szczo-  
by toj kincewyj ustup wid sliw: „Riwnoż  
żałuczuj sia...“, aż do kincia opustyty.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto  
głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,  
rozprawa zamknięta.

Podam przedewszystkiem do popar-  
cia wniosek p. Szajera, który żąda by w  
§. 70. końcowy ustęp od słów: „Również  
skarżący i t. d., aż do końca skreślić“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę  
podnieść. (Dostateczna ilość). Jest po-  
parta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Laskowski. Muszę  
się oświadczyć przeciw poprawce stawia-  
nej, a to z tego powodu, że my pragnie-  
my, aby nie było sporów, ale żeby była  
zgoda.

Proszę Wysokiej Izby, żeby przyjęła §. 70. w brzmieniu proponowanym przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem podam do głosowania §. 70. z opuszczeniem słów, których wypuszczenia żądał p. Szajer.

Kto przyjmuje §. 70 według wniosków komisji z opuszczeniem ostatniego zdania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania ostatnie zdanie zaczynające się od słów: „Również poszkodowany, aż do końca tego §-fu.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 71.

Przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów winna być uiszczoną w ciągu dni 14 od daty orzeczenia sądu.

O przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła w terminie dni 30-tu ze skargą o unieważnienie orzeczenia sądu rozjemczego z powodów przewidzianych w §. 595. procedury cywilnej.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Zgłaszam do tego paragrafu poprawkę, ażeby w wierszu 3 ustępu 2 tego paragrafu zamiast słów: „strona przeciwna“ umieścić słowa: „którakolwiek strona“.

Dalej wskutek uchwały Wys. Izby, która przyjęła moją poprawkę do §. 70. potrzebną jest zmiana 1 ustępu §. 71., który opiewa:

(*czyta*):

§. 71. Przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów win-

na być uiszczoną w ciągu dni 14 od daty orzeczenia sądu.

Otóż ta data musi być zmieniona i musi być podany stronie termin do pójścia na tę drogę prawa a potem dopiero od upływu tego terminu musi być liczona prawomocność wyroku.

Nie mam jeszcze poprawki przygotowanej, może mi pozwoli JE. p. Marszałek ją napisać.

**Marszałek.** Nietylko pozwalam, ale nawet proszę.

Wobec tego §. 71. pozostaje na razie w zawieszeniu. Przystępujemy do §. 72.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

#### §. 72.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę interesu majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesu osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kuryłowicz.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kuryłowicz.

P. **Kuryłowicz.** Wysokij Sejmie!

Znow widkłykuję sia do toho, szczom skazaw, szczo chtiwbym, szczo by w jak najluczszij postawyty sytuaciji poszkodowanych.

Otże jesły jest imenowanyj z woli Wydiłu powitowoho i starostwa predsdatel sudu rozjemczoho i jeho zastupnyk, to chozczu stworyty możnist, szczo by w sluczaju, jesły storona poszkodowana ne maje dowirja do predsdatela a może sia se trafyty z ciłkom ludzkych wzhladiw (može buty susid nemyłyj, z kotrym mała proces), to może taja storona wyeliminuwaty predsdatela sudu polubownoho, a w jeho misce z urjadu wstupaje zastupnyk toho predsdatela.

Otże z toji pryczyny ja stawłaju wniesenie, szczo by po słowach „służbowo zawisłym“ tj. po nawedenij wże pryczyni urjadowoho wyeliminuwania predsda-



tela, była dalsza alternatywa, a imenno szczyby po tych słowach dodaty słowa:

„Wolno także poszkodowanemu równocześnie ze zgłoszeniem szkody (§. 69.) wyłączyć tegoż przewodniczącego bez podania powodów od orzekania w dotyczącej sprawie“.

Niezoho nadzwyczajno ne żadaju. Sud bude w takim słucaju wykonuwanj czerez zastupnyka.

Se jest predwydżenie w proceduri cywilnij. Otże dumaju, szczo powynno takōż buty przyznane steroni i w tīj sprawi widzskodowania.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję poprawkę p. Kuryłowicza do poparcia. Poprawka ta zmierza do tego, aby po słowach „służbowo zawisłym“ dać ustęp:

(*czyta*):

„Wolno także poszkodowanemu równocześnie ze zgłoszeniem szkody (§. 69.) wyłączyć tegoż przewodniczącego bez podania powodów od orzekania w dotyczącej sprawie“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Oświadczam się przeciw poprawce.

**Marszałek.** Podam przedewszystkiem do głosowania §. 72. według wniosku komisji.

Kto przyjmuje §. 72. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek proponowany przez p. Kuryłowicza. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 73.

Szczegółowe przepisy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

C) Ugodowe unormowanie wynagrodzenia szkód.

### §. 74.

Uprawnieni do polowania mogą zawierać z właścicielami gruntów dobrowolne umowy, określające obowiązek wynagradzania szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzę odmiennie od postanowień niniejszej ustawy. Praw i roszczeń płynących z takich dobrowolnych umów mogą interesowani dochodzić i bronić jedynie na zwykłej drodze prawa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf wraz z nagłówkiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Zauważam, że w 3 wierszu ustępu pierwszego zamiast cyfry „67“ ma być „65“.

(*czyta*):

IV. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

### § 75.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencji, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 65.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczona jest polityczna administracja, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf wraz z nagłówkiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowkki** (*czyta*):

### §. 76.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa—wyjąwszy wypadki określone w 2. ust. §. 8. i w §. 13. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. **Krempa.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Krempa**.

P. **Krempa.** Proponuję, aby słowa „wyjąwszy wypadki... do ministerstwa skreślić.

**Marszałek.** Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę, aby z §. 76. skreślić słowa „wyjąwszy... do ministerstwa rolnictwa, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*).

Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**.

Sprzeciwiam się tej poprawce i proszę o przyjęcie całego paragrafu.

**Marszałek.** Podam pod głosowanie §. 76. z opuszczeniem słów, których skreślenia domaga się p. **Krempa**.

Kto przyjmuje ten paragraf z opuszczeniem słów „wyjąwszy — do ministerstwa rolnictwa“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa „wyjąwszy — do ministerstwa rolnictwa“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

### §. 77.

Rekurs wcześniej wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 22. przewidziany, albo też, gdy

względny bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód, wymagają bezwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zauważam, że w trzecim wierszu tego parafu zamiast cyfry „68“ ma być „66“

(*czyta*):

### §. 78.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka — wyjąwszy wypadek określony w §. 66. — c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

## V. Przekroczenia i kary.

### §. 79.

C. k. żandermerya, zaprzysiężone stráže leśne, stráže myśliwskie i stráže polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf wraz z nagłówkiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 80.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń



na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia, albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę aż do 200 K. W razie niewypłacalności skazanego należy grzywnę zamienić na karę aresztu, przyczem 10 K liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych, albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie, można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

W §. 80. w ustępie drugim powiedziane jest:

„W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych, albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie, można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni“.

Cała ustawa łowiecka — zdaniem mojem — odnosi się do zabawy luksusowej, więc z tego stanowiska powinniśmy tę ustawę oceniać. Jeżeli ktoś zabawę nam psuje, powinien być za to skarcony, ale przecież ta kara niepowinna zawierać znamion kary za zbrodnię lub występki. Wiem o tem, że zagranicą karzą surowo wszystkie wykroczenia przeciw ustawie łowieckiej, ale też za granicą są bardzo trudne stosunki łowieckie i nic dziwnego, że się tam ustawa łowiecka sroży. U nas łowiectwo ma szeroki teren do rozwoju, nie ma też powodu do tak surowych kar, jak za granicą.

Przytoczę przykład: niedaleko od mego miejsca pobytu ukarano jednego młodego chłopaka za postrzelenie sarny aresztem 3 miesięcy, a drugiego skazano na areszt 6 miesięcy. Czynią tak osobiście ci sędziowie, którzy sami są myśliwym. Czy tak się godzi? karzmy ich jako psotników, ale nie jako zbrodniarzy.

(*Brawa.*)

Dlatego proponuję, żeby tę karę zmniejszyć do najwyżej 10 dni.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę ks. Wilczkiewicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Bojko.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Bojko ma głos.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Gościwie popieram poprawkę ks. dziekana, albowiem rzeczywiście kara za tego rodzaju przestępstwa bywa wymierzana za srogo.

Niedawno czytaliśmy z wielką przykrością w dziennikach, że jakiegoś chłopca, który zabił zającą, wsadzono do aresztu na 4 tygodnie a gdy więzienie opuścił i chciał się dostać przez rzekę do domu, do swej żony i dzieci, znaleziono go zamrożonego w lodzie.

Można sobie wyobrazić tę rozpacę w domu, gdzie rodzina straciła ojca, za to, że zającą zabił.

Tego rodzaju kary są niestosowne i dlatego całą siłą popieram wniosek ks. Wilczkiewicza.

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Ja chcę zwrócić uwagę na se, szczo ti chłopaki były karani ne za postrzelenie sarny, ale za kradiż piśla zakona karnoho i dlatoho ja stawłaju proszenie do tych posłiw, kotri sut' i posłamy do rady derżawnoji, szczo-by prypiszyły reformu zakona karnoho.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

Muszę się sprzeciwić poprawce ks. Wilczkiewicza, bo byłaby niekonsekwencyą z ustępu 1. Jeżeli grzywny nie można ściągnąć, w takim razie następuje kara aresztu, a zatem ta kara aresztu jest konsekwencyą z ustępu pierwszego.

**Marszałek.** Podam pod głosowanie poprawkę ks. Wilczkiewicza, który żąda zniesienia kary aresztu z 20 dni — do 10.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje §. 80. wedle brzmienia proponowanego przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zauważam, że w pierwszym wierszu 2. ustępu tego paragrafu, zamiast cyfry „60“, ma być: „58“

(*czyta*):

### §. 81.

W wypadkach przekroczeń §§. 43., 44., 45. l. c., 46. i 47., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracji, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 52 i 58. orzec należy utratę zabranych przyrzędów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zauważam, że w pierwszym wierszu tego paragrafu zamiast cyfry „60“, ma być „58“

(*czyta*):

### §. 82.

W razie zajęcia przyrzędów zakazanych §§. 52. i 58. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwym było dochodzenie i skazanie tych osób, które się nimi posługiwały.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 83.

Zwierzyna, strzelby i przyrzędy, które uznane zostały za przepadłe, sprzeda-

wane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrzędy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta.

**P. Stapiński**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Proszę o skreślenie ostatniego zdania: „Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrzędy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku“.

Ustawa ta zawiera już pewne wypadki, w których używanie takich przyrzędów jest dozwolone, przeto takie przyrzędy nie powinny być psute, tem bardziej, że one przedstawiają pewną wartość i ludzie takich przyrzędów potrzebują.

Dlatego sędzę, że ta poprawka, która w niczem nie uwłacza ani ściganiu przestępców, ani zabieraniu broni palnej, będzie może miała szczęście utrzymać się.

**Marszałek**. Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*.) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Sprzeciwiam się tej poprawce.

**Marszałek**. Poddam pod głosowanie pierwsze zdanie §. 83.

Kto przyjmuje pierwsze zdanie §. 83., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Kto przyjmuje drugie zdanie tego paragrafu, którego skreślenia domaga się p. Stapiński, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 84.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrażonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostate-



cznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 86.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 87.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy w administracyjnym postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancji Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie wracamy do rozprawy nad §. 71. który pozostał w zawieszeniu. Paragraf ten opiewa:

(*czyta*):

### §. 71.

Przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów winna być uiszczoną w ciągu dni 14 od daty orzeczenia sądu.

O przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła w terminie dni 30-tu ze skargą o unieważnienie orzeczenia sądu rozjemczego z powodów przewidzianych w §. 595. procedury cywilnej.

Do tego paragrafu zgłosił p. **Buynowski** dwie poprawki:

W pierwszej poprawce żąda p. **Buynowski**, aby do pierwszego ustępu dodać słowa: „o ile w tymże samym terminie którakolwiek strona nie zaczęła orzeczenia sądu rozjemczego“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

W drugiej poprawce żąda p. **Buynowski**, ażeby w drugim ustępie §. 71. wykreślić słowa: „strona przeciwna“, a wstawić natomiast słowa: „strona którakolwiek“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Kramarczyk**.

**P. Kramarczyk.** Chcę zwrócić uwagę, że kiedy przy §. 65. domagaliśmy się taksowania szkód przez gminę, p. Referent zaznaczył, że nie może się z tem zgodzić dlatego jedynie, by uchronić lud nasz od pieniactwa.

Pan Referent może się trochę rozminął z prawdą, bo tu twierdził, że nas chroni od pieniactwa, a przecież na wniosek p. ks. **Stojałowskiego** w następnych paragrafach przyjął poprawkę, że jeśli z sądem polubownym nie dojdzie się do końca wtedy poszkodowany ma zwykłą drogę prawa. Pytam więc, gdzie jest prawda w twierdzeniu p. referenta?

Drugi moment jest ten, że w §. 71. jest najwyraźniej powiedziane, że o przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła w terminie dni 30-tu ze skargą o unieważnienie orzeczenia sądu rozjemczego z powodów przewidzianych w §. 59b. procedury cywilnej.

Otóż tu znów jest mylne twierdzenie p. referenta, bo przecież i sama zasada §. 71. tak samo odsyła nas na drogę prawa. Dlatego pytam się p. referenta, gdzie jest prawda, czy twierdzenie, że nas chroni od pieniactwa, czy też inne?

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Ja się muszę oświadczyć przeciwko poprawkom p. Buynowskiego dlatego, że w mojem pojęciu są one zbyt techniczne. Cóż mówi ustęp pierwszy paragrafu 73-ego? Oto, że przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów wiuna być uiszczoną. Ona powinna być uiszczoną, bez względu na to, czy ktoś pójdzie potem na drogę prawa czy nie, powinien uiszczyć to, co sąd przyzna. Więc poprawka jest nie potrzebna.

Co do drugiego ustępu, także mojem zdaniem byłoby niewłaściwem, pójść za wnioskiem p. Buynowskiego. Tu jest powiedziane, że o przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła.

Bardzo słusznie, bo przecież ten, który o egzekucję prosi, nie będzie prosił o wstrzymanie, tylko chce coś dostać.

Co do p. Kramarczyka, to bardzo mi żal, że nie jest ze mnie jako referenta zadowolony, jednak na to nic nie poradzę.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Poddaję najpierw pierwszy ustęp paragrafu 71. wedle wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję teraz do głosowania dodatek p. Buynowskiego do tego ustępu, który tu odczytałem. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek ten upadł.

Podaję teraz do głosowania drugi ustęp paragrafu 71. wedle wniosków komisji, ale z opuszczeniem słów: „strona przeciwna“. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wreszcie podaję do głosowania wniosek p. Buynowskiego do tego ustępu, by zamiast słów: „strona przeciwna“, wstawić słowa: „strona którakolwiek“.

Kto się za tą poprawką oświadcza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje proponowane przez komisję słowa: „strona przeciwna“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Przystępujemy obecnie do §. 87.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

## VI. Karty myśliwskie.

### §. 87.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf z nagłówkiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 88.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.



Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zauważam, że w ostatnim wierszu 3 ustępu tego paragrafu zamiast cyfry „93“ ma być „91“ (*czyta*):

### §. 89.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, na trzy lata kalendarzowe, albo na miesiąc.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 41. al. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 91. al. 2.).

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Wodzicki**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Wodzicki.

**P. Wodzicki**. Wysoki Sejmie!

W pierwszym ustępie paragrafu 89. jest powiedziane, że karta myśliwska wystawioną być może na rok, na trzy lata lub na miesiąc. O ile zrozumiałem, to celem komisji było karty miesięczne wyznaczyć, przypuszczam dla gości, którzy przyjeżdżają do kraju, aby zapolować tak, jak to jest w Niemczech. Skoro wysokość opłaty jest niesłychanie niska, jestem zdania, że ten obcy, który przyjeżdża do Galicyi, może zapłacić 10 koron tak, jak się opłaca kartę roczną.

W §. 91 i tak jest przecież powiedziane, że wszystkie opłaty, taksy są tak małe, że w porównaniu np. do taks w Poznańskiem, okazują się śmiesznie małemi.

Dla przykładu zacytuję, że jeśli ktoś w Poznańskiem na trzy dni jedzie na polowanie i otrzymuje na to trzydniowe polowanie kartę, musi zapłacić za nią 20 marek.

Ja nie stawiam wniosku na podwyższenie, bo toby było zupełnie wystarczające, gdyby żandarmerya przestrzegala tego. Ale ja poluję tyle lat, a nigdy mnie się żandarm żaden nie spytał o kartę, chyba, gdy umyślnie go wzywałem, aby na polowanie przyjechał i gości się pytał.

Sądzę więc, że w §. 89., w ustępie pierwszym należy wykreślić słowa: „albo na miesiąc“.

**Marszałek**. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Ni t!*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto popiera poprawkę p. Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zgadzam się z tą poprawką.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 89. wraz z poprawką p. Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje §. 90.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### §. 90.

Karta myśliwska ważna jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania.

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisał się p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

**P. Stapiński**. Wnoszę, aby w paragrafie tym wykreślić słowa: „zawierać winien nieodłączną od niej fotografię właściciela“.

Wiadomo nam, że zaopatrzenie się w fotografię w naszym kraju należy jeszcze niestety do dość trudnych przedsięwzięć, trzeba bowiem nieraz jeździć do trzeciego lub czwartego powiatu, aby fotografa znaleźć.

Naprzykład na przestrzeni powiatu Brzozów, Krosno, Dukla nie ma fotografa i trzeba udawać się do Sanoka albo do Jasła, a jeśli się weźmie przestrzeń z poza Dukli do Jasła to wynosi ona kilka mil. Byłaby tedy ta rzecz połączoną z podróżą do fotografa, z dużymi wydatkami a że i sporządzenie fotografii kosztuje parę reńskich, więc zadość uczynić ustawie byłoby dla włościan bardzo kosztowne, w każdym razie w znacznym stopniu podniosłoby koszta ich konkurencyi z tymi, którzy fotografa mają pod ręką, lub o fotografię łatwo postarać się mogą.

Ponieważ wbrew temu, co twierdził p. Wodzicki wiemy o czemś wręcz przeciwnem, że mianowicie po naszej stronie jest bardzo często i dokładna kontrola ze strony żandarmeryi, więc kontrola nad temi uprawnieniami do noszenia broni nie jest aż tak trudną, iżby jeszcze potrzeba było fotografii do stwierdzenia autentyczności legitymacyi. Wystawienie jej na kartonie tak, jak było dotychczas w zupełności wystarczy i na przyszłość, podczas gdy żądanie fotografii musieliśmy uważać jako jedną z bardzo poważnych przeszkód w konkurencyi naszej o dzierżawę polowania. Dlatego proszę o wykreślenie tych słów, które na wstępie przytoczyłem.

(*Eraua*).

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Prychylaju sia ciłkom do wywodiw p. Stapińskoho, pozajak uważaju szczo dostarczenie fotografii se je obciążajucze dla koźdoho ubihajuczoho sia o polowanie a z toho dla kraju ne bude pożytku łysz selanyn wydašť z kieszeni za bohato hroszej.

Sese bułoby zaporaju dla koźdoho, kotryj chce strilbu maty, bo musyt opłatyty 1 fl. na stempel do podania, potom za kartu 5 fl. a teper fotografia bude kosztowaty bilsze jak 10 fl. bo treba zwazyty szczo jesly toj selanyn pryjde do mista do fotografa o piat myl, to jemu fotograf zaraz fotografii ne dašť, otžež win musyt' tam dwa abo try dni czekaty i maje z toho okrim kosztiw podoroży takoz̄ kosztu pobutu w misti.

(*Głosy*. Bardzo słusznje).

Otže ja uważaju szczo bez fotografii obijty sia možna, dlatoho ne żadajemo toho, szczo ne je ciłkom potribne.

Prawda je, szczo nyny dejakis osoby kryly sia i pry polowaniu zasłaniady sia odnoju kartoju a polowało na neju dwoch trioeh abo bilsze, ale nasz selanyn toj sztuczky ne umije.

(*Wesołość*).

Proszu sia ne śmijaty, se je czysta prawda.

Selanyn, kotryj maje strilbu, je duże dobre zaprotokołowanyj i desiatoch żandarmiw jeho pylnuje. Otže taka kontrola zowsim wystarczyt i żadnij fotografii szczyoby buło łysz hamulcom dla wykonowania naszoho prawa, ne potreba.

Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Podam teraz do poparcia poprawkę p. Stapińskiego, który żada opuszczenia słów: „zawierać winna nieodłączną od niej fotografią właściciela“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest parta

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Laskowski. Proszę o przyjęcie wniosku komisji, a to z tego powodu, że jest jedyny sposób na to, żeby wykluczyć wszelkie nadużycia. Z lewej strony ciągle tu podnoszono, że myśliwstwo, to zabawka, otóż ci co się chcą bawić, niech mają fotografie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania §. 90. z opuszczeniem słów, których skreślenia żądał p. Stapiński. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Obecnie podam do głosowania słowa, których opuszczenia domaga się p. Stapiński, a mianowicie „zawierać winna nieodłączną od niej fotografię właściciela“.

Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Laskowski. Zauważam, że w pierwszym wierszu drugiego ustępu tego paragrafu zamiast cyfry „91“ ma być „89“.

(*czyta*):

### §. 91.

Za roczną kartę miśliwską opłacić trzeba takse 10 koron, za trzyletnią 30 koron, za miesięczną 3 korony. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według §. 89. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylenie się od obowiązku opłaty taksy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!



Paragraf 91. jest dość ważnym w ustawie łowieckiej, bo on określa w pierwszym rzędzie, ile mają wynosić opłaty roczne za karty polowania i gdzie mają wpływać te opłaty.

Otóż paragraf ten mówi, że opłata za kartę ma wynosić 10 K rocznie. Mnie się zdaje, że takie szablonowe nałożenie taksy bez względu na obszar i używanie prawa polowania jest niesłuszne.

Zdaje mi się, że tu także powinno być zaprowadzone jakieś stopniowanie.

Wiem, że choć postawię jakiś wniosek, to on się z pewnością nie utrzyma, lecz Wysoka Izba powinna to uwzględnić, że jeżeli w myśl nowej ustawy stworzymy jakieś mniejsze okręgi polowania i jeżeli wierzymy w to, że one wejdą w życie, to pytam, na jakiej podstawie ten, który będzie miał prawo do mniejszego okręgu, musi zapłacić za kartę rocznie tę samą kwotę jak ten, który będzie miał obszar nadzwyczaj wielki.

Wiem, że Panowie odpowiecie na to, że karta nie jest przywiązana do okręgu polowania, lecz wogóle do prawa polowania przez cały rok.

To prawda, ale przyznacie też Panowie, że właściciel mniejszego okręgu nie ma tych znajomości, nie będzie pociągany na dalsze okręgi do sąsiadów swoich i nie będzie korzystał ze swego prawa tak dalece, jak wielki właściciel na wielkim obszarze. Zdaje mi się, że byłoby wskazaniem, żeby Wysoka Izba przyjęła tu jakąś taksę różnorodną. Otóż proponuję, że od 60—115 ha wystarczy dla właściciela zapłacić 2 K za kartę, od obszaru 115 ha do 200 ha 5 K, od obszaru od 200—500 ha 10 K, od 500 do 1000 ha 15 K, a ponad 1000 ha 20 K.

Jeżeli ktoś ma tak wielki rejon polowania, niech płaci więcej, kto ma mały, niech płaci mniej.

Ale ta karta myśliwska, czy będzie kosztowała 2 czy 5 K czy 10 K, będzie dawała zawsze te same prawa.

A teraz drugi wniosek.

W §. 91. jest powiedziane, że opłaty za karty mają wpływać do funduszu krajowego.

Otóż zdaje mi się, że to nie jest odpowiednie, bo jeżeli się wydzierżawia prawo polowania okręgami i jeżeli w tych okręgach ma ktoś korzyść z prawa polowania, inni zaś przez to prawo ponoszą

szkody i mimoto muszą się poddać zasadniczym ustawom, jakie uchwalamy, my zaś z góry wiemy, że te wszystkie odškodowania są niedostateczne, — to słusznem jest, żeby opłaty za karty wpływały do funduszków dotyczących gmin.

Stawiam więc w tym kierunku poprawkę, żeby opłaty z tytułu wydawania kart myśliwskich wpływały do funduszków gmin.

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Z zasadniczego stanowiska wychodząc, mianowicie z tego, że karta myśliwska jest bądź co bądź pewnym rodzajem podatku, a podatek jest wówczas sprawiedliwym, jeżeli jest dostosowany do stosunków majątkowych tego, którego ma się obciążyć, sędzę, że przy określaniu wysokości opłat za karty myśliwskie powinna być zastosowana pewna progresja. To jest jedynie demokratyczne stanowisko, z którego nam bezwarunko zejść nie wolno.

Szanowny były sprawozdawca komisji, p. Hupka, we wstępie do ustawy wypowiedział zdanie, że polowanie jest rozrywką godziwą, dostępną i uprawianą także (a kto wie czy nie przeważnie) przez klasy mało posiadające. Jeżeli więc wyjdziemy z tego założenia, że ta godziwa rozrywka powinna być dostępna nawet dla bardzo umiarkowane sytuowanych klas społeczeństwa, to z jednej strony powinniśmy oznaczyć ten podatek w takiej wysokości, żeby tej godziwej rozrywki najbiedniejszym klasom nie uniemożliwić, zwłaszcza, gdy zgodzono się już na zakładanie spółek łowieckich, w których i włościanie będą uczestniczyli.

Rozważyć trzeba i to, że przecież dopiero co odrzuciliście Panowie zupełnie racjonalną poprawkę p. Stapińskiego, przez co karta myśliwska stała się o tyle droższą, że starający się o nią będzie musiał pójść osobno do fotografa i na ten cel parę złotych ofiarować — oprócz celu głównego, odegrał tu chyba także rolę cel uboczny, aby podźwignąć upadający u nas przemysł fotograficzny.

(Wesołość.)

Jeżeli to postanowiliście, to powinniście teraz pójść jeszcze dalej w kierunku, który jak głosicie, jest do pewnego stopnia pojednawczym i kartę polowania dla tych najbiedniejszych klas zniżyć.

Ale z drugiej strony, ponieważ to jest podatek, powinniście Panowie sukcesywnie, w miarę wzrastania dochodów osób mających zamiar tą godziwą zabawą się zajmować, podnieść odpowiednio takse za kartę. Z wymownych, nadzwyczaj fachowych w tym względzie ust Exs. hr. Wodzickiego słyszeliśmy przed chwilą, że w innych krajach karta polowania jest droższą, więc eo ipso mój wniosek jest przez te jego słowa, które sobie tu nawiasem wtrącić pozwoliłem, poniekąd usprawiedliwiony. Przed chwilą, gdy p. Kramarczyk stawiał swój wniosek, wysunięto pewne powiętpiewanie, że mogą być tacy, którzy wcale prawa polowania nie dzierżawią, że trudno byłoby wymierzyć im tę takse, która ma być stopniowana.

P. hr. Mycielski mówi mi teraz, że według tej zasady musiałyby się także i bilety do teatru tak samo stopniować.

(Głos. I cygara)!

Bilety i cygara są już poniekąd stopniowane a jeżeli, czego się spodziewam, uzyskamy kiedyś większość w Sejmie, to postawimy i przeprowadzimy wniosek o zaprowadzenie podatku od zbytów. Stawiał tu swego czasu podobny wniosek p. Oleśnicki, lecz pogrzebał go J. E. Abrahamowicz. Jak dziś przypominam sobie jak J. E. Abrahamowicz, łamiąc ołówki, który trzymał w palcach, wołał: „Niema zbytów w Galicyi!”

Ale to nawiasem. Przechodzę teraz do meritum sprawy, i stawiam wniosek który brzmi następująco:

(czyta):

W wierszu 1 i 2 zamiast „10 Kor.... do korony, umieścić:

„Osobom opłacającym podatek osobisto-dochodowy:

Wyżej 20.000 K. rocznie 200 K., za 3 lata 600 K., za miesięczną 60 K.,

wyżej 10.000—20.000 K. rocznie 50 koron za 3 lata 150 K. za miesięczną 15 K.,

wyżej 5.000—10.000 K., rocznie 20 K. za 3 lata 60 K., za miesięczną 6 K.,

wyżej 3.000—5.000 K. rocznie 10 K. za 3 lata 30 K. za miesięczną 3 K.,

wyżej 1.200—3.000 K. rocznie 5 K. za 3 lata 15 K.,

niżej 1.200 K. rocznie 2 K. za 3 lata 6 K.

(P. Wodzicki. Ale w §. 89. skreślono słowa „albo na miesiąc“).

To nic nie szkodzi, bo w razie uchwalenia mego wniosku, można wedle regulaminu wrócić do §. 89. i słowa te dodatkowo uchwalić. Ekscelecyja przecież zna regulamin.

Za 1 miesiąc 15 Koron — to jest całkiem umiarkowane n. p. dla dyrektora towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie, który pobiera znaczną pensję.

(P. Paszkowski. No! no!).

Ja nie mówię osobiście. A więc co do ostatniej grupy poszedłem nawet, niżej niż komisya — jestem ogromnie kompromisowy.

Gdybyście Panowie, czego się nie spodziewam, uchwalili ten mój wniosek, w takim razie pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa tych myśliwych, którzy mieszkają poza granicami państwa, o których także pamiętałem.

(Wesołość)

(P. Paszkowski. wszak oni nie płać podatku osobisto-dochodowego).

Starałem się być wszechstronnym, myślałem i o tem (Wesołość) i dlatego stawiam do §. 91. dalszą następującą poprawkę (czyta):

„Dla osób mieszkających stale poza granicami państwa i nie opłacających w Austrii podatku osobisto-dochodowego, oznacza kaźdocześnie wysokość opłaty za kartę polowania w granicach powyższych postanowień władza polityczna“.

Sądzę, że Panowie powodując się tylko pobudkami sprawiedliwości, zechcecie przyjąć moje poprawki.

(Wesołość i Oklaski).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Ja tylko w dwóch słowach odpowiem p. referentowi, który przy poprzednim paragrafie powiedział, że to jest rozrywka, a kto chce rozrywki, niech płaci. Otóż właśnie to dla jednych jest rozrywką nawet pożądaną a dla drugich tylko rozrywką przymusową.

Chłop przeważnie dlatego ubiega się o polowanie, aby Was Panowie do tego polowania nie dopuścić. Myśmy chcieli sami polować na swoim gruncie,



myśmy nie chcieli żadnej ustawy łowieckiej, bo nam chodzi tylko o wytepienie szkodników, a nie o przyjemność, my musimy być łowcami tylko pod Waszym przymusem. A więc to nie jest przyjemność tylko przymus, bo nam chodzi tylko o wytepienie szkodników a o nic innego.

**P. Szwed.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Szwed ma głos.

**P. Szwed.** Wysoki Sejmie!

Przy małych polowaniach, gdzie czynsz jest bardzo mały i wynosi ledwo 4 do 7 koron, koszta karty myśliwskiej wynoszące 13 K będą stosunkowo bardzo wysokie i wpłyną ujemnie na dochody gminne, gdyż mało kto będzie się ubiegał o polowanie wobec tak wysokiej ceny karty myśliwskiej.

Przeto na wypadek, gdyby wniosek p. Kramarczyka się nie utrzymał, stawiam poprawkę, aby w §. 91. po ustępie pierwszym umieścić następujący dodatek:

„Dzierżawcy polowania, nie opłacający podatku osobisto-dochodowego, płacą takse myśliwską rocznie po 2 K<sup>4</sup>.”

Proszę o przyjęcie tej poprawki.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przedewszystkiem podam do poparcia zgłoszone poprawki.

P. Kramarczyk postawił poprawkę, aby w miejsce ustępu pierwszego tego paragrafu wstawić ustęp następujący:

(*czyta*):

„Opłaty roczne za karty myśliwskie wynosić mają od 60—115 ha wystarczy dla właściciela zapłacić 2 K za kartę, od obszaru 115 ha do 200 ha 5 K, od obszaru od 200—500 ha 10 K, od 500 do 1000 ha 15 K a ponad 1000 ha 20 K. Opłaty te wpływają do funduszu dotychczasowej gminy“.

Kto popiera tę poprawkę, p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalej jest pierwsza poprawka p. Skołyżewskiego, która opiewa:

(*czyta*):

W wierszu 1 i zamiast „10 K... do korony, umieścić:

„Osobom opłacającym podatek osobisto-dochodowy:

wyżej 20.000 K rocznie 200 K, za 3 lata 600 K, za miesięczną 60 K,

wyżej 10.000—20.000 K rocznie 50 K, za 3 lata 150 K, za miesięczną 15 K,

wyżej 5.000—10.000 K rocznie 20 K, za 3 lata 60 K, za miesięczną 6 K,

wyżej 3.000—5.000 K rocznie 10 K, za 3 lata 30 K, za miesięczną 3 K,

wyżej 1.200—3.000 K rocznie 5 K, za 3 lata 15 K,

niżej 1.200 K rocznie 2 K. za 3 lata 6 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Druga poprawka p. Skołyżewskiego opiewa:

(*czyta*):

„Jako osobny ustęp do §. 91. :“

Dla osób, mieszkających stale poza granicami państwa i nie opłacających w Austrii podatku osobisto-dochodowego, oznacza każdorazowo wysokość opłaty za kartę polowania w granicach powyższych postanowień władza polityczna“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Wreszcie jest poprawka p. Szweda, która opiewa, aby po 1. ustępie umieścić następujący dodatek:

„Dzierżawcy polowania, nie opłacający podatku osobisto-dochodowego, płacą takse myśliwską rocznie po 2 korony“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Stosownie do powziętej przy §. 89. uchwały, proszę o opuszczenie w §. 91. słów „za miesięczną 3 korony“, tudzież o przyjęcie tego paragrafu w tem brzmieniu, jak proponuje komisya.

**Marszałek.** P. sprawozdawca modyfikuje brzmienie §. 91. i wnosi na opuszczenie słów „za miesięczną 3 korony“.

Przystępujemy do głosowania.

Zamiast ustępu pierwszego jest wniosek p. Skołyżewskiego, aby

(*czyta*):

w wierszu 1 i zamiast „10 K... do korony, umieścić:

„Osobom opłacającym podatek osobisto-dochodowy:

wyżej 20.000 K rocznie 200 K, za 3 lata 600 K, za miesięczną 60 K,

wyżej 10.000—20.000 K rocznie 50 K, za 3 lata 150 K, za miesięczną 15 K,

wyżej 5.000—10.000 K rocznie 20 K, za 3 lata 60 K, za miesięczną 6 K,

wyżej 3.000—5.000 K rocznie 10 K, za 3 lata 30 K, za miesięczną 3 K,

wyżej 1.200—3.000 K rocznie 5 K, za 3 lata 15 K,

niżej 1.200 K rocznie 2 K, za 3 lata 6 K“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Zdaje mi się, że tem samem odpada drugi wniosek p. Skołyaszewskiego.

(P. Skołyaszewski. Tak jest).

Następnie podaję do głosowania wniosek p. Kramarczyka, który opiewa:

(*czyta*):

Opłaty roczne za karty myśliwskie wynosić mają od 60—115 ha 2 K, od 115—200 ha 5 K, od 200—500 ha 10 K, od 500—1.000 ha 15 K, ponad 1.000 ha 20 K.

Opłaty wpływają do funduszu dotyczącej gminy“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Obecnie podaję do głosowania ustęp pierwszy §. 91. z opuszczeniem słów „za miesięczną 3 korony“.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do tego ustępu jest dodatek p. Szweda

(*czyta*):

„Dzierżawcy polowania nie opłacający podatku osobisto-dochodowego, płacą takse myśliwską rocznie po 2 korony.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje ustęp drugi §. 91., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Laskowski (*czyta*):

§. 92.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile o karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszków gminnych;

c) umyślowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom, które nie mogą się wykazać kartą na broń, o ile ją wedle odnośnych przepisów mieć powinny;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży, względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c), e), f) i g) wymienionych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Analogicznie do uchwalenoho wże §. 20. wnoszu, szczyby pid literoju d) misto sliw:

osobom, które nie mogą się wykazać kartą na broń, o ile ją wedle odnośnych przepisów mieć powinny;

umistyty słowa (*czyta*):

„d) osobom, szczy do kotrych wykazani sut pryczyny, zadla jakych nemożlywym je dla tych osib uzyskanie karty na oruże“.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Oleśnickiego, który proponuje następującą stylizację ustępu d) (*czyta*): „osobom, co do kotrych wykazane są prawne



przeszkody uzyskania karty na broń" — zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Przyjmuję tę poprawkę jako następstwo uchwalonego już §. 20.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 92. z poprawką p. Oleśnickiego, przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zauważam, że w wierszu czwartym ustępu pierwszego tego paragrafu zamiast cyfry „94“ ma być „92“ (*czyta*):

### §. 93.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie, co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 92.) okoliczności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 93., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### Ustawa łowiecka

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten tytuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim

Księstwem Krakowskim wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71. Dz. u. i rozp. kraj.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

### Ustawa

z dnia . . . . 1907, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Tem samem przyjętą została cała ustawa w drugim czytaniu.

Trzecie czytanie tej ustawy umieścę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Celem postawienia wniosku prosił o głos p. Adam Jędrzejowicz, udzielam mu głosu.

P. Adam **Jędrzejowicz**. Stawiam następującą rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przepisy o kartach myśliwskich były ściśle przestrzegane.

Rezolucyi tej zdaje mi się nie potrzebują długo motywować. Jak wspomniał przedtem JE. p. Wodzicki i zupełnie słusznie, przepis o kartach nie jest dostatecznie przestrzegany i wiem również, że widzi się polujących, którzy ten przepis obchodzą. Jest to ze szkodą interesów łowiectwa, a również z uszczerbkiem funduszu krajowego, do którego opłaty za karty wpływają. Ścisłejszy nadzór władzy jest bardzo pożądanym z tych powodów sądzę, że taka rezolucya jest potrzebną i proszę Wysoką Izbę o jej przyjęcie.

**Marszałek**. Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zgadzam się z tą rezolucją.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wpłynęły jeszcze wnioski nagłe. Proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły

p. Buynowskiego i towarzyszy w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy Borowa powiatu pilzneńskiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I) Pogorzelncom gminy Borowa powiatu pilzneńskiego udziela Sejm zapomogi z funduszków krajowych w kwocie 10,000 K.

II) Wzywa się c. k. Rząd, aby również z taką kwotą przyszedł tymże

pogorzelncom w pomoc z funduszków państwowych.

Wnioskodawca:  
Buynowski.

Wilczkiewicz, Krempa, Pastor, Ochrymowicz, Bojko, Merunowicz, Tarnawski, Bednarski, Michałowski, Gnoiński, Trzeciński, F. Włodek, Huryk, Syniewski, Szwed, Rayski, Sozański.

**Marszałek**. Dla uzasadnienia nagłośności głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Przed dwoma dniami w Borowie, powiatu pilzneńskiego, spaliło się 20 zagród, przeszło 100 ludzi jest bez dachu i sposobu do życia i dlatego też nagła pomoc jest konieczna.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy co do nagłośności żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym p. Buynowski stawia wniosek o przydzielenie tej sprawy komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszków, przeznaczonych do jego rozporządzenia na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami, udzielił odpowiedniego zasiłku pogorzelncom w gminie Czerkasy powiatu lwowskiego.

Lwów, 4. października 1907.

Wnioskodawca:  
T. Merunowicz.

Abrahamowicz, Rayski, Buynowski, Ochrymowicz, Bednarski, Starzyński, Szwed-



Żardecki, Trzeciecki, Szajer, Pastor, Kra-marczyk, W. Syniewski, Gnoiński, Wilczkiewicz, Michałowski.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłościi głos ma p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** Popieram z tych samych względów, co poseł Buynowski.

**Marszałek.** Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek uznany został za nagły. P. Merunowicz postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek naglący.

W myśl ustawy z 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66 ma być zbudowane przez państwo między innemi spławne połączenie kanału Dunaj-Odra z Wisłą i Dniestrem pod warunkiem, jeżeli kraj zobowiąże się opłacać  $\frac{1}{8}$  część kwoty potrzebnej na oprocentowanie i umorzenie obligacyj, jakie będą wydane na budowę odnośnego kanału spławnego.

Wedle programu robót, ustanowionego przez ck. Ministerstwo handlu w grudniu 1902 przeznaczono na I. okres budowy 1904 do 1912:

1) dla Czech na kanalizację Wełtawy w Pradze 14,400.000 K a na kanalizację Wełtawy od Melnika do Jaromierza 37,000.000 K, razem 51,400.000 K.

2) dla Galicyi na budowę kanału spławnego z Krakowa do kanału Dunaj-Odra 30,000.000 K.

3) dla Morawii i Austrii dolnej na budowę kanału Wiedeń-Ostrawa 104,313.600 K.

W myśl §. 6. powołanej ustawy kanałowej, roboty winny były być rozpoczęte najpóźniej w r. 1904 na tych kanałach, do których kosztów Reprezentacye krajów zobowiązują się konkurować.

Uznając potrzebę budowy kanału spławnego, łączącego Odrę z Wisłą i Dnie-

strem, uchwalił Sejm w r. 1903 projekt ustawy o pokryciu części kosztów tego kanału przez kraj, a projekt ten uzyskał sankcyę 2. marca 1904 i ogłoszony został w dzienniku krajowym pod Nrem 36.

Jakkolwiek kraj dopełnił warunków przepisanych w państwowej ustawie kanałowej, c. k. Rząd mimo upływu lat czterech nie przystąpił wcale do rozpoczęcia budowy dróg wodnych w Galicyi, a w szczególności kanału na przestrzeni Zator-Samborek i kanalizacji Wisły w Krakowie i Podgórzu.

Rewizya trasy kanału Zator-Kraków przeprowadzoną została w październiku 1903, reambulacya polityczna przestrzeni Zator-Samborek w roku 1904, reambulacya zaś kanalizacji Wisły w maju i czerwcu 1907.

Na projekt szczegółowy kanału Zator-Samborek zgodził się Wydział krajowy w grudniu 1905, roboty więc na tym kanale mogły być rozpoczęte w roku 1906; tymczasem mimo uchwalanych przez Wysoki Sejm rezolucyji, ostatniej z 12 marca 1907, i licznych urgensów Wydziału krajowego, c. k. Ministerstwo handlu nie tylko nie zarządziło robót, lecz wcale nie odpowiada na rezolucyę Sejmu i Wydziału krajowego, a co najciekawsze, zarządziło obecnie badanie rentowności kanału Wiedeń-Kraków, który ma stworzyć tanią komunikacyę 2 zagłębi węglowych nad Odrą i Wisłą, a którego rentowność nie podlega kwestyi, poruczając to badanie urzędnikowi jednej z czeskich Izb handlowych.

Całkiem inaczej ma się rzecz z budową dróg wodnych w Czechach.

Jakkolwiek bowiem czeska ustawa krajowa o budowie dróg wodnych weszła w życie dopiero 24 września 1905. Dz. u. kr. Nr. 124, a więc półtora roku później od galicyjskiej, to c. k. Ministerstwo handlu, nie badając wcale rentowności kanalizacji Łaby między Melnikiem a Jaromierzem, przystąpiło z całą energią do wykupna gruntów i czynności przygotowawczych i wydało już na budowę dróg wodnych w Czechach znaczne sumy.

I tak wedle preliminarza budowy dróg wodnych na r. 1907 wydano na drogi wodne w Czechach, oprócz kosztów zarządu (ekspozytury Dyrekcyi w Pradze):

a) w latach 1906 i 1907 na wykupno gruntów i praw wodnych dla kanalizacji Wełtawy w Pradze 9,500.000 K,

dla kanalizacji Łaby 3,200.000 K,  
razem 12,700.000 K,

b) na rok 1908 preliniuje Ministerstwo handlu na wykupno gruntów i budowę:

dla kanalizacji Wełtawy 4,220.000 K,  
dla kanalizacji Łaby 11,810.000 K,  
na konserwację Łaby 233.000 K,  
razem 16,263.000 K,

do tego wydatek w latach 1906 i 1907 12,700.000 K,

razem 28,963.000 K,

tak iż w latach 1906 do 1908 suma wydatków na czeskie drogi wodne wynosić będzie razem z kosztami zarządu 32,056.326 K czyli przeszło 60 proc., sumy 51,400.000 K preliniowanej na I. okres budowy 1904—1912.

Tymczasem na budowę dróg wodnych w Galicyi Ministerstwo handlu nie wydało w pierwszych czterech latach budowy żadnej kwoty, a co gorsza, w preliniarzu na r. 1908 nie przewiduje żadnej kwoty na budowę kanału Zator-Samborek, która to przestrzeń tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym jest zupełnie dojrzała, lecz przeznaczona tylko na kanalizację Wisły kwotę 4,368.000 K, która przedstawia zaledwo 14,5 proc., sumy preliniowanej na I okres budowy dla Galicyi.

Z uwagi, że budowa dróg wodnych posiada niezmierną doniosłość dla Galicyi, gdyż tylko przy tanim transporcie węgla powstać może w kraju wielki przemysł a tem samem proletaryat wiejski, który dla wyżywienia się emigruje za granicę, znajdzie zarobek w krajowych zakładach przemysłowych, z uwagi, że kanalizacja Wisły w Krakowie i Podgórzu, z którą związane są ściśle budowe dla zabezpieczenia tych miast od powodzi, nie cierpi zwłoki, podpisani stawiają następujący nagły wniosek:

**Wysoki Sejm raczy uchwalić:**

Sejm, ponawiając uchwały swe z dnia 14 listopada 1905 i z dnia 12 marca 1907, wzywa c. k. Rząd, ażeby najdalej z wiosną 1908 rozpoczął budowę kanału spławnego Zator-Samborek, tudzież roboty przy kanalizacji Wisły w Krakowie i Podgórzu.

Lwów, 4 października 1907.

Merunowicz Syniewski, Głabiński, Lubomirski K., Leo, Rayski, Żardecki, Federowicz, Wł. Czaykowski, Małachowski, Staniszewski, Sare, Skołyśzewski, Sozański, Jabłoński, Buynowski, Michałowski, Kleski, Maryewski, Kozłowski.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Rzeczywiście jest to trochę kłopotliwe w tak spóźnionej godzinie o takiej sprawie przemawiać.

(**P. Buynowski.** „tak ważnej dla kraju“).

Sądzę jednak, że sprawa jest o tyle ważną, że wszelkie skrupuły powinny ustąpić.

Przedmiot, do którego odnosi się mój wniosek, był już traktowany w tegorocznej sesji w marcu i zapadła w tym względzie uchwała sejmowa.

Tymczasem nadeszła wiadomość z Wiednia bardzo niepokojąca, że minister handlu dr. Forzt miał zarządzić badanie rentowności kanału spławnego, który ma połączyć Kraków z Wiedniem, pomimo, że już od siedmiu lat istnieje ustawa, podpisana przez Najjaśniejszego Pana, postanawiająca tę budowę.

Ta wiadomość jeszcze tem bardziej mnie niepokoi, że kiedy byłem jeszcze posłem do parlamentu i członkiem komisji wodnej w Izbie posłów, zapytywałem jednego ze znakomitych posłów czeskich, gdzie szukać właściwych powodów zwłoki budowy galicyjskich dróg wodnych i w jaki sposób wpłynąć na przyspieszenie budowy? powiedział mi on: „Jeżeli chcecie doczekać się kanałów, zgodźcie się, by budowano je w odmiennym typie tj. węższe, a wówczas będziecie mieli drogi wodne“. Cóż to znaczy? Wtedy byłby nasz kraj odcięty od systemu środkowo-europejskich dróg wodnych, bo wtedy wszystkie towary płynące z Galicyi i do Galicyi, miałyby być przeładowywane przy przejściu na inne kanały.

Daleki jestem od tego, żebym to brał za złe, jeżeli minister stara się być użyteczny swojemu krajowi rodzinnemu i jeżeli popiera swoich rodaków.

Dlatego nie biorę tego za złe i panu ministrowi Forztowi, że w sprawie dróg wodnych z całą energią popiera budowę kanałów w Czechach. Tam już



wydano w bieżącym roku około 13 milionów na kanalizację Wełtawy pod Pragę.

Kiedy niedawno był Najjaśniejszy Pan w Pradze, pokazywano mu z usprawiedliwioną dumą dokonane olbrzymie budowle około kanalizacji Wełtawy pod Pragę.

Na rok przyszły preliminowano dla Czech na dalsze roboty na Wełtawie i Łabie dalszych szesnaście milionów koron.

Jeżeli dodamy koszta administracji, to razem wyczerpały już Czechy z funduszków, przyznanych tam na budowę dróg wodnych, około 33 milionów koron.

Dla Galicyi dotychczas ani centa nie dano, pomimo że i Sejm się upominał o wykonanie ustawy i reprezentacya naszego kraju w parlamencie państwowym się upominała bardzo często a także i Wydział krajowy w myśl uchwał sejmowych urgował. Ale na to żadnej odpowiedzi nie ma.

Tymczasem do Pragi zjeżdża sam p. minister handlu z szefem dyrekcji budowy dróg wodnych Mrazikiem a o piędździe upomina się u ministra skarbu w drodze telegraficznej.

Dla Galicyi zaś jest wszystkiego na spławienie Wisły pod Krakowem preliminowaną na rok przyszły 1908. pierwsza rata 4,300.000. Tymczasem na przestrzemi „Zator-Samborek“, której to trasy rewizya dokonana była w roku 1903, reambulacya polityczna została dokonana w r. 1904. Wydział krajowy zaakceptował już projekt szczegółowy a przeto wszystkie formalności wstępne zostały załatwione, na rok 1908 nie można się spodziewać rozpoczęcia budowy.

(P. Buynowski. „A ekspozytura w Krakowie?!“)

Co do tej ekspozytury, to kosztuje ona około 300.000 koron rocznie. Gdy zatrudnieni tam inżynierowie są codziennie w niepewności, czy nie zostaną odwołani, dlatego, że może budowa będzie wstrzymana na czas nieograniczony, i oni nie wiedzą, czy w następnym roku istnienie tej ekspozytury nie okaże się zbędnem.

(P. Buynowski. Prosta blaga!)

Zdaje mi się, że chociaż Wysoki Sejm już w marcu uchwalił wezwanie do rządu, ażeby w myśl postanowień ustawy przystąpił nareszcie do budowy

dróg wodnych w Galicyi, pomimo, że reprezentacya nasza także się o to upominała, wobec tego postępowania, w najwyższym stopniu stronniczego i nie wahał się użyć tego słowa — wprost nielejalnego, ministra Forzta, wypada, żeby Wysoki Sejm w dobitniejszy sposób to wezwanie powtórzył.

Odesłanie do komisji byłoby zbyt bezczemnym, tem bardziej, że sesya niebawem się skończy a mnóstwo spraw czeka załatwienia. To uzasadnia nagłość mego wniosku a uzasadniając nagłość wniosku, proszę Wysoką Izbę, żeby ten wniosek już dziś „in merito“ uchwalić raczyła.

**Marszałek.** Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość została uznana.

Czy p. Merunowicz stawia wniosek na odesłanie do komisji?

P. Merunowicz. Nie, proszę, by rzecz od razu merytorycznie uchwalić.

**Marszałek.** W takim razie proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku. Jeżeli Wysoka Izba ma nad nim zaraz głosować, gdyż nie mam pewności, czy dokładnie wszyscy wiedzą, o co chodzi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm, ponawiając uchwały swe z dnia 14. listopada 1905 i z dnia 12. marca 1907, wzywa c. k. Rząd, ażeby najdalej z wiosną 1908 rozpoczął budowę kanału spławnego Zator-Samborek, tudzież roboty przy kanalizacji Wisły w Krakowie i Podgórzu.

**Marszałek.** Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek uchwalony.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły

posła Franciszka Krempey i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców we wsi Schoenanger pow. Mieleckiego.

Dnia 12. września br. nawiedził gminę Schoenanger mieleckiego powiatu, gro-

żny pożar, którego ofiarą padło 12 zagród włościańskich ze wszystkimi zapasami zboża i paszy. Z powodu wiatru i posuchy, pożar tak szybko szerzył się, że ludzie nie zdołali nawet acalić odzieży, a u wielu spaliła się nawet gotówka pieniężna. Szkoda wynosi 51.000 koron! budynki ubezpieczone były zaledwo na kilka tysięcy koron.

Wobec tego stawiamy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poszkodowanym gminy Schoenauger powiatu mieleckiego udziela się odpowiedniej zapomogi z funduszków krajowych.

Wnioskodawca:

Krempa.

Bojko, F. Włodek, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Pastor, Oleśnicki, Szwed, Kuryłowicz, Bohaczewski, Barabasz, Buynowski, Szmigielski, J. Jaworski, Mazikiewicz, Huryk, Hanczakowski.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłośni ma głos p. Krempa.

**P. Krempa.** Wysoka Izbo!

Dnia 12. września b. r. wybuchł w gminie Schoenauger w powiecie mieleckim pożar, który doszczętnie zniszczył 12 zagród włościańskich, wszystkie zapasy zboża w stodołach się spaliły, a tak samo wszystkie narzędzia gospodarskie, jak maszyny, pługi i t. d.

Wszystkie wysiłki do ugaszenia pożaru pozostały bezskuteczne z powodu silnego wiatru i dłuższej posuchy.

Szkoda wynosi 51.000 koron a ubezpieczona była tylko na 12.000 koron.

Dwanaście rodzin bez dachu i bez niezbędnych środków do życia woła zatem do Wysokiej Izby o jakąś wydatną pomoc w tem nieszczęściu.

Dlatego proszę o przyjęcie nagłośni i o odesłaniu mego wniosku do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa nad nagłośnią otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Krempa postawił wniosek na odesłanie jego wniosku do komisji bu-

dżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahlę

posła o. Bohaczewskoho i towarzysiw w sprawi udilenia bezpoworotnoi zapomohy z fondiw krajowych pohorilciam hromady Janiwka, powitu dołyńskoho.

Dnia 1. Żowtnia s. r. nawistyw strasznyj pożar seło Janiwku powita dołyńskoho. Znyszczeni zystały 7 zahorod sełańskych z wsimy zasobany ciłorocznoho dobytku tak, szczo 27 osib ne maje ani dachu, ani pożywy dla sebe i chudoby. Szkoda ciłkom ne obezpeczena wynosyt 12.000 koron. Pidpysani prosiat: Wysokyj Sojm zwolyt bezpoworotnu zapomohu z fondiw krajowych tym pohorilciam udiłyty.

Wneskodatel:

Bohaczewskij m. p.

Szmigielskij, Barabasz, Staruch, Bojko, Mohylnyckij, Effenowycz, Ochrymowycz, Huryk, F. Włodek, Kuryłowycz, I. Jaworskij, Krempa, Hanczakowskij, Oleśnyckij, Korol.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłośni ma głos p. Bohaczewski.

**P. Bohaczewski.** Wysoka pałato!

Dnia 1. weresnia wybuch pożar w seli Janiwci powitu dołyńskoho, kotryj znyszczyw ciłyj zasib zboża 15 selanam i teper ne majut ony żadnoho pożywienia na zymu.

Szkoda wynosyt 12.000 koron i je majze neubezpeczena.

Proszu otże o uznanie nahlōsty seho wnesenia i o widosłanie jeho do komisji budżetowoi.

**Marszałek.** Rozprawa nad kwestyą nagłośni otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.



P. Bohaczewski postawił wniosek na odesłanie jego wniosku do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

#### Wnesenie nahlę.

W hromadi Jaseniwci, powitu złoźciwskoho pohoriło w maju 1907 tryciat zahorod selańskych z żywym i martwym inventarem. Szkoda była łysze w małej czasty ubezpieczena; z seji pryczyny panuje w tij hromadi wełyka nuźda.

Suprotyw seho wnosiat' pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołył udilyty dla pohorilciw seji hromady pidmohu z fondiw krajowych.

Wneskodatel:

Oleśnyckyj w. r.

Hanczakowskyj, Korol, Bohaczewskyj, Kuryłowycz, Effinowycz, Szmigielskyj, Staruch, Barabasz, Huryk, I. Jaworskyj, Bojko, F. Włodek, Stapińki, Mohylnyckyj.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Sam fakt katastrofy uzasadniaje nahlisť; proszu o widosłanie mojego wnesenia do komisji budżetowoji.

**Marszałek.** Rozprawa nad kwestyą nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Oleśnicki postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

#### Wnesenie nahlę

posła Mohylnyckoho i towarysziw w sprawie udilienia bezpoworotnoi zapomohy z fondiw krajowych pohorilciam hromady Bohdaniwka powitu skałatskoho.

Dnia 30. weresnia s. r. o hodyni 11. pered połudnem powstaw w Bohdaniwci powitu skałatskoho strasznyj požar i pry sylnim wutri znyszczyw w protiahu 3 hodyn 23 gospodarstw. Ratunok zadła witra buw nemożliwym, a wreszti bilsza czast ludyj była na polu pry kopaniu barabol. Otże zhorily do tła wsi budynky, razem 63, okrim toho znarjady hospodarski, hdekudy odiz i chudoba, a zbiža 1168 kip.

Zahalna szkoda wynosyt blyzko 50.000 koron. Żadnomu z pohorilciw ne łyszyla sia ani kryszky muky, ani zbiža, ani paszi, otże położenie straszne.

Pidpysani wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołył widpowidnu bezpoworotnu zapomohu z fondiw krajowych tym pohorilciam udilyty.

Wneskodatel:

Mohylnyckyj w. r.

Szajer, Barabasz, Mazykewycz, Pastor, I. Jaworskyj, Szwed, Bojko, Huryk, Bohaczewskyj, Szmigielskyj, Effinowycz, Ochrymowycz, Hanczakowskyj, Wilczkiewicz, Kuryłowycz.

Dołucznyk do cz. 3526.

Wysokyj Sojme!

Nyni, to je 30. weresnia o 11. hodyni pered połudnem powstaw w Bogdaniwci, powitu skałatskoho strasznyj požar i pry sylnim wutri znyszczyw w protiahu 3 hodyn 23 gospodarstw. Ratunok zadła witra buw nemożliwyj, a wreszti bilsza czast ludyj była w polu pry kopaniu barabol, otże zhorily do tła wsi budynky, razem 63, okrim toho znarjady hospodarski, dekudy odiz i chudoba, a zbiža 1168 kip.

Zahalna szkoda wynosyt blyzko 50 tysiacz koron!

Żadnomu z pohorilciw ne łyszyla sia ani kryszka muky, ani zbiža, ani paszi, otże położenie straszne!

Z toj pryczyny pidpysanyj komitet ratunkowyj widnosyt sia do Wysokoho

Sojmu z blahałnoju prośboju o možlywo znacznu i skoru zapomohu, a takož o bezprocentowu 5-litnu pożyczku z Banku krajewoho w sumi 10 tysiacz koron.

Bohdaniwka, dnia 30. weresnia 1907.

o. Sylwester Wojakowskyj.  
paroch miscewyj.

Iwan Weresiuk, naczalnyk hromady, Jakób Cetner, kierownik szkoły, Stefan Szkilniak, radnyj, Pawło Harasymow, radnyj. (Podpis nieczytelny).

Prawdziwość opisanego faktu i wielkość szkody potwierdza c. k. posterunek żandarmeryi w Bogdanówce.

(Podpis nieczytelny).

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłościci ma głos p. Bohaczewski w zastępstwie p. Mogilnickiego.

P. **Bohaczewski.** Ja takož skažu, szczo sam fakt katastrofy uzasadniaje nahlišť, tym bilsze, szczo szkoda zowsim je neubezpeczena.

Proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji budżetowoji.

**Marszałek.** Rozprawa nad kwestyą nagłościci otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Bohaczewski postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesok nahłyj.

Powit starosambirskyj pry siohoricznim neurożaju tak mnoho poterpiw, szczo mnohi hospodary nawit i odnoho s opa ozymyny ne zibrały. Brak paszi dast' sia tut najbilsze wiedzuty i skora pomiecz tut konieczna. W poratunku bidnoi pidhirskoji ludnocy okazuje sia konieczna

potreba bodaj dostarczyty silnoji ropy dla chudoby.

W powiti starosambirskim sut' bohathi žerela ropy silnoji w Szumyni, Starij Soły i Starij Ropi, kotri sut' pozabywani.

Pidpysani otže wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołył bodaj na czas tohoricznoho neurożaju uchwałyty otworenie tych žerel silnych dla ludnocy powitu starosambirskoho, szczo by hospodari mohły jeji swobodno pobyraty dla swojeji chudoby.

Wneskodawec:

I. Jaworskyj, w. r.

Mazykewycz, Bohaczewskyj, Hanczakowskyj, Wilczkiewicz, Szwed, Ochrymowicz, F. Włodek, Kramarczyk, Staruch, Olesnyckyj, Krempa, Kuryłowycz, Barabasz, Effinowycz, Huryk.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłościci ma głos p. ks. Jaworski.

P. ks. **Jaworski.** Sami rozmiry elementarnoho neszczastia promawłajut za nahłostyju seho wnesenia. Ne budu otže motywowaw nahłosty i proszu o widosłanie seho wnesenia do komisiji solnoji.

**Marszałek.** Rozprawa nad kwestyą nagłościci otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Jaworski postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji solnej. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły

w sprawie odwodnienia gruntów położonych obok toru kolejowego w trzech gminach powiatu dąbrowskiego.

Z uwagi, że w planie naprawy stosunków wodnych, powstałych wskutek



przeprowadzenia rowów przytorowych na linii Tarnów-Szczucin nie uwzględniono w pełnej mierze dwóch gmin i obszarów dworskich, Wólka Grądzka i Wólka Mędrzechowska,

oraz, że zarządzenia zmierzające do odwodnienia tych gmin, jak twierdzi załączone pismo Rady powiatowej w Dąbrowie „zmierzają do jeszcze gruntowniejszego ich zatapiańia“,

dalej z uwagi, że zarządzenia mające na celu ochronę gminy Olesno przed dalszymi zalewami, nie są tak wykonane, aby gminę Olesno od zalewów zabezpieczyło,

z uwagi, że przez zalewy wiosenne i lipcowe w rzeczonych gminach kartofle zgniły, a zboża przepadły, oraz, że taka sama klęska grozi tym gminom za nadejściem deszczów jesiennych i wiosennych,

Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w gminach powiatu dąbrowskiego Wólka grądzka, Wólka mędrzechowska i Olesno, jeszcze przed nadejściem zimy tak uregulował odpływ wody z rowów przytorowych kolei Tarnów-Szczucin, żeby pomienione gminy nie były zalewane wodą, płynącą z rowów przytorowych.

Wnioskodawca:  
Wilczkiewicz.

Ochrymowicz, Kramarczyk, Huryk, Buynowski, Oleśnicki, Bohaczewski, I. Jaworski, Trzeciecki, Pastor, Barabasz, Krempla, Mazikiewicz, Szwed, Włodek, Hanczakowski, Białoskórski.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Otrzymałem wczoraj pismo z rady powiatowej dąbrowskiej, w którym powiedziano, że naprawa stosunków wodnych powstałych z powodu przeprowadzenia rowów przy torze kolejowym na linii Tarnów-Szczucin, tak są prowadzone, że nie odpowiadają wcale nagłym potrzebom ludności.

W Wólce mędrzechowskiej, w Wólce grądzkiej i w Oleśnie powstały z rzeczownego powodu wprost niemożliwe stosunki wodne. Woda płynie rowami przytorowymi z daleka, zupełnie zalewa w tych

gminach grunta. W ostatnim roku ziemniaki wygniły, zboże niszczało, a na najlepszych a niżej położonych kawałkach roli, wyrasta sitowie — niepożądany zwiastun zupełnego zniszczenia gleby.

Ten stan rzeczy jest tem przykrejszy, że te trzy gminy wyłożyły co dopiero znaczne sumy na regulację Nowego Brnia i już względem zabezpieczeniem przed wylewami się cieszyły.

Przez przeprowadzenia rowów jednak obok toru kolejowego znowu dostały się w teren zalewowy i wszystkie pożytki z regulacji Nowego Brnia utraciły.

Przyznać muszę, że Wydział krajowy uczynił bardzo wiele, ażeby usunąć żale i narzekania, o jakich w tej Izbie była mowa w marcu b. r.

Należy więc jeszcze te braki usunąć, o jakich tu mowa w nagłym wniosku, tylko w ten sposób bowiem ludność, która wszystkie plony w bieżącym roku straciła — nie będzie narażoną na podobne straty w roku następnym. Bez opieki tych ludzi zostawić nie możemy — a roboty konieczne teraz przed nadejściem zimy przeprowadzić, jest obowiązkiem Wysokiego Wydziału krajowego.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie nagłości, a następnie o odesłanie samego wniosku do komisji wodnej.

**Marszałek.** Rozprawa w kwestyi nagłości otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Wilczkiewicz postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji wodnej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w sobotę dnia 5. października 1907 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utwo-

zenia z gminy Typiowice-Chorzów, dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia budynków w Krakowie, które zostaną wybudowane na gruntach pofortyfikacyjnych, nabytych przez gminę od Skarbu Państwa, od płacenia dodatków krajowych i gminnych, od podatku czynszowego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie uwolnienia wszelkich dokumentów prawnych i podań hipotecznych, dotyczących najmu lub zakupu gruntów i budynków na rzecz szkół ludowych od opłaty stempli i należności skarbowych.

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński.

4. Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posła Götza w sprawie zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór u źródeł Dunajca, obwałowania Dunajca i przyspieszenia jego regulacji.

Sprawozdawca poseł K. Lubomirski.

5. Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w sprawie regulacji rzeki Raby.

Sprawozdawca p. Kazim. Lubomirski.

6. Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku nagłym p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie wynagrodzenia gminie i mieszkańcom wsi Hurnie, powiatu stryjskiego, szkody zrzędzonej przez wylew rzeki Stryja.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy miasta Ropczyce o zniesienie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kalinówka ze związku gminy Oryszkowce, powiat Bóbrka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z obszaru dworskiego w Zubowmostach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Wola baraniecka, nowej gminy administracyjnej, pod nazwą Wolica polska.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Barczyce niemieckie ze związku gminy Barczyce i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Barczyce dolne.

Sprawozdawca poseł Maiss.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jamne ze związku gminy Nahorce małe i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie klęsk elementarnych i o petycjach w tym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

15. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

Następne zatem posiedzenie jutro w sobotę o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 24. w nocy).